

DOMY • APARTAMENTY • DESIGN • SZTUKA • LIFESTYLE • PODRÓŻE • KUCHNIA

DEKORIAN HOME

Nr 4/2016

LUDZIE DESIGNU:

*Beata Bochińska
Dorota Kosiara
Jaime Hayon*

SPOTKANIE

*z Robertem
Majkutem*

**FRANCUSKI
KLIMAT NA
Wilanowie**

Najlepsze tapety
**WYBÓR
PROJEKTANTÓW**



Vademecum
OŚWIETLENIA

WIĘCEJ INSPIRACJI NA WWW.DEKORIANHOME.PL



BEZ



fot. Kamila Markiewicz-Lubańska

kompleksów

Odwieczny problem redaktora naczelnego to jak w zaledwie kilku zdaniach wstępu oddać ducha danego numeru i zachęcić czytelników do jego lektury. Tym razem, z pomocą przyszedł mi sam Karim Rashid, który niedawno odwiedził Polskę. Podczas kameralnego spotkania z dziennikarzami wielokrotnie podkreślał, że Polacy nie mają najmniejszych powodów do kompleksów w dziedzinie designu i aranżacji wnętrz. Mówił, że jest pod wrażeniem naszej niesamowitej kreatywności i pasji tworzenia. Uświadomiłem sobie, że najnowszy numer Dekorian Home stanowi doskonałe świadectwo jego słów na co najmniej na kilku płaszczyznach. W nowym Dekorian Home odwiedzamy Roberta Majkuta i Dorotę Koziałę, a więc designerów, którzy zrobili międzynarodową karierę i projektują dla najlepszych światowych brandów. Relacjonujemy doskonale zorganizowane wydarzenia takie jak Łódź Design Festival i Warsaw Home, które stanowią platformę promocji nie tylko popularnych marek, ale i młodych projektantów. Dużo miejsca poświęcamy architektom – tym uznanym, ale i tym będącym na początku swojej drogi zawodowej. Pokazujemy też

rodzime marki, które doskonale radzą sobie na konkurencyjnym rynku wnętrzarskim. Choć może zabrzmieć to patetycznie to tak właśnie postrzegamy rolę naszego magazynu. Chcemy być miejscem pięknych projektów i idei, twórczych dyskusji i dobrych praktyk, które skutecznie pomogą nam wszystkim uwierzyć w siebie.

Zjawiskowa lampa na okładce Dekorian Home nie jest dziełem przypadku. W tym numerze to właśnie oświetlenie ma u nas szczególne względy. Dlaczego? Zastanówmy się jak prezentowałyby się nawet najpiękniejsze wnętrza w zupełnej ciemności, bez blasku lamp. I wszystko JASNE ;) Lampy stojące, wiszące i inne źródła światła są jednym z głównych reżyserów domowej atmosfery, dlatego warto im się bliżej przyjrzeć. Oddajemy głos ekspertom, którzy wprowadzają nas w arkana trudnej sztuki oświetlenia przestrzeni, prezentujemy światowe trendy i godne uwagi marki oświetleniowe.

Życzę Państwu wielu ciekawych chwil w towarzystwie naszego magazynu.

Marcin Pobczy
Redaktor naczelny

TRENDY 2017

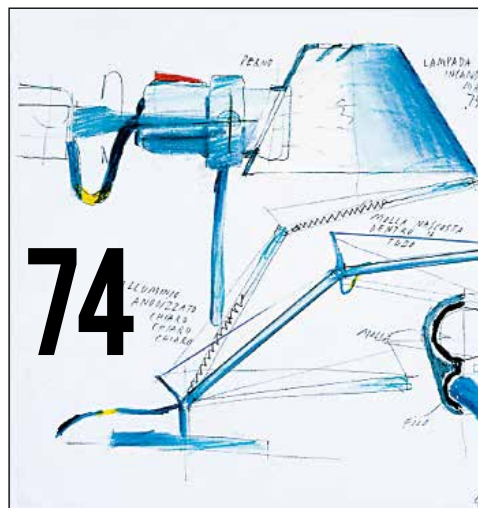
- 6 Klasyka w minimalistycznym wydaniu - Ivan Leskov
- 8 Co stworzyła natura - Joanna Żurawska
- 10 Surowe tekstury z kroplą granatu - Monika Szmydt

WNĘTRZA

- 12 Z Paryżem w tle
- 18 Francuski szyk - mood board
- 20 Spokój i harmonia w roli głównej
- 26 Nowoczesna elegancja - mood board
- 28 Przytulna klasyka
- 34 Klasyczna kompozycja - mood board

INSPIRACJE

- 36 Na tapecie
- 40 Na salonach Nowego Jorku
- 42 Dywanów czar
- 46 Gra w zielone
- 48 Arkit, design po francusku
- 52 Obraz w wersji XXL
- 54 Chevron, zygzak celebryta
- 56 Koronkowa robota
- 58 Black & white
- 60 Tie & dye
- 64 W krainie luster
- 66 Marmurowe oblicze piekót kwarcowych



OŚWIETLENIE - TEMAT NUMERU

- 70 W poszukiwaniu lampy doskonałej
- 72 W blasku
- 74 Tolomeo, ikona designu
- 76 I stała się jasność
- 80 W szklanej oprawie



LUDZIE

- 82 Dorota Koziara
- 86 Malarstwo Katarzyny Lasek
- 88 Beata Bochińska
- 92 Design bez ograniczeń, Jaime Hayon
- 96 Kobiety. Instrukcja obsługi według Franciszka Starowieyskiego
- 100 Robert Majkut

LIFESTYLE

- 94 Must see
- 104 Ritz, francuska elegancja i szyk
- 106 Garnitur dwurzędowy
- 110 Lexus na topie
- 112 Inteligentne zarządzanie
- 126 Pora na sezon narciarski

DOBRY DESIGN

- 114 Dekoriant.pl
- 116 Zoom na pracownię
- 118 Polska żyje designem
- 120 Must Have

PODRÓŻE

- 122 Tajskie wakacje
- 128 Jak zmienić wycieczkę w podróż



Wydawnictwo
„Mam” Sp. z o.o.
Zgórsko, ul. Leśna 31
26-052 Nowiny

Produkcja, layout, oprawa graficzna
MMG Media Sp. z o.o.

Koordynacja projektu
Home Sweet Home PR

Dyrektor wydawniczy
Mariusz Kaperczak

Redaktor naczelny
Marcin Poboży

Zespół
Anna Apps
Marta Czabala
Justyna Siejka
Kamil Sknadał

Autorzy
Małgorzata Błażejewska
Aleksandra Leszczyńska
Tomek Michniewicz
Monika Mrozowska
Adrianna Palka
Roman Zaczekiewicz
Magda Zajączkowska
Robert Zawisza

Okładka fot. MARSET



* OŚWIETLENIE



* NA ŚCIANĘ



Płyta Calacatta Oro Venato. LAMINAM



Klasyka W MINIMALISTYCZNYM WYDANIU

* FARBA

Kolor OUT OF THE WOODS, (P5229-51). PARA PAINTS



* MEBLE

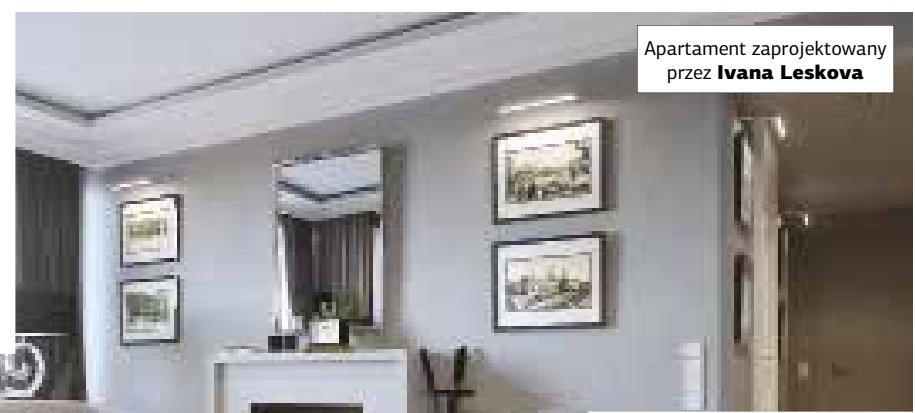


* NA PODŁOGĘ

Podłoga z kolekcji Prestige marki NOBIFLOOR

Wykładzina z kolekcji Hippi, EPIC CARPETS

Wykładzina kolekcji Ocean, EPIC CARPETS



Apartament zaprojektowany przez **Ivana Leskova**

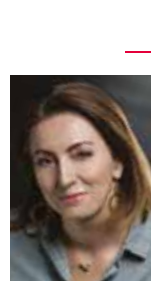


IVAN
LESKOV
ivanleskov.com

Kieruję się intuicyjnym językiem architektury, który stosuję we wszystkich moich projektach. Najnowocześniejsze rozwiązania, równowaga i symetria to tylko kilka charakterystycznych i indywidualnych cech, z których składają się moje kompozycje. Wnętrza powinny być unikalne, harmonijne, ponadczasowe, a co najważniejsze funkcjonalne i wygodne. Mają być postrzegane jako nienaganna kompozycja starannie dobranych tkanin, faktur, kolorów i kształtów. Specjalizuję się we wszystkich aspektach architektury, projektowania oraz nadzoru budowlanego.

Apartament w warszawskiej inwestycji 19. Dzielnica jest dobrym przykładem połączenia nowoczesności z klasyką. Cechy charakterystyczne tego projektu to przede wszystkim chłodne barwy i wykończenia materiałowe, które mają za zadanie nadać szyk oraz elegancję wnętrzu. Innym, ważnym dla klientów aspektem było uzyskanie poczucia przestrzeni. Z tego też powodu nie wahaliśmy się ze zmianami konstrukcyjnymi.

Najlepszym przykładem jest połączenie trzech pomieszczeń w jedną przestrzeń. Co ważne, w zależności od potrzeb w każdej chwili można powrócić do podziału na trzy pomieszczenia. Wspólnym mianownikiem powstałego projektu jest niebanalna sztukateria. Misterne, rzeźbione gzymsy są swego rodzaju interpretacją stylu francuskiego. W mieszkaniu również nie zapomnieliśmy o sztuce - pięknie oprawione obrazy wieńczą cały projekt.



JOANNA
ŻURAWSKA
FOSSIL STUDIO

◆ Fossil Studio Białystok



„Wybierz pracę, którą kochasz, a nie będziesz musiał pracować nawet przez jeden dzień w swoim życiu.”
Konfucjusz- to motto, które mi towarzyszy. Cenię sobie niezależność. W swoich projektach łączę ponadczasową klasykę z nutą ekstrawagancji i mody. Przełamując schematy podkreślam indywidualizm inwestorów. Moi klienci otrzymują wnętrza niepowtarzalne, uzupełnione wyjątkową paletą tkanin, tapet, starannie dobranych akcesoriów, jednocześnie bardzo funkcjonalne. Od początku uważnie słucham ich potrzeb i zreżymem ich osobowość do wnętrza. Zawsze stawiam na jakość nie tylko wybieranych materiałów, ale również pracy wykonawców z którymi współpracuję. Realizując wnętrza kompleksowo od pomysłu aż po klucz, osobiście czuwać nad każdym etapem inwestycji.



CO STWORZYŁA natura

Natura jest wciąż silnym trendem. W inspirowanych nią wnętrzach pojawia się przede wszystkim drewno. Jest obecne w różnych postaciach - surowe, niedoskonałe, z ubytkami, pochodzące z recyklingu, postarzone. Natura to także kamień, a zatem faktury na ściany i podłogi imitujące marmur, granit czy piasek. W ten trend doskonale wpisują się tapety z włókien szlachetnych: jedwabiu, końskiego włosia czy lnu. Tworzą wrażenie unikatowości, bo

każdy ich fragment został stworzony przez naturę. Różnorodność splotów, wzorów i faktur pozwala na tworzenie pięknych, niebanalnych wnętrz. Barwy także pochodzące z natury - paleta ziemi: brązy, beże, szarości. W sezonie jesiennym warto postawić na przełamanie subtelnych kolorów burgundem, można też wprowadzić akcenty złota czy miedzi. Tu doskonale sprawdzą się lampy, które będą pasowały zarówno do aranżacji retro, jak i nowoczesnych wnętrz.

Surowe tekstury

Z KROPLĄ GRANATU

* NA ŚCIANĘ

Liquid Wood Analogy
GLAMORA

Oxide Bianco
LAMINAM

Tynk soul cement
METROPOLIS

* FARBA

FARBA PARA
P5101-85D - ELECTRA

FARBA PARA
P5001-14D - DEW DROPS

FARBA PARA
P5221-34D - SING TIME



MONIKA SZMYDT
AM DESIGN

amdesign.com.pl

AmDesign Studio to autorska pracownia projektowa, która powstała w 2009 roku. Jej założycielką i główną projektantką jest architektka Monika Szmydt. Pracownia specjalizuje się w projektowaniu wnętrz i elewacji obiektów prywatnych i komercyjnych. Członkowie zespołu AmDesign Studio mają świadomość, że aranżacja wnętrza jest bardzo złożonym procesem, wymagającym podjęcia wielu strategicznych decyzji. Dzięki współpracy z projektantem pracowni AmDesign klient ma gwarancję, że wszystkie istotne zagadnienia i uwarunkowania zostaną wzięte pod uwagę. Bez względu na styl, jaki inwestor preferuje, w pracowni powstają aranżacje wnętrz domów, mieszkań czy lokali użytkowych. Wspólnym mianownikiem pracy nad nimi są: pasja, zaangażowanie i wyczuwanie estetycznych projektantów AmDesign.

* OŚWIETLЕНИЕ

Kinkiet Polo **MARSET**

Lampa stojąca Polo
MARSET

Lampy z kolekcji Soho.
MARSET

* NA PODŁOGĘ

Kolekcja Craft, kolor 0218
NOBIFLOOR

Evento 150305
EPIC CARPETS

Evento 150425
EPIC CARPETS



Tynki marki Metropolis pozwalają uzyskać na ścianach efekt betonu lub kamienia. **METROPOLIS**



Wizualizacja wnętrza zaprojektowanego przez **MONIKĘ SZMYDT**

Bazą do stworzenia tego moodboardu była tapeta Liquid Wood Analogy. Glamora to moje ostatnie odkrycie, niesamowita jakość i genialne wzornictwo. Dla uzupełnienia dodałam drewnianą podłogę Nobifloor z kolekcji Craft, która nawiązuje do grafiki przedstawiającej stare drewno. Powierzchnia desek podłogowych jest młotkowana, co nadaje jej niezwykłego charakteru. Kolejnym materiałem tej aranżacji są płyty Laminam. Tym razem proponuję płytę Oxide Bianco o

niesamowitej opalizującej powierzchni do tego surowy, matowy tynk dekoracyjny Soul Cement marki Metropolis. W kontrze do wszystkich monochromatycznych materiałów kropka granatu czyli Epic Carpets - Evento. Niesamowicie piękny i miękki dywan o głębokiej barwie. W uzupełnieniu Farba Para P5101-85D, którą możemy otrzymać w kilku różnych stopniach połysku. Kropką nad "i" jest oświetlenie marki Marset z kolekcji Polo oraz Soho.

Z *Paryżem* W TLE

Na warszawskim Wilanowie powstał apartament w eleganckim, paryskim stylu.
Zachwyca niewymuszoną elegancją i harmonią.

tekst: Marta Czabała, zdjęcia: Piotr Gesicki,
projekt: Agata Kasprzyk-Olszewska, Loft Factory



Wygodne krzesła zachęcają do długich rozmów przy kolacji



W salonie obudowa kominka została wykonana z płyty marki LAMINAM

W kuchni klasyczna zabudowa łączy się z nowoczesnym designem



Ogromne przeszklenia pomiędzy jadalnią i kuchnią dodają wnętrzu dynamizmu

Wilanów to jedna z szybciej rozbudowujących się dzielnic Warszawy. Z daleka od miejskiego zgiełku, dzielnica przyciąga elegancką, niską zabudowę i bliskością natury - lasu Powińskiego i Kabackiego. Daje odpocząć od codziennej pracy i obowiązków. Nie znajdziemy tutaj wielkich centrów handlowych czy wielkopowierzchniowych sklepów. Nic więc dziwnego, że Wilanów przyciąga mieszkańców w każdym wieku, szukających własnego azylu, ceniących sobie dobry styl i elegancję.

SZTUKA KOMPROMISU

To właśnie tutaj, na 3 piętrze niewielkiego apartamentowca zdecydowali się zamieszkać właściciele tego przestronnego mieszkania - małżeństwo z wieloletnim stażem i określoną wizją wymarzonego wnętrza. Niestety, wizje obojga małżonków znacznie się od siebie różniły. On jest wielbicielem starego dworowego stylu i wnętrz przepięknych klasycznymi obrazami. Ona chciała domu w lżejszym i bardziej nowoczesnym stylu, odmiennym od miejsc, w których poprzednio mieszkali. O wypracowanie wspólnej wizji poprosili Agatę Kasprzyk-Olszewską z pracowni Loft Factory. Przed architektką stało nie lada wyzwanie. Musiała pogodzić obie wizje, tak aby małżonkowie dobrze czuli się w swoim nowym domu i nie mieli poczucia wymuszonego kompromisu. Odpowiedzią okazał się styl klasyczny, tutaj w bardziej nowoczesnym wydaniu, dopełniony kilkoma niespodziewanymi elementami wystroju i bardzo dobrym designem. Nie zabrakło ukłonu w stronę stylu paryskiego, do którego projektantka ma wyjątkową słabość. Właściciele zobaczyli mieszkanie dopiero po zakończeniu całego projektu. Zaakceptowali je bez zarzutu.





Przeszkłone szafki
stylistycznie nawiązują do
przesuwanych drzwi między
kuchnią a jadalnią

W kuchni króluje biel.
Towarzyszy jej oczywiście
miedź i grafit



W całym wnętrzu
zastosowano jasną paletę
farb marki PARA PAINTS

NOWOCZESNA INTERPRETACJA *klasyki* *sprawiła* *się w tym* *pięknym* *wnętrzu.*

PRZESTRZEŃ, KOLOR I ŚWIATŁO

Właściciele postawili przed Agatą Kasprzyk – Olszewską deadline sześciu miesięcy. Po tym czasie chcieli wprowadzać się do mieszkania. Na szczęście zaufali architektce na tyle, że dostała ona wolną rękę do pracy i realizowania swojej wizji. Do zagospodarowania było dużo przestrzeni. Na 120 mkw., na wykończenie czekały 2 sypialnie (jedna z garderobą), łazienka, salon z jadalnią i oddzielną przeszkloną kuchnią ze spiżarką. Duży metraż był niemalże stworzony do wprowadzenia wyrafinowanej prostoty z nutką finezji, typowej właśnie dla stylu francuskiego. Jego nieodzownym elementem są maksymalnie przestronne wnętrza, jasne kolory oraz duża ilość naturalnych materiałów. To właśnie dlatego w tym apartamencie nie zabrakło luster, umiejętnie wykorzystanego szkła i naturalnego drewna, zachwycającego na podłogach elegancką francuską jodełką (kolekcja Chevron marki Nobifloor w wykończeniu Natural Oiled). Nieodzowna biel ścian (farba Whitewash White marki Para Paints) stoi tutaj w towarzystwie eleganckich szarości i bladego różu, który dodaje wnętrzom dużo ciepła i przytulności.



DIABEŁ TKWI W SZCZEGÓŁACH

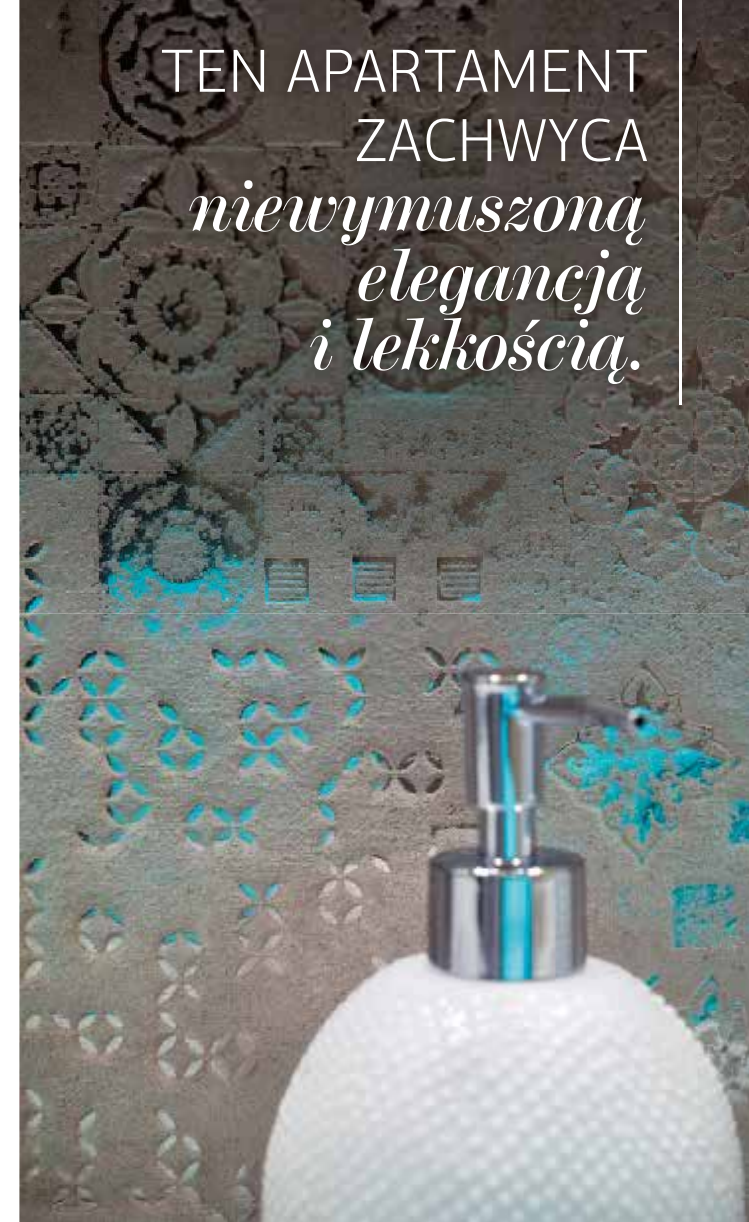
Apartament zachwyca całkowicie niewymuszoną elegancją. W łazience znajdziemy ją w płytkach z koronkowym wzorem z hiszpańskiej firmy Apavisa i szafkach z marmurowym blatem zaprojektowanych samodzielnie przez architektkę. W kuchni uwagę przykuwa elegancki dywan ułożony z płytek firmy Peronda Botanica Colmar. To ulubione pomieszczenie architektki, w jej opinii najbardziej efektowne i najlepiej odnoszące się do paryskiego powiewu całości. Uwagę przyciągają różne materiały i tekstury. Na fotelach i kanapach w salonie (ulubionym pomieszczeniu gospodarzy) znajdziemy welury i aksamity. Klimat dopełnia minimalistyczny, obłożony piękną płytą Bianco Statuario marki LAMINAM kominek. W sypialni paryski szyk nadaje elegancka tapeta, imitująca ornamenty znane z francuskich dzielnic. Zaczarowuje dobrze dobrane, efektowne oświetlenie. Agata Kasprzyk-Olszewska, prywatnie i zawodowo wielbicielka lamp, jak zawsze postawiła na te łączące funkcje praktyczne z niebagatelnym designem. W salonie znajdziemy lampy BoConcept, w sypialni meble Mint Grey. Kilka kolejnych projektantka wyszukała na internetowych aukcjach. Oświetlenie to ostateczne dopełnienie tego wyjątkowego miejsca, w którym po prostu chce się przebywać.



Dzięki
ścianie
z luster
toalet
zyskała
optycznie
kilka
metrów



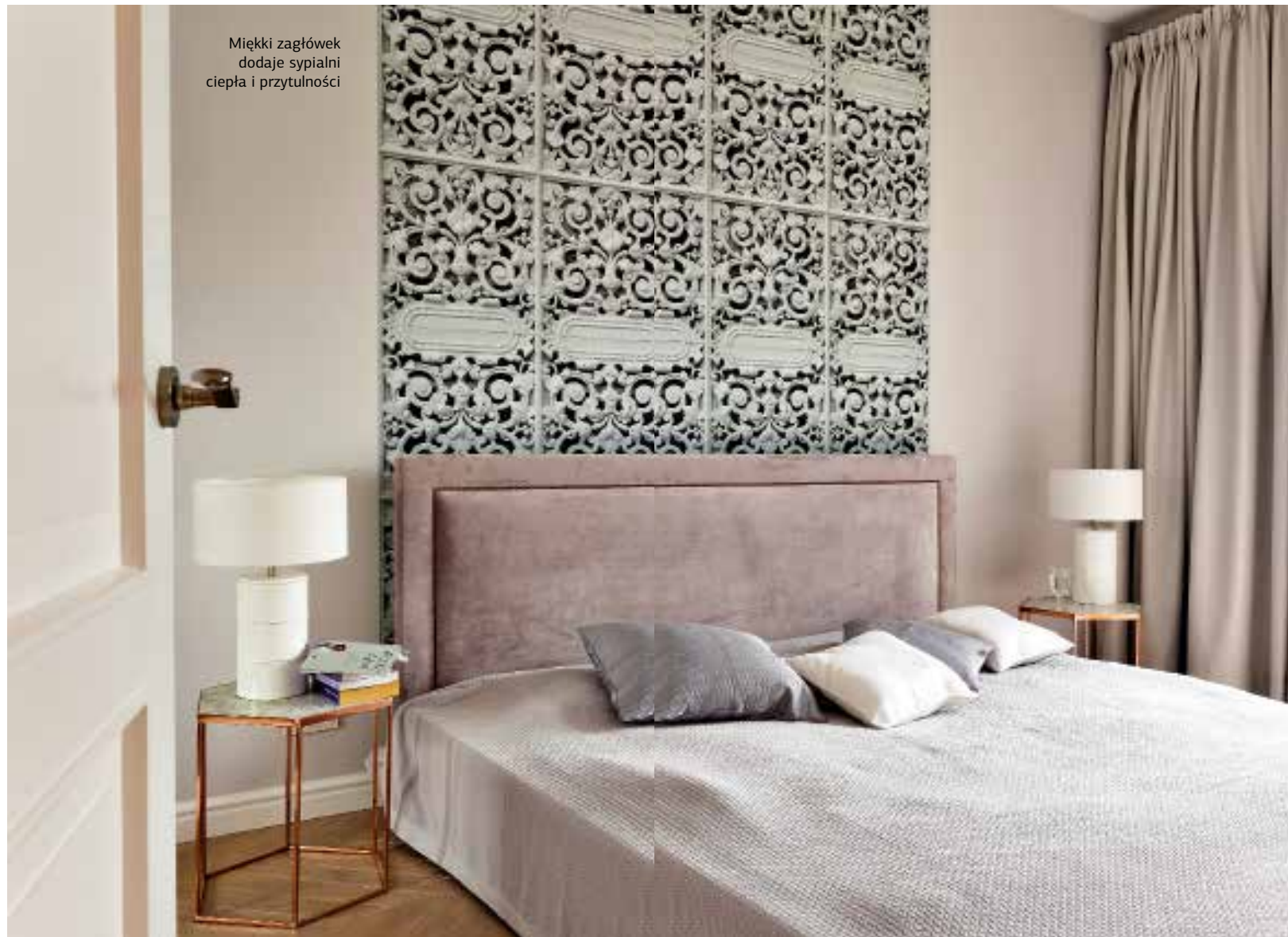
Klasyczna armatura wprowadza nas
w paryskie klimaty



TEN APARTAMENT
ZACHWYCA
*niewymuszoną
elegancją
i lekkością.*



W łazience bieli towarzyszy turkus



Miękki zagłówek
dodaje sypialni
ciepła i przytulności

Zoom na architekta

LOFT FACTORY

AGATA KASPRZYK-OLSZEWSKA

loft-factory.com

Głównym projektantem, a zarazem założycielką pracowni jest Agata Kasprzyk-Olszewska. Ambicją Loft Factory jest kreowanie przestrzeni, które mają wewnętrzny sens, harmonię, energię i głębię. Projektanci Loft Factory lubią podróże estetyczne i czerpanie z różnych tradycji kulturowych. Inspiracją są dla nich zarówno klimaty industrialne, z ich surowością i szorstkim charakterem, jak i artystyczna atmosfera Paryża. O swoich projektach myślą kompleksowo dbając by aranżowane wnętrza były z jednej strony przyjazne domownikom i wygodne w użytkowaniu, z drugiej zaś piękne i dopracowane w najdrobniejszym detalu. Loft Factory wspiera klienta na każdym etapie projektu – od przygotowania koncepcji wizualnej i funkcjonalnej wnętrza, aż po jego realizację i wykończenie. W relacjach z inwestorem projektanci Loft Factory są partnerem i przewodnikiem w poszukiwaniu języka wnętrzańskiej ekspresji.





Francuski szyk



1 Podłoga z kolekcji The Smoked Floor. **NOBIFLOOR** 2 Świecznik Cobra. **GEORG JENSEN** 3 Lampa wisząca Eye dostępna w ofercie marki **DEKOLUCE** 4 Płyta ze spieku kwarcowego Bianco Statuario. **LAMINAM** 5 Dywan w odcieniu Powder z kolekcji Aurora. **EPIC CARPETS** 6 About a Chair. **HAY** 7 Farba w odcieniu Whitewash White (P2089-00). **PARA PAINTS** 8 Lampa stojąca Archer z oferty marki **DEKOLUCE** 9 Sofa Mayor. **&TRADITION**



Spokój i harmonia

W ROLI
GŁÓWNEJ

Ciemny odcień turkusu
w połączeniu z szarością
wprowadzą nas w spokojny
i harmonijny nastrój

**Młoda rodzina,
która kupiła
ponad stumetrowy
apartament
zlokalizowany kilka
minut spacerem od
urokliwego Starego
Miasta w Gdańsku,
ceni równowagę.**

Wybrała dla siebie miejsce, które
jest położone blisko historycznych
atrakcji miasta, a jednocześnie
zapewnia współczesny komfort
i życie z dala od miejskiego zgiełku.

projekt: Raca Architekci,
www.raca-architekci.pl
tekst: Aleksandra Leszczyńska,
zdjęcia: Adam Ościłowski

Projekt mieszkania miał odzwierciedlać życiowe nastawie-
nie gospodarzy. Wymarzyli sobie, że nowe miejsce będzie
doskonale wyważone: nowoczesne i funkcjonalne, a jed-
nocześnie przytulne i ciepłe. Aranżację wnętrz powierzyli
pracowni Raca Architekci, a partnerem wykonawczym był gdański
salon sieci Dekorian.

ZŁOTY ŚRODEK

Kiedy architekci - Marta i Michał Raca, właściciele pracowni Raca Architekci - przystąpili do pracy, uznali, że słowo harmonia będzie kluczem do powstającego projektu. W swojej koncepcji postanowili szukać złotego środka zarówno w kwestii funkcjonalności, jak i estetyki. Bardzo precyzyjnie przeanalizowali wszelkie możliwości, tak aby ostatecznie zaproponować aranżację, która zminimalizuje wszelkie straty przestrzeni, a jednocześnie odpowie na wszystkie potrzeby gospodarzy. Wybierając materiały wykończeniowe i meble, precyzyjnie i uważnie balansowali między parami przeciwieństw: jasne-ciemne, matowe-błyszczące, twarde-miękkie, zimne-ciepłe, geometryczne-nieregularne, by stworzyć wnętrze minimalistyczne i proste, a zarazem przyjazne i bezpieczne.





Nad stołem zawisły
George Nelson
Bubble Lamps



Niezwykle
oryginalna
szafka na wino
to dzieło duetu
Raca Architekci



W tym apartamencie wykorzystano każdy metr
kwadratowy



Szary narożnik
to najważniejszy
mebel strefy
diennej



Od strony jadalni kuchnia została ukryta
za wyłożoną drewnem ścianką

FUNKCJONALNY MULTITASKING

W mieszkaniu powstał salon połączony z kuchnią, gabinet (mogący pełnić również funkcję pokoju gościnnego), pokój dziecięcy, łazienka, toaleta i hol. Aby wygospodarować miejsce na dużą garderobę bez konieczności ograniczania powierzchni sypialni lub gabinetu, architekci zdecydowali się umieścić ją w korytarzu. W długiej szafie z przesuwным lustrem zastosowali nietypowy system drzwi "Barn Door", za którymi znalazło się miejsce na siedzisko umieszczone w niewielkiej niszy, ułatwiające zakładanie butów lub odpoczynek. Pod nim ułożono szuflady na buty, dzięki czemu każda para jest atrakcyjnie wyeksponowana i łatwo dostępna. Miejsca do przysiadania i relaksu znajdują się także w pokoju dziecięcym i sypialni małżeńskiej. W pierwszym przypadku podwójną funkcję pełni niska półka na zabawki i książki, w drugim minimalistyczna komoda na wprost łóżka. Poszukiwanie wielofunkcyjnych rozwiązań jest mocną stroną duetu Raca Architekci. Dobrym przykładem jest sposób zabudowania grzejnika w kąciu jadalnianym. Konstrukcja tworzy przytulny zakątek i jednocześnie stanowi bezpieczne, dodatkowe miejsce do przechowywania. Szacunek do każdego centymetra przestrzeni zainspirował architektów do zaprojektowania unikatowej szafki na wino nad blatem kuchennym. Gdyby nie inwencja projektantów, którzy w ścianie z uskokiem zobaczyli potencjał, byłaby to całkowicie stracona przestrzeń.

DREWNO NA PIERWSZYM PLANIE

Podstawowym elementem wystroju apartamentu stało się naturalne, dębowe drewno. Tworzy ono fenomenalną oprawę całego wnętrza i doskonale równoważy wszystkie chłodne akcenty. Dębina pojawia się jako okładzina podłogowa - w tej roli szlachetne, naturalne, olejowane deski marki Nobifloor z kolekcji Standard Plus (www.nobifloor.pl). Kontynuacją pomysłu są fornirowane meble, drewniane drzwi, listwy przypodłogowe, dekoracyjne akcenty (oprawy świetlne, ramy luster, żaluzje, akcesoria kuchenne). Słoneczne drewno jako tło umożliwiło wprowadzenie chłodnych czerni, szarości i bieli z palety kanadyjskiej marki Para Paints (farba Elite Ceramic 4090, www.para.pl). Jako wyrazisty akcent kolorystyczny zastosowano głęboki turkus, który świetnie komponuje się z naturalną dębina.



Mocny odcień turkusu odnajdziemy
też na płytkach w kuchni



W holu
wejściowym
powtórzony
został motyw
płytek z kuchni

PODSTAWOWYM
MATERIAŁEM
WYSTROJU
*tego apartamentu
jest drewno.*



W holu zadbano
o miejsce na
przechowywanie
ubrań i butów

Drewniane shuttersy dodają elegancji



INDYWIDUALNY CHARAKTER

Mimo dużej konsekwencji i repetycyjności motywów (np. kafle pojawiające się w korytarzu i kuchni), które spinają projekt, każde z poszczególnych pomieszczeń różni się od siebie charakterem. Gabinet, z pojemną szafą na dokumenty i dwustanowiskowym biurkiem, został zaprojektowany w ciemniejszych, stonowanych kolorach, by sprzyjać koncentracji podczas pracy. Przestronna sypialnia, najjaśniejsze pomieszczenie z całego mieszkania, zgodnie z wymaganiami klientów, jest wyciszona, neutralna, tak by można było w niej przyjemnie wypoczywać. W sypialni dziecka również królują delikatne szarości, które stanowią piękną bazę dla kolorowych zabawek. Oprócz zmywalnej tapety do kolorowania z motywem dżungli, w pokoju nie mogło zabraknąć namalowanej tablicy wykonanej przy użyciu farby tablicowej włoskiej marki Metropolis (dostępna w salonach Dekorian, www.dekorian.pl). Koncepcja łazienki opiera się na silnych kontrastach bieli i czerni.

INTRYGUJĄCE KONTRASTY

Całe mieszkanie wypełniają gładkie, pozbawione zbędnych ornamentów, rytmicznie podzielone powierzchnie. Nawet kaloryfery stanowią płaskie tafle wtapiające się idealnie w otoczenie. Dynamikę wprowadza zabawa głębią i perspektywą (nisze, wyodrębnione kolorystycznie fragmenty szaf czy półek) oraz geometria. Monochromatyczność wspaniale kontrują subtelne wzory tapet Cole&Son (Frontier, tile, 89/7027 i Geometric, Spex 93/16063, zakupione w salonie Dekorian) czy heksagonalne płytki w łazience. Mocnym elementem są wyraziste bryły lamp, szczególnie grupa białych kul nad stołem (George Nelson Bubble Lamps), piramida kolorowych baniek przy telewizorze, przeskalowany plafon w salonie, lampa balonik (Brokis, Memory), a także grupa kinkietów w hallu i toalecie. Konkret brył i wzorów neutralizuje miękkość tkanin, dywanów, roślinne motywy rysunków i grafik oraz soczysta zieleń w doniczkach.



W łazience drewno połączono z grafitem

Dzięki odpowiedniemu użyciu lustro stała się optycznie większa



Zoom na architekta

PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA RACA ARCHITEKCI

MICHAŁ RACA I MARTA RACA

raca-architekci.pl

Michał i Marta Raca od lat zajmują się projektowaniem w możliwie najszerszym zakresie, zaczynając od dużej skali architektury, poprzez wnętrza, grafikę, design, dochodząc do malarstwa i rysunku. W każdym projekcie starają się łączyć ze sobą te dziedziny, aby efekt końcowy był ciekawy i inspirujący dla innych. Trójmiejskie studio wykonuje zarówno projekty architektoniczne nowoczesnych domów jednorodzinnych, jak i projekty przebudowy, rozbudowy i nadbudowy istniejących budynków. Pracownia specjalizuje się też w projektowaniu nowoczesnych wnętrz - mieszkań, domów oraz obiektów komercyjnych.



Fronty szafy oczywiście w szarości



Graficzna tapeta dodaje wnętrzu charakteru



W gabinecie zadbane o miejsce na książki i dokumenty



Nietypowe lampki nocne dodają wnętrzu charakteru



Szarości, drewno i biel to idealna kompozycja



W sypialni królują subtelne szarości

MOOD BOARD

Nowoczesna elegancja



6



7



8



9



10



1 Zegar ścienny **ALESSI** 2 Farba w odcieniu Hyper Blue (P5006-52). **PARA PAINTS** 3 Farba w odcieniu Stainless (P5244-24). **PARA PAINTS** 4 Szary Fotel **&TRADITION** 5 Stoliki **&TRADITION** 6 Tapeta Frontier Tile marki Cole & Son. Dostępna w salonach **DEKORIAN** 7 Płytki Mayolica. **DUNE** 8 Podłoga drewniana marki Nobifloor z kolekcji standard. Dostępna w salonach **DEKORIAN** 9 Lampa Vancouver dostępna w ofercie marki **DEKOLUCE** 10 Dywan Ash z kolekcji Aurora marki Epic Carpets. Dostępny w salonach **DEKORIAN**



Showroom przyjazny architektom

LIFE IDEAS

www.lifeideas.pl

To klasyczne wnętrze jest pełne ciepła i przytulności



W otwartej na jadalnię kuchni dominuje klasyka w białym wydaniu



Z szerokiego, reprezentacyjnego holu wejściowego prowadzą schody na górę



PRZYTULNA klaszyka

tekst: Marcin Poboży, zdjęcia: Monika Filipiuk-Obątek, projekt: Arte Architekci

**Klasyczne wnętrze
w domowym wydaniu
– tak zdefiniować można
jedną z najnowszych
realizacji** pracowni Arte
Architekci. Znajdziemy
tu ciepłe kolory, funkcjonalne
rozwiązania i subtelność elegancji.

Dom na przedmieściach Białegostoku ma powierzchnię blisko 200 metrów kw. Mieszka w nim 4-osobowa rodzina – małżeństwo z dwójką nastoletnich dzieci. Właścicielom zależało na stworzeniu eleganckiego, ale zarazem bezpretensjonalnego wnętrza, którego aura sprzyjać będzie życiu rodzinnemu i spotkaniom z przyjaciółmi. Przygotowanie projektu domu powierzyli Karolinie Żakiewicz z pracowni Arte Architekci, która postawiła na delikatną klasykę, choć we wnętrzu z powodzeniem odnajdziemy wiele nowoczesnych akcentów. Finalny efekt jest wynikiem współpracy z właścicielką domu, która bardzo zaangażowała się w proces projektowy. Jak podkreśla Karolina Żakiewicz z Arte Architekci: „Zależało mi na stworzeniu spójnej przestrzeni, w której każdy z domowników znajdzie miejsce dla siebie. Miejsce do życia, relaksu, pracy i nauki. Dlatego dla przykładu w salonie znalazło się miejsce dla wymarzonego przez pana domu kamienia naturalnego, a wystrój pokoi dzieci był z nimi na każdym etapie projektowania konsultowany.”

Surowa cegła na ścianie kreuje ciekawą i zaskakującą aranżację



Wysokie, białe listwy przypodłogowe podkreślają elegancki klimat wnętrza



Piękna, kuta balustrada dopełnia klasyczny look



*W tym domu
umiejętnie
połączono
ponadczasową
KLASYKĘ
Z NOWOCZESNOŚCIĄ.*

STYLOWE AKCENTY

Klasyczny charakter aranżacji podkreślają stylizowane meble, frezowane fronty kuchenne, dekoracyjne tapety z subtelnym motywem roślinnym i geometrycznym (tapeta z kolekcji Piano marki Khroma oraz z kolekcji Luxury marki Rasch zakupione w salonie Dekorian) czy patynowana, stalowa balustrada przy schodach. Koniakowy odcień podłogi efektownie kontrastuje z bielą ścian, drzwi i mebli kuchennych. Z kolei przytulny klimat wnętrza współtworzą odkryta cegła, piękne dębowe podłogi marki Nobifloor z kolekcji Standard (wzór Gold Brown Oiled Oak Satin; zakupiony w salonie Dekorian, www.dekorian.pl) oraz miękkie, puszyste wykładziny dywanowe marki Epic Carpets z kolekcji Beauty i Gentle Essence (więcej informacji na www.epiccarpets.pl). Pod względem kolorystycznym architektka postawiła na ciepłe kolory neutralne - kremy, beże, brązy (kolory z palety Para Paints, matowa farba Elite 4000), które dobrze korespondują z klasyczną stylistyką.



Z ścianą kryje się wygodna i funkcjonalna garderoba





Kabina prysznicowa typu walk-in to praktyczne i ładne rozwiązanie

NOWOCZESNY DESIGN

Architektka umiejętnie przełamala klasyczną stylistykę wprowadzając do wnętrza designerskie meble, loftowe oświetlenie czy fantazyjne grafiki ściennie. Mimo pozornie kontrastujących ze sobą elementów wystroju, całość wnętrza jest bardzo spójna i przyjemna w odbiorze. Duża w tym zasługa dbałości o detal wykończenia i zindywidualizowany charakter koncepcji przestrzeni. Wszystkie meble w domu powstały według projektu Karoliny Żakiewicz, a każdy element wystroju pełni we wnętrzu swoją rolę.



Każdy metr kwadratowy został funkcjonalnie wykorzystany

Drewno, surowa cegła i ciemne shuttersy nadają wnętrzu ciepły klimat



Zoom na architekta

KAROLINA ŻAKIEWICZ
ARTE ARCHITEKCI

artearchitekci.pl



Pracownia Arte Architekci została założona w 2016 roku, jako kontynuacja profesjonalnego dorobku założycieli Karoliny Żakiewicz właścicielki pracowni "Kreska Studio" oraz Grzegorza Gosk właściciela pracowni "Gosk Architekci". Pracownię tworzy zespół utalentowanych projektantów. Ich bogate doświadczenie zawodowe umożliwia stworzenie projektów o najwyższych standardach. Arte Architekci to pracownia, w której spotyka się pasja i zaangażowanie. Studio stawia na projektowanie z poszanowaniem natury, sztuki i kontekstu miejsca.

Drewno w łazience ociepla pomieszczenie i tworzy domową atmosferę



W łazience króluje klasyka w najlepszym wydaniu

MOOD BOARD

Klasyczna kompozycja



GLAMORA
CREATIVE WALLCOVERINGS

- 1 Lampa wisząca Bronte dostępna jest w ofercie marki **DEKOLUCE**
- 2 Tapeta z kolekcji Piano marki Khroma dostępna w salonach **DEKORIAN**
- 3 Wykładzina z kolekcji Athen. **EPIC CARPETS**
- 4 Deska Gold Bro z kolekcji podłóg Standard. **NOBIFLOOR**
- 5 Tapeta z kolekcji Luxury marki Rasch. Dostępna w salonach **DEKORIAN**
- 6 Kolor Carousel (P5240-24) **PARA PAINTS**
- 7 Komoda Keats z szufladami. **LAURA ASHLEY**
- 8 Tapicerowane krzesło. **RV ASTLEY**
- 9 Drewniany stół Huxley. **LAURA ASHLEY**
- 10 Lampa stojąca Polo dostępna jest w ofercie marki. **DEKOLUCE**
- 11 Biała witryna do kuchni. **RIVIERA MAISON**

GRAFIKI ŚCIENNE

www.glamora.pl

zebrała:
Marta Czabała
zdjęcia: serwisy
prasowe firm

NA tapecie

**Tapeta dodaje
wnętrzu ciepła
i uroku. Spójrzcie
na wzory, które
wybrali dla nas
architekci wnętrz.**



ANNA
WIATKOWSKA
**AW'
PRACOWNIA
PROJEKTOWA
AW_DESIGN_STUDIO**

Tapety inspirowane naturalnymi tkaninami to dla mnie niezwykle połączenie ciepła, harmonii, komfortu oraz luksusu. Dlatego wybrałam wzór firmy Omexco z kolekcji Haiku. Charakterystyczny spłot tapety i jej delikatny refleks świetlny potęgują wrażenie naturalnej, szlachetnej tkaniny. Dzięki niej wnętrze nabiera szyku i elegancji w najprostszej formie wyrazu. Motyw z kolekcji Haiku doskonale sprawdzi się w domowym zaciszu (sypialni, garderobie czy holu), jak również we wnętrzach użyteczności publicznej (hotelach, restauracjach). Z pewnością podkreśli wyrafinowany gust właściciela wnętrza oraz prestiż danego obiektu.



DONATA GADALSKA
DG STUDIO

Do jednego z projektów wybrałam grafikę ścienną z kolekcji Allure włoskiej firmy Glamora. To piękny, wielkoformatowy wydruk na szlachetnym podkładzie, przypominającym fakturą lnianą tkaninę. Wysoka jakość tapety pozwoliła na przyklejenie jej nie tylko na ścianie, ale także na ukryte w niej drzwi. Dzięki temu zabiegowi salon został wzbogacony niebanalną ozdobą w modnej ostatnio, stonowanej, beżowo-różowej kolorystyce. Pudrowy, delikatny kwiat uzupełnił aranżację domu i przy planie otwartym stał się dominującą, aczkolwiek niemęczącą, dekoracją części dziennej. Jego spokojna kolorystyka i nowoczesny wzór spodobały się wszystkim domownikom. Tapety marki Glamora zachwycają nowoczesnymi wzorami wpisującymi się w wiele aktualnych trendów wnętrzarskich.



EWA PŁOSKOŃ
EP STUDIO WNETRZ
◆ ep-studiownetrz.com

Firma Glamora bierze pod mikroskop różne faktury i przetwarza je w zaskakujące rozmachem malarskie kompozycje, które inspirują, wręcz zmuszają do stworzenia dobrych projektów. Tym samym tropem podąża też marka Omexco, chociaż oddaje w ręce projektanta nieco inne narzędzia. Szlachetne, naturalne materiały, często inspirowane samurajską Japonią lub stylem lat 60. XX w., są tym co zawsze przyciągało moją uwagę. Orientalnym szlakiem podążają też firmy Jim Thompson i Sandudd. I szczerze mówiąc, czasem ciężko jest się im oprzeć, bo kto nie marzy o dalekiej podróży. Nawet o podróży w czasie... z luksusowymi propozycjami od włoskiej marki Giardini.



ILONA
DECANDIA
KNAPIK
**DECANDIA
DESIGN
INTERIORS**
◆ decandia.pl



Jest wiele czynników które sprawiają, że wnętrze dobrze wygląda. Jeżeli za projektem stoją takie marki jak Giardini, Glamora czy Jim Thompson mamy gwarancję, że nasza realizacja będzie wyjątkowa. Przy większości projektów, w zależności od miejsca, stylu czy upodobań klienta naprzemiennie czerpię z oferty salonów Dekorian. W ostatniej realizacji, podczas odnawiania willi w stylu art deco, nieco z przekory, nawiązując do współczesności i chcąc dodać świeżego powiewu sięgnęłam po grafikę ścienną marki Glamora - Classic But Pepper. Niepowtarzalność wzoru, otwarta kompozycja dopasowana do wysokiej ściany zrobiła spektakularne wrażenie. Piękne dodatki, doskonała stolarka i blask światła żarzących się za kryształowymi soplami na tle graficznego pejzażu sprawiają, że takie wnętrza dobrze wygląda i dobrze się w nim czujemy. W naszym butik DeCandia Design ściany ozdabiają tapety z nutą egzotyki z kolekcji Elitis'a. Zawsze przyciągają wzrok, są integralną częścią naszej aranżacji. Podkreślają walory wnętrza i przedmiotów dekoracyjnych.



Często stosuję w swoich projektach tapetę z kolekcji Sandudd – model stripes / inner. Wzór ponadczasowych pasów jest świetną propozycją do aranżacji wnętrz nowoczesnych, jak i klasycznych. Rewelacyjnie spełnia się w przestrzeniach z różnym przeznaczeniem, tj.: kuchnie, jadalnie, salony czy pokoje dziecięce. To tapeta uniwersalna w modnej kolorystyce. Możemy ją zastosować w pionie uzyskując styl klasyczny, jak również w poziomie dodając wnętrzu ciekawej dynamiki. Wzorem możemy dodatkowo korygować optycznie przestrzeń we wnętrzu zmieniając proporcje pomieszczenia. Motyw pasów bardzo dobrze komponuje się z gładkimi jednokolorowymi płaszczyznami oraz jest ciekawym tłem dla prostych, oszczędnych w formie mebli.



AGNIESZKA
OKOŃSKA
DESIGN
◆ okonskadesign.pl



IWONA
JAŁOCHA
**PRACOWNIA
JAŁOCHA
DESIGN**

Glamora to dla mnie połączenie stylu glamour z domieszką szaleństwa. Każda grafika ścienna jest inna, każda piękna i każda indywidualna. W moim odczuciu to wielkie dzieła malarskie, które pozwalają projektantom udekorować nawet najbardziej wymagające wnętrza. Dobrze dobrany wzór ozdobi salon, zaprosi do kawiarni czy też będzie sprzyjać odpoczynkowi w sypialni. Ogranicza nas tylko wyobraźnia i to, jaki chcemy uzyskać efekt. Często łączę tapety z elementami dekoracyjnymi, dzięki czemu projektowane przeze mnie wnętrza są spójne i harmonijne. W świecie tapet mój faworyt to grafika Sonic Youth marki Glamora. Troszeczkę odzwierciedlająca mnie samą, jest nieco szalona, dość odważna, otwarta, ale i tajemnicza. Zapewne niejedno z Was pomyśli, że to tylko tapeta, ale dla mnie to aż tapeta, bo to ona zdbi wnętrze, do którego chce mi się wracać.



AGNIESZKA
BIESMER

✦ kvadratdesign.pl



Wybieranie faworyta z gamy tapet Omexco to jak wybór pomiędzy crème brûlée i crema catalana, jednak już sam moment wybierania konkretnego wzoru z propozycji tego producenta dla mojego zmysłu wzroku i dotyku stanowi prawdziwą, niemalże dionizyjską ucztę. W przypadku tapet Omexco grzechem byłoby powiedzieć, że ściana jest nimi „wytapetowana”. Tapety te tak naprawdę ubierają ściany, a ubranie to, w zależności od momentu dnia, czy kąta padania światła we wnętrzu, potrafi zaskoczyć głębią, czy też niespodziewanie bogatą gradacją odcieni. Z asortymentu Omexco najbardziej zachwycają mnie właśnie takie tapety kameleony – cudnie mieniające się, perłowe i złociste, które każdemu wnętrzu nadać potrafią niepowtarzalny charakter i równie dobrze sprawdzą się zarówno w klasycznej, jak i w najbardziej nowoczesnej stylizacji.



ARKADIUSZ
MANIA
**NEW CONCEPT
DESIGN**

✦ N-C-D.COM.PL

Tapety już dawno przestały kojarzyć się z nudnymi produktami, jakie kilkanaście lat temu były obowiązkowym wykończeniem ścian większości domów. Obecnie tapeta to nie tylko produkt nadający ścianie kolor czy fakturę. Coraz częściej spotykamy wzory, które budując klimat pomieszczenia zarazem nas zachwycają, jak i zaskakują. Każde wnętrze, podobnie jak sztuka, powinno budzić jakieś emocje. Zapewne dlatego moje ulubione tapety to - będące niczym obrazy - grafiki ściennie włoskiej firmy Glamora. W szczególności lubię wzór Brick-by-Brick - rysunek starej, nadgryzionej zębem czasu ściany z odsłoniętymi cegłami. Sprawdza się niemal w każdym wnętrzu, zarówno klasycznym, jak i nowoczesnym czy w industrialnym. Cztery odcienie wzoru jeszcze bardziej zwiększają jego uniwersalność i pozwalają wpisać się w klimat każdego domu.



MONIKA
KRÓLEWICZ-
DUDZIĆ
MKD STUDIO

✦ mkdstudio.pl

Lubię tapety - w prosty sposób odmieniają wnętrza, nadają mu charakter, wprowadzają miękkość i przytulność do pomieszczenia, bez względu na to czy pojawiają się jako akcent na jednej ścianie czy wypełniają całą przestrzeń. Bliskie są mi tapety marki Omexco, szczególnie kolekcja Sumatra, która przez swoją delikatną strukturę i lekki połysk nadaje wnętrzu odrobinę luksusu i szlachetności. Taka tapeta jest doskonałym tłem dla dekoracji i sama w sobie jest dekoracją. Doskonale pasuje do wnętrza w stylu glamour.



MAGDALENA HOFMAN
MIH DESIGN

✦ mihdesign.pl

W tym sezonie dużym zainteresowaniem cieszą się tapety z motywem fauny i flory. W propozycjach Jima Thompsona odnalazłam tapetę Arun przedstawiającą feeryczny obraz ziemi obfitujący w różnorodne formy życia. Replika muralu znajdującego się w starej tajskiej świątyni przedstawia magiczny las zapełniony tropikalnymi roślinami i dzikimi zwierzętami. Ten skłaniający do refleksji, egzotyczny obraz jest nawiązaniem do buddyjskiej kosmologii. Wzór zdecydowany i odważny, nadający się do kompozycji zarówno klasycznych, jak i skandynawskich czy industrialnych. Tapety z tej serii osadzone są w antycznym stylu głównie poprzez efekt patynowania, ponadto są spokojne w swojej kolorystyce co zapewnia nam odczucie harmonii. Użycie tego wzoru z pewnością nada wysublimowanego charakteru w każdym domu oraz będzie stanowić źródło niekończącej się inspiracji.



MAGDALENA
ŚLUSARCZYK
MEDIAWALL



Kolekcja tapet Hypnotic firmy Glamora jest niczym tajemniczy pejzaż rysowany ręką czasu. Motywy roślinne przeplatające się z efektem przetartego i wypłowiałego koloru nadają całości nieco tajemniczy styl vintage. Ta grafika ścienna jest niezwykle inspirującym dodatkiem do wnętrz w stylu retro, industrialnym czy boho. Doskonale komponuje się z cegłą oraz rustykalnym drewnem, a największą zaletą tapety jest unikatowy eklektyzm, który pozwala na użycie tej dekoracji prawie w każdym wnętrzu. Tapeta z tak wyraźnym motywem graficznym nie należy do łatwych kompozycji wnętrzarskich, jednak stanowi spetryfikowaną bazę do stworzenia spójnego stylistycznie wnętrza, które zachwyci i zahipnotyzuje każdego wielbiciela takiego stylu.

PIOTR STANISZ
**PRACOWNIA
ARCHITEKTURY PS**

✦ piotrstanisz.com



Któż nie chciałby mieć dzieła sztuki na ścianie? Nowa kolekcja tapet Glamora otwiera przed nami pełną paletę ciekawych grafik - prawdziwych dzieł sztuki dających się przenieść w prosty sposób do wnętrza. Z ogromnej kolekcji wzorów urzekł mnie organiczny wzór Ashita wyróżniający się zwiewnością i lekkością, którą dało połączenie efektu akwareli i grafiki monochromatycznej. Dzieło sztuki w wielkim formacie.





Jeszcze do niedawna był mało popularny i niedoceniany w Polsce.

W ostatnim jednak czasie, styl nowojorski klasyczny coraz śmielej podbija polski rynek wnętrzarski.

Te wnętrza nigdy się nie nudzą, a upływ czasu sprawia, że szlachetnieją. Na czym polega tajemnica ich fenomenu?



MEBLE I DODATKI

W stylistyce mebli króluje prosty design z zachowaniem idealnych proporcji i jakościowych tkanin. Amerykanie często łączą meble, które różnią się kolorystyką i stylem, np. klasyczną sofę z fotelami w stylu art deco. Styl nowojorski nie istnieje bez niklu – stanowi jego kwintesencję. Żaden inny rodzaj wykończenia metalu nie wygląda tak szlachetnie jak polerowany nikiel. Obowiązkowym elementem są długie, ciężkie zasłony i zastosowanie patternów we wnętrzu – chevron, morrocan czy trellis to tylko kilka z wielu typowych amerykańskich wzorów. Wnętrza te zachwycają bogactwem aranżacji – od stolików kawowych ze słynnymi coffee table books, po aranżacje konsol, regałów czy nawet blatów kuchennych. Wnętrza w stylu nowojorskim klasycznym są dość wymagające i bezkompromisowe. Poznając jednak ich tajniki, umiejętnie wykorzystując zasady, którymi się rządzi otrzymamy spektakularny efekt, który nie przestanie zachwycać, pomimo upływu czasu.



Magda Zajączkowska

Właścicielka butików Mint Grey z wyposażeniem wnętrz w nowojorskim stylu, autorka bloga HomeCreations.pl o tematyce wnętrzarskiej. Projektantka i właścicielka wytwórni mebli. Wykładowczyni w Szkole Produkcji Wnętrz i Designu, prekursorka stylu nowojorskiego w Polsce. Kobieta, dla której estetyka jest całym życiem i jego pasją. Od czterech lat rewolucjonizuje polski rynek wnętrzarski i zmienia gusta Polaków. Przybliża amerykańskie wnętrza, przekonuje i uczy, że w naszym kraju można tworzyć równie piękne mieszkania.



Wnętrza w stylu nowojorskim to synonim klasy i ponadczasowości, niewymuszonej elegancji. Dzięki eklektycznemu charakterowi, pozwalają na wykorzystanie antyków, czy nowoczesnych elementów. To styl dla świadomych odbiorców, kochających eleganckie, lecz przytulne miejsca z imponującymi aranżacjami, dopracowanymi w każdym szczególe.

CZAR SZCZEGÓŁÓW

Wydobywają wszystko co najlepsze we wnętrzach – proste formy, ogromną dbałość o detal. Elementy charakterystyczne dla stylu nowojorskiego to piękna stolarka drzewiowa i okienna, wysokie listwy przypodłogowe oraz bogactwo faktur i tkanin. Ważne jest również zachowanie symetrii, która wprowadza harmonię, czy uważnie zaaranżowany focal point (centralny punkt pomieszczenia), który skupia uwagę odbiorcy.

Dywanów CZAR

tekst: Marta Czała
zdjęcia: serwis prasowy Epic Carpets

Po latach złego PR-u dywan ponownie aspiruje do roli pierwszoplanowej dekoracji wnętrza.

Wszystko za sprawą wzorniczej i jakościowej metamorfozy, jaka stała się jego udziałem na przestrzeni ostatnich lat.

Przez lata cieszył się złą sławą. Większość Polaków pytana o skojarzenia związane z dywanem nadal wymienia kiczowate modele z lat 80. i 90, zrobione ze sztucznych materiałów, kupowane często z przyzwyczajenia do takiej formy dekoracji podłogi niż z rzeczywistej potrzeby. Tymczasem przez ostatnie kilkanaście lat dywan zdążył przejść całkowitą, wzorniczą, ale też jakościową rewolucję, dostosowując się do wymagań współczesnego klienta.

KOMBINACJA IDEALNA

Dzisiejszy dywan to perfekcyjna kombinacja funkcji praktycznych i estetycznych. Dopełnia wystrój pomieszczenia na równi z meblami, oświetleniem czy dodatkami. Oryginalny wzór przełamuje monotonię płaszczyzny wykończoną kamieniem naturalnym czy drewnem. Pomaga w wyodrębnieniu stref na większej, otwartej przestrzeni. Stanowi doskonałą izolację termiczną: w zimie zatrzyma ciepło (pokoje z dywanem są cieplejsze o 2 stopnie

DZISIEJSZY DYWAN TO
PERFEKCYJNA KOMBINACJA
*funkcji praktycznych
i estetycznych.*

Dywan Porto.
EPIC CARPETS

Dywany z kolekcji Yeti
dostępne są w wielu
ciepłych odcieniach.
EPIC CARPETS

Dywany z kolekcji
Yeti wykonane
z kawałków
wełny filcowej.
EPIC
CARPETS

Dywany z kolekcji New Life dostępne są w wielu wariantach kolorystycznych.
Na zdjęciach wybarwienia: light blue, pink, yellow i turquoise. EPIC CARPETS

Dywan
z kolekcji
Eventó.
EPIC
CARPETS

Dywan z kolekcji
Aurora.
Ta prestiżowa
linia tkana jest
z jedwabiu
bananowego.
EPIC CARPETS

niż te z „gołym” parkietem), w lato jego włókna ochłodzą nasze stopy. To idealne rozwiązanie jeśli w domu mieszkają dzieci. Dywan zamortyzuje upadki raczkujących maluchów, ociepli je też kiedy bawią się na podłodze. Dbamy o spokój sąsiadów? Dywan położony w pokoju dziecięcym czy salonie pochłonie i obniży natężenie dźwięków stóp biegających po podłodze, telewizora, komputera i innych sprzętów domowych. To funkcja zarezerwowana nie tylko dla dźwięków stóp biegających po podłogach. Nowoczesne dywany absorbują i zmniejszają też dźwięki telewizora, komputera

i innych sprzętów domowych. Mają pozytywny wpływ na nasze zdrowie. Te najbardziej zaawansowane są w zasadzie złożonym filtrem, który wychwytuje i zamyka pyłki i odrobinki kurzu, stając się idealnym wyborem dla domowników z alergią czy osób chorujących na astmę. Praktyczność dywanu zupełnie nie ogranicza możliwości jego wyglądu i designu. Dywany dostaniemy dzisiaj w tysiącach wzorów, różnych rodzajach grubości i wielu rozmiarach. Są uniwersalne i ponadczasowe – z łatwością dopasują się do charakteru i powierzchni każdego pomieszczenia, łącząc swoje

zaawansowane funkcje z niebagatelnym wyglądem. Z łatwością staną się jego pierwszoplanową ozdobą, podkreślą wystrój lub przełamią jego jednostajność. Projektanci dawno docenili już ich potencjał, dlatego wykończając wnętrza chętnie sięgają po dywany z coraz bardziej szlachetnych włókien i materiałów. Topowe modele to efekt wielomiesięcznej, często ręcznej pracy.

JAKOŚĆ I DESIGN

Doskonałym przykładem najbardziej nowoczesnych i designerskich dywanów są te oferowane przez



Dywan z kolekcji
Evento. EPIC
CARPETS

markę Epic Carpets, w szczególności wzory z linii Aurora, New Life i Yeti. To dowód na to, że granicą designu może być jedynie kreatywność projektanta. Tkane ręcznie w Indiach oraz Turcji, dywany robione są wyłącznie z najwyższej jakości włókien, jedwabiu i wiskozy. Aurora to kolekcja szlachetnych dywanów wykonanych z jedwabiu bananowego. Dywany (dostępne w rozmiarach 170x230 cm, 200x300 cm i 240x340 cm) produkowane w odcieniach szarości, błękitów, beżów i fukcji zachwycają grą światła i wrażeniami wizualnymi. Linia New Life przypomina antyczne patchworki. Ta zachwycająca kolekcja (dostępnych w rozmiarach 170x230 cm i 200x300 cm) wyprodukowana została z kawałków zabytkowych dywanów, poddanych gruntownej konserwacji, co zaowocowało gamą nieszablonych, przyciągających uwagę motywów. W nowoczesnych wnętrzach świetnie odnajdą się dywany z kolekcji Yeti, dostępnej w rozmiarach 170x230 cm i 200x300 cm. Wykonane z kawałków wełny filcowej, tworzą na podłodze wyjątkową, wielkoformatową mozaikę.

Dywan Porati. EPIC CARPETS



Dywan
New Life.
EPIC
CARPETS

Dywany z kolekcji Aurora dostępne są w rozmiarach: 170x230 cm, 200x300 cm i 240x340 cm i odcieniach błękitów, szarości, beżów i fukcji. EPIC CARPETS

AURORA TO KOLEKCJA
*dywanów wykonanych
z jedwabiu bananowego.*



PODŁOGI Z KOLEKCJI *Monet*

Wiodący w Europie producent luksusowych podłóg winylowych, **firma Designflooring, wzbogaciła swoją ofertę o nowe wzory.**

tekst i zdjęcia: serwis prasowy Designflooring



Nowa kolekcja Monet firmy Designflooring oferuje szerszą, współczesną paletę kamiennych i drewnianych deseni, uwzględniając popularne, delikatne odcienie szarości, a w tym efekty zwierzenia, betonu i zużycia. Dostępne w znanym wąskim formacie 915x76 mm, głębokim fazowaniu i gładkim wykończeniu, deski z kolekcji Monet odzwierciedlają niepowtarzalny wygląd drewna zmieniającego się wraz z upływającym czasem. Kolekcja drewniana obejmuje dwie grupy — pierwsza to cztery nowoczesne wzory wapnowanych desek i trzy klasyczne propozycje dębowe; natomiast na drugą składają się trzy palone i osmalane warianty uzupełnione o dodatkowe dwa naśladujące postarzałe drewno wyrzucone na brzeg morza. Wapnowane i klasyczne wzory dębowe wnoszą nutę nowoczesności i tradycji, natomiast palone i akacjowe desenie to ukłon w stronę rustykalnego stylu.

Wzbogacona o 11 dopełniających aranżacje wzorów płytek o wymiarach 457 mm x 305 mm nowa kolekcja kamienna czerpie inspirację z pordzewiałej stali, naturalnego kamienia i faktur tkanin. Trzy grupy — Weathered Steel, Natural Stone i Woven Fabric — bazują na najnowszych trendach w projektowaniu wnętrz, obejmując naturalne zwierzenia, skamieniałości oraz faktury tkanin. Cała kolekcja Monet Wood and Stone charakteryzuje się warstwą użytkową 0,7 mm i grubością 3 mm, co czyni ją idealną do często uczęszczanych wnętrz komercyjnych i mieszkalnych. Każdy z 17 drewnianych i 18 kamiennych wzorów Monet posiada wskaźnik antypoślizgowy R10, wskaźnik tłumienia hałasu na poziomie 2 dB oraz 17-letnią gwarancję. Designflooring jest jednym z wiodących w Europie dostawców luksusowych podłóg winylowych. Więcej informacji www.designflooring.com.

GRA *w zielone*

tekst: Klaudia Tworo, zdjęcia: Fotolia, serwisy prasowe firm



Klaudia Tworo | ARCHITEKT WNEŹTRZ | www.klaudiatworo.com

Zwróćmy uwagę, aby materiały stosowane do wykończenia wnętrz były zdrowe dla nas i dla naszych bliskich. Zwykłe tapety czy fototapety są niestety często drukowane przy wykorzystaniu farb, w których znajdują się groźne dla nas substancje lotne. Grafiki Glamora produkowane są w sposób przyjazny środowisku, a tusz wykorzystywany do ich druku jest bezwonny i nie wpływa negatywnie na jakość wdychanego powietrza. Tapety te można więc śmiało stosować także w pokojach dziecięcych. Piękna okleina ścienna może wprowadzić do naszych domów pierwiastek sztuki, ożywić puste ściany i stanowić idealne uzupełnienie wystroju każdego wnętrza.

Wraz z wejściem do naszych domów nowoczesnego stylu wnętrz kwietniki i doniczki zostały z nich niemalże wyeliminowane. Jednak **projektanci szybko dostrzegli tę lukę i wyszli naprzeciw naszym pragnieniom powrotu do natury**, proponując nowy trend, który zyskał miano ogrodu wertykalnego.

Ogród wertykalny (inaczej pionowy) stanowi konstrukcję w postaci ściany pokrytej nawet kilkunastoma gatunkami roślin. Może on przyjmować różne kształty i rozmiary. Co najważniejsze, jest łatwy w pielęgnacji, niezwykle efektowny i nowoczesny.

MODUŁY W WERSJI EKO

Korzenie roślin umiejscowione są w modułach, które umocowane są pod ścianą za pomocą specjalnych uchwytów. Woda i minerały dostarczane są natomiast za pomocą automatycznego systemu nawadniającego. Niewątpliwym atutem pionowego ogrodu, jest możliwość jego montażu w dowolnym miejscu, zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz domu. Zielona ozdoba sprawdzi się w pomieszczeniach, do których nie dochodzi słońce, np. biurach. W takim wypadku stosuje się dodatkowy system doświetlania. Ogród tego typu ma nie tylko walory wizualne. Decydując się na tak skomponowaną zieloną przestrzeń, tworzymy w domu swój prywatny ekosystem, który zwiększa ilość tlenu, reguluje poziom wilgotności, a także redukuje ilość kurzu w powietrzu. Co więcej, zielona ściana dzięki swojej właściwości tłumienia hałasu sprawdzi się również jako element podziału wnętrza. Przebywanie w otoczeniu roślin dodaje nam energii, poprawia nasz nastrój, zmniejsza poziom stresu i podnosi wydajność pracy. Ogród wertykalny jest

Zielone ściany są już bardzo popularne w przestrzeniach publicznych. Teraz czas, aby zawitały na salony

szczególnie dobrym rozwiązaniem dla tych, którzy nie mają ogrodu czy balkonu, a chcieliby posadzić swój własny kawałek zieleni.

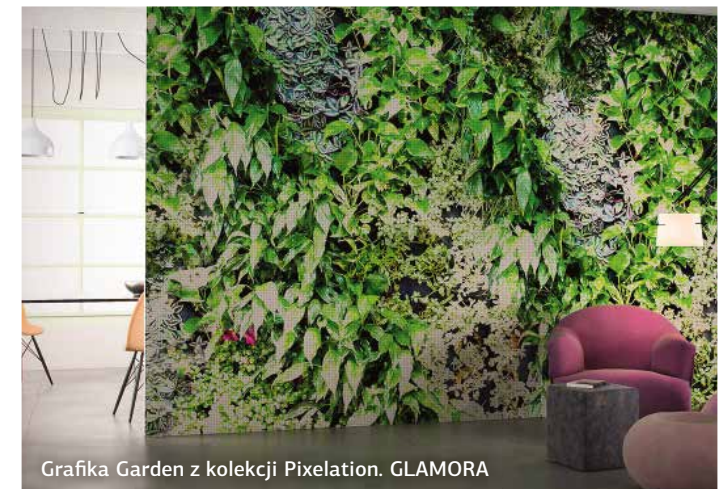
ZIELEŃ W FORMACIE XXL

Osoby, które z różnych względów nie chcą bądź nie mogą pozwolić sobie na ogrody wertykalne, z pewnością zainteresują się wielkoformatową sztuką ścienną. Włoska marka Glamora zaskakuje propozycją okładzin ściennych zaprojektowanych przez znanych i cenionych artystów, fotografów, projektantów i architektów z całego świata. Nawiązujące do natury kolekcje: Garden, Meadow czy Greenfields stanowią doskonałą alternatywę dla zielonych ścian. Katalog marki to album pięknych obrazów zupełnie odmienny od wszystkim znanych fototapet czy tapet. Każda z tych grafik może być wykonana w dowolnych wymiarach i wykadowana w odpowiadający nam sposób. Każdy "obraz" marki Glamora dostępny jest w kilku wariantach kolorystycznych. To wszystko daje duże możliwości do spersonalizowania grafiki i dostosowania jej pod konkretne wnętrza. Tapety te zaskakują nie tylko swoim wyglądem, ale także właściwościami. Występują one bowiem w trzech rodzajach materiału: jako tradycyjna tapeta winylowa, tapeta z właściwościami wygłuszającymi oraz, tapeta pokryta włóknem szklanym odpornym na bezpośrednie działanie wody. Możemy zatem stosować je z powodzeniem w salonach spa albo strefach basenowych czy kuchniach.

Wertykalne ogrody to mocny trend ostatnich lat



Grafika ścienna Four Seasons z kolekcji Essence. GLAMORA



Grafika Garden z kolekcji Pixelation. GLAMORA



Zielona tapeta marki SANDUDD

tekst i zdjęcia: na podstawie materiałów prasowych Arkit

ARKIT, *design* po francusku

Francuska firma Artepy tworzy podłogi od 1994 roku. Marka Arkit jest jej najnowszą i najbardziej innowacyjną propozycją. **Kolekcje podłóg winylowych Arkit to zupełnie nowy i oryginalny pomysł na wzornictwo tego rodzaju pokryć.**

FUNKCJA NA PIERWSZYM PLANIE

Podłogi winylowe cieszą się dużą popularnością. Cechuje je duża termoplastyczność, elastyczność i odporność na uszkodzenia mechaniczne. Doskonale redukują hałas. Ich dużą zaletą jest również wodoodporność, która pozwala na zastosowanie w pomieszczeniach narażonych na wilgoć. Są materiałem dobrze przewodzącym ciepło, dlatego idealnie sprawdzą się na ogrzewaniu podłogowym. Ich montaż nie nastęrcza trudności. Dotychczas podstawowym mankamentem podłóg winylowych było ubogie wzornictwo. Francuska marka Arkit dokonuje na tym polu prawdziwej rewolucji. Łączy technologię i sztukę projektowania, proponując bezprecedensowe rozwiązania. Zarówno pierwsza kolekcja z ubiegłego roku, jak i nowa odsłona zatytułowana Sillages jednoznacznie odcinają wszelkie skojarzenia podłóg winylowych z gumolitowymi wykładzinami z zamierzchłej przeszłości, przenosząc je w dziedzinę wyrafinowanych i oryginalnych wizualnie elementów wyposażenia wnętrz.

Wykładzina z kolekcji Faux Unis. ARKIT



Wykładzina Mosaïque oraz Strie. ARKIT



Wykładzina z kolekcji Sillages. ARKIT

Wykładzin Vold de tourterelles, Encre de chine oraz Optique. ARKIT



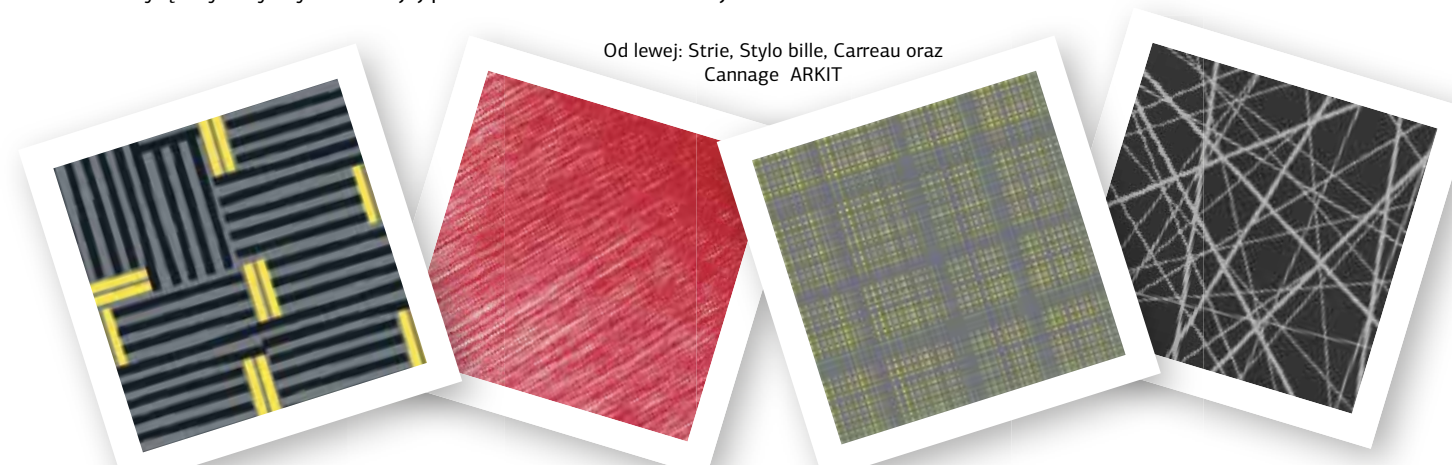
Wykładzina z kolekcji Lapis Lazuli. ARKIT

REWOLUCYJNE WZORNICTWO

Autorem koncepcji wzoru reprodukowanego na płytach Arkit jest Eric Robin. Wykształcony w Beaux Arts Dijon i Atelier Mobiler des Arts Décoratifs Paris dekorator, scenograf i ilustrator ma na swoim koncie współpracę z wieloma prestiżowymi markami m.in.: z Raku Ceramics, Air France, Hermès, Daum, Lesage, la Villa Majorelle de Marrakech, Roset and Cinna, Asiatides i Baccarat. Projektant przez wiele lat współpracował z galerią En Altendent les Barbes, a obecnie rozwija własną markę, tworząc meble i lampy inspirowane naturą. Styl jego najnowszej kolekcji Sillages dla marki Arkit można scharakteryzować jako organiczny i oniryczny. W jego ramach powstały dwa cykle: Détours i Ondes. Pierwszy bazuje na tajemniczym motywie przywodzącym na myśl kształt koralowca. Struktura rytmicznie przepływających krzywych przypomina labirynt lub koronkę. Trzy wersje kolorystyczne nadają jej każdorazowo inny charakter. China jest elegancka i zrównoważona. Terre emanuje egzotyką, ciepłem i spokojem, zaś Lapis Lazuli czaruje świeżością i świeżością morskiej bryzy. Ondes opiera się na nieoczywistym kształcie wydłużonego owalu, który ułożony w rytmiczne i wyciszony. Nuit celeste - najmocniejsza propozycja z serii - będzie znakomitą tłem dla jasnych mebli, piaskowa Vent du désert - ewokuje intymną atmosferę, z kolei subtelna Vol de tourterelles wniesie równowagę do przestrzeni publicznych. Płyty z cyklu Ondes można ciekawie aranżować, wykorzystując kierunki wzorów. Odpowiednie ułożenia płyt wydłużą lub poszerzą przestrzeń, bardziej awangardowe aranżacje nadadzą jej dynamiki i charakteru.

Podłogi ARKIT mają szerokie spectrum zastosowań. Doskonale sprawdzają się zarówno w prywatnych domach, jak i przestrzeniach publicznych. Arkit proponuje ciekawe narzędzie do projektowania, dzięki któremu można eksperymentować z kolorami oraz tworzyć własne kompozycje do konkretnych wnętrz: <http://simulateur.arkit-floors.com/>. Więcej informacji na temat marki na www.arkit-floors.com. Wyłącznym dystrybutorem jej produktów na terenie Polski jest sieć salonów Dekorian.

Od lewej: Strie, Stylo bille, Carreau oraz Cannage. ARKIT



Wykładzina Stylo Bille
w wersji czerwonej.
ARKIT



Eric Robin podczas
pracy nad kolekcją
dla ARKIT

Wykładzina Empreinte
- beige pasuje do klasycznych
wnętrz. ARKIT



O marce Arkit rozmawiamy z założycielką i dyrektorką francuskiej firmy Artepy - Marie-Noëlle Plassard

Wzory marki Arkit są bardzo nowoczesne, kto jest ich projektantem?

Kolekcja 2015 to dzieło paryskiego studia Benjamin Poulanges. Z kolei tegoroczna linia Sillages to kreacja Erica Robina. Autor przyznaje, że projekty rysował ołówkiem i kredą, dzięki czemu mają unikatową wartość artystyczną. Współpracujący od 2016 roku z marką Arkit designer to absolwent "Beaux Arts" w Dijon i paryskiego "Atelier Mobilier des Arts Décoratifs". W przeszłości współpracował z takimi sławami jak: Patrick Nadeau, Christian Ghion czy Eric Gizard, Andrée i Olivia Putman. Projektował dla topowych marek tj.: Air France, Hermès czy Baccarat. Jego prace znajdziemy m.in. w galerii "En attendant les barbares".

Czy pani w swoim domu i biurze ma wykładziny winylowe Arkit? Jeśli tak, to jaki jest pani ulubiony wzór?

Mój ukochany wzór to „Stylo Bille – red”. To zresztą jeden z najlepiej sprzedających się modeli marki Arkit. I właśnie tę wykładzinę wybrałam do mojego gabinetu. Ma w sobie ducha wolności i duży dynamizm. W domu zdecydowałam się na bardziej ciepłą i przytulną stylistykę – w salonie na podłodze zagościł wzór "Empreinte - beige".

Dziś szukamy funkcjonalności i piękna. Czy podłogi winylowe Arkit odpowiadają tym współczesnym potrzebom?

Nasze wykładziny są w stanie sprostać wysokim wymaganiom architektów wnętrz. Są praktyczne i piękne, a jednocześnie ich cena nie jest wygórowana. Co ważne, winylowe podłogi Arkit sprawdzają się w domach, biurach, restauracjach i sklepach. Ich ogromną zaletą jest fakt, że bardzo łatwo się je czyści. Są też wytrzymałe i łatwe do ułożenia.

Dlaczego w Polsce Arkit zdecydował się na współpracę właśnie z siecią salonów Dekorian?

Dzięki wieloletniej tradycji sieć salonów Dekorian ma ogromne doświadczenie na polskim rynku wnętrz. Firma wypracowała też doskonałe relacje z projektantami i architektami wnętrz. Kolejnym atutem marki jest dobrze rozwinięta ogólnopolska sieć sprzedaży. Podobnie jak Arkit, Dekorian zbudował swoją tożsamość wokół pasji do tworzenia i designu. Dlatego też wierzymy, że będzie doskonałym ambasadorem marki Arkit.



intelidom
GROUP

INTELLIGENTNE INSTALACJE ELEKTRYCZNE



Grafika Celant z kolekcji Epoch. GLAMORA

Grafiki mogą zaczarować nie tylko ściany, ale też całe pomieszczenie.

Świat marki Glamora daje nam tutaj nieograniczone możliwości.

tekst: Marta Czabała, zdjęcia: serwis prasowy GLAMORA

Kiedy wykańczamy mieszkanie, często zapominamy o ścianach lub spychamy je na przysłowiowy drugi plan, kosztem mebli, oświetlenia czy dodatków. Zupełnie niesłusznie, bo to właśnie one dają nam największą przestrzeń do aranżacji i stworzenia w pomieszczeniu własnego, wyjątkowego klimatu. Odpowiednio zadbane mogą zaczarować wnętrze, dodać mu wysublimowanej elegancji, przenieść w zupełnie inną krainę. Dzisiejsze ściany to coś znacznie więcej niż tylko kwestia wyboru pomiędzy farbą, a tapetą. Zadbajmy o to, aby były wyjątkowe, dając szansę projektantom współpracującym z marką Glamora. Odwdzięczą się nam niepowtarzalnym klimatem i jakością na światowym poziomie.

MAGICZNY ŚWIAT GLAMORA
Grafiki marki Glamora to coś więcej niż tylko sposób na wykończenie ścian. Choć przypominają tradycyjne tapety, w rzeczywistości to wielkoformatowe grafiki o nietuzinkowym wzornictwie. Wybierając Glamorę otrzymujemy wzór dopasowany właśnie do naszych wnętrz, uzupełniający wystrój pomieszczenia lub będący największą jego ozdobą. W ofercie firmy znajdziemy kilkaset unikatowych wzorów i kilkadziesiąt kolekcji tematycznych, inspirowanych m.in. miejskim graffiti, wzorami graficznymi, naturą, malarstwem czy mistyczną sztuką dalekiego Orientu. Wiele grafik projektowanych jest przez najbardziej znanych światowych architektów, artystów,



Grafiki: Point Black z kolekcji Vitaminic, Kira z kolekcji White i Taboo z kolekcji Epoch. GLAMORA



Grafika Harvest z kolekcji Fancy. GLAMORA

Grafika Cupid z kolekcji Signs. GLAMORA



Grafika Bubblewrap z kolekcji Wall Script. GLAMORA



Grafika Must Have z kolekcji Raw. GLAMORA

plastyków i malarzy. Często sami zgłaszają się do Glamory z propozycją współpracy, dzieląc unikatową wizję firmy na tworzenie wyjątkowych, eleganckich, ale też rodzinnych wnętrz. W ich gronie są m.in. Karim Rashid, Yong Bae Seok, Alessandro Pautasso czy Alex Omist, ale Glamora współpracuje też z młodymi, obiecującymi nazwiskami.

DESIGN I FUNKCJONALNOŚĆ

Glamora to jednak nie tylko design, ale też funkcjonalność. Zamontowanie grafik nie wymaga specjalistycznych narzędzi czy wody. Kiedy zapagniemy zmienić wzór, zrobimy to szybko i łatwo, bez szkody dla innych elementów wystroju. W ofercie Glamory są okładziny o właściwościach wygłuszających, które poprawiają komfort akustyczny w pomieszczeniu. Produkty Glamory są antybakteryjne, odporne na ogień, zabrudzenia i bardzo łatwe w codziennej pielęgnacji. W łazience czy na tarasie skutecznie oprą się działaniu wilgoci czy wody.



tekst: Marta Czabała, zdjęcia: serwisy prasowe firm

CHEVRON

zygzak celebryta

Puf z kolekcji
MISSONI HOME



54|55

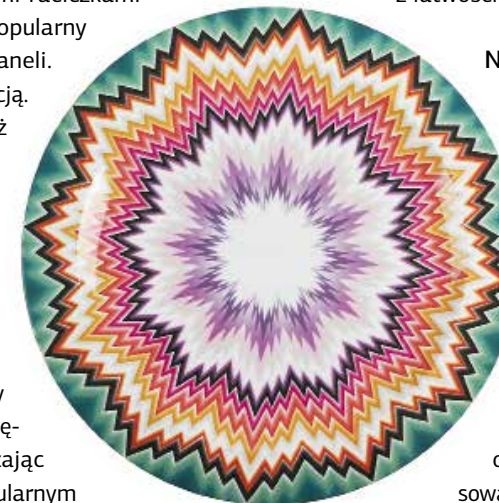
Chevron, zygzak czy jodełka francuska.
Tak samo jak wiele nazw, ma też wiele twarzy.
To wzór, który zna każdy.

Wzór chevron tym razem na porcelanie.
MISSONI HOME

Jego nazwa pochodzi najprawdopodobniej od francuskiego słowa chevre, oznaczającego kozę. Autorowi wzór skojarzył się zapewne ze śladem, jaki zwierzę zostawia swoimi raczkami na ziemi. To coś znacznie więcej niż popularny motyw układanej na podłogach klepki czy paneli.

Chevron może poszczycić się niebagatelną tradycją. Potencjał dekoracyjny jodełki dostrzeżono już tysiące lat temu. Wzór znaleziono na elementach ceramicznych i rysunkach jaskiniowych, których powstanie datuje się już nawet na 1800 rok p.n.e. Na swoich tarczach symbol V nosili starożytni Spartanie, dziś mają go na mundurach żołnierze wojsk amerykańskich czy brytyjskich. Chcąc wnieść do wnętrza powiew wyrafinowania i elegancji, w XVI wieku francuscy królowie i arystokraci dekorowali nim własne wnętrza. Do dziś wzór chevron zobaczymy zwiedzając słynne zamki nad Loarą. W XVIII wieku był popularnym motywem tkanin obiciowych. Współczesny boom na zygzak w designie przyszedł w latach 70. XX wieku. To właśnie wtedy na motyw swojej kolekcji ubrań wybrali go Ottavio i Rosita Missoni. Wraz z ogromną popularnością samych ubrań, oddanych wielbicieli zyskał też sam zygzak. Szybko wszedł do świata wnętrza, gdzie uległy mu wszystkie

elementy wystroju. Nie miał ograniczeń. Świetnie odnalazł się na ścianach, podłogach, meblach i dodatkach. Stał się uniwersalnym motywem, z łatwością opierającym się zmieniającym trendom.



NA PARKIECIE

Jodełka jest ponadczasowa. Możemy zastosować ją w salonie, kuchni czy łazience. Ma wiele twarzy, potrafi wnieść do wnętrza powiew lekkiej, niewymuszonej elegancji. Odnajduje się w nowoczesnych, ale też bardziej tradycyjnych wnętrzach, świetnie wygląda w każdym kolorze i rozmiarze. Na ścianach jest doskonałą alternatywą dla jednolitego koloru czy bardziej tradycyjnych pasów. Tapeta w drobną jodełkę będzie idealnym tłem dla mebli, ta grubsza, o bardziej intensywnych wzorach będzie pierwszoplanową ozdobą wnętrza. Jodełka, także na podłogach, dostosowała się do nowoczesnych czasów. Odnajdzie się nawet w najbardziej nowoczesnych przestrzeniach, a w klasycznych wnętrzach wydobędzie ich elegancki charakter. Wybierzmy drewno marmurowe z szerokiej oferty Nobifloor i na podłogę ułożymy wymarzoną, cieńszą lub grubszą jodełkę. W towarzystwie modnej kolorystyki i najnowszego wzornictwa chevron szybko zjedna sobie serca właścicieli domu i gości.

Wzór chevron na podłodze dodaje wnętrzu elegancji. NOBIFLOOR



Wzór chevron doskonale komponuje się z kwiatami i pasami. MISSONI HOME



Jodełka na podłodze sprawdzi się w klasycznych i rustykalnych wnętrzach. NOBIFLOOR



ROBOTA *koronkowa*

tekst i zdjęcia na podstawie
materiałów marki Casa d'Arte



Lustro
Ażurowe
Casablanca,
wykonane ze sklejki
brzozowej pomalowanej
na biało. Średnica 70 cm

**Są niczym
precyzyjnie
wycinane koronki
– delikatne, subtelne
i piękne.**

*Dlatego tym bardziej
dziwi, że ażurowe
panele marki Casa
d'Arte wykonane są z...
drewna.*

Panele okienne wykonane ze sklejki
brzozowej pomalowanej na biało,
wzór Palisad



Panele podświetlane
wykonane ze sklejki
dębowej, wzór Kubiki

Od wieków są obecne w świecie architektury, sztuki i mody. Dziś wracają do łask i śmiało wkraczają na salony. Ażurowe panele ściennie, bo o nich mowa, to wyjątkowa dekoracja kreująca klimat wnętrza domu. Jest to element wystroju, który staje się jedną z głównych atrakcji aranżacji i przyciąga wzrok tak domowników, jak i gości. Powieszony na ścianie duży panel będzie pełnił rolę obrazu, a kilka mniejszych stworzy ciekawą mozaikę. Ażurowe konstrukcje świetnie sprawdzą się nie tylko w salonie, ale także sypialni, gdzie naturalnym miejscem dla nich będzie ściana za wezłowiec łóżka. Podstawowa gama wzorów Casa d'Arte stanowi tylko inspirację do tworzenia indywidualnych, niepowtarzalnych projektów od klasycznych rozet do nowoczesnych, abstrakcyjnych aranżacji. Tylko od nas zależy na jaki kształt, wzór oraz kolor się zdecydujemy. Możemy wybierać spośród naturalnych odcieni sklejki drewnianych lub pomalować sklejkę na dowolny kolor z palety barw farb Para Paints, aby dopasować odcień do kolorystyki wnętrza. Casa

d'Arte to także ażurowe lustra, które są nową i zaskakującą formą dekorowania pomieszczeń. Spełniają one podwójną rolę dekoracyjną. Tafla lustra odbija światło, powiększając optycznie pomieszczenie, natomiast finyzyny front intryguje koronkowym wzorem.

WACHLARZ MOŻLIWOŚCI

Ażurowe panele są nie tylko piękne, mają też praktyczne zastosowanie. Możemy ich użyć do podziału pomieszczenia. Lekka konstrukcja sprawdzi się, gdy chcemy optycznie oddzielić kuchnię od salonu, jednocześnie nie zamykając przestrzeni. Natomiast ażurowa maskownica ukryje niezbyt atrakcyjny kaloryfer, nie wpływając negatywnie na jego funkcję grzewczą. Dzięki panelowi okiennemu uzyskamy nie tylko intymność w pomieszczeniu, ale i dostęp światła dziennego. Ażurowe panele idealnie wypełnią fronty meblowe, nadając im niepowtarzalny charakter. Panele Casa d'Arte doskonale sprawdzają się też w przestrzeniach publicznych - restauracjach, biurach, gabinetach kosmetycznych oraz spa. Nie zapominamy również o dzieciach, które mogą się cieszyć swoimi ulubionymi postaciami lub motywami bajkowymi w formie dekoracji ściennej. Tak szeroki wachlarz możliwości sprawia, że panele ażurowe są bardzo wdzięcznym materiałem dekoracyjnym w rękach architektów wnętrz, którzy przy ich pomocy mogą realizować nawet najbardziej fantazyjne pomysły projektowe.



Lustro Daisy wykonane
ze sklejki brzozowej
pomalowanej na szaro.
Średnica 45 cm



Panel dekoracyjny Blue-Sky ze sklejki
brzozowej pomalowanej na niebiesko.
Rozmiar: 115 cm - 82 cm

CZERNÍ & biel

Czarny z białym, biały z czarnym.
To klasyczna kombinacja kolorów, która opiera się zmieniającym trendom.

Możemy wprowadzić ją do każdego wnętrza.

tekst: Marta Czabała
zdjęcia: serwisy prasowe firm

Lampa wisząca Pleat Box, proj.: Xavier Mañosa & Mashallah. Na zdjęciu zarówno w białej, jak i czarnej odsonie. MARSET



Świecznik Nordic Light odnajdzie się doskonale we wnętrzach w stylu skandynawskim. DESIGN HOUSE STOCKHOLM

Wazon Delf Blue No. 12, proj.: Marcel Wanders. MOOOI



Świecznik Little Bold, proj.: Roderick Vos. Dostępny w bieli i czerni. MOOOI



Zegar ścienny, na ciemnej tarczy wskazówki w odcieniu starego złota. MENU



Sztućce do sałaty z kolekcji Raise a Glass. KATE SPADE NEW YORK



Czarno-białe wnętrza są efektowne i szykowne. Wyrafinowane i fantazyjne, potrafią być też bardzo ciepłe i przyjazne dla swoich domowników. To uniwersalna kombinacja, którą możemy wprowadzić do każdego wnętrza. Sprawdzi się w eleganckim, ale i rodzinnym salonie, odnajdzie się w kuchni czy łazience, która zaskoczy nas fantazyjnym klimatem. Czarno-biały duet pierwsze kroki stawiał w świecie mody, w którym szybko podbił światowe wybiegi od Tokio przez Paryż po Nowy Jork. Jego ponadczasowość jako jedna z pierwszych dostrzegła ikona niewymuszonej elegancji, projektantka Coco Chanel. "Czarny i biały, oba kolory są pięknem absolutnym. To perfekcyjne połączenie. Ubierzcie kobietę na bal na biało albo na czarno, nie będzie widać nikogo innego" - mawiała. Jej mała czarna skomponowana z białymi dodatkami, biało-czarne torebki i żakiety sprawiły, że jej styl doceniły kobiety (i nie tylko) na całym świecie.

OD MODY DO WNĘTRZ

Naturalnym efektem stale rosnącej popularności klasycznego duetu czerni i bieli była jego ekspansja, m.in. właśnie do świata wnętrz. Biało-czarny design wkroczył szturmem do domów, ale też wyszukanych restauracji, galerii czy muzeów, szybko odnajdując w nich stałą przystań. W naszych rodzimych domach po raz pierwszy zobaczyliśmy go na początku lat 90. XX wieku. Wówczas niemalże wszystkie nowo wykańczane mieszkania miały białe ściany i czarne meble. Dziś wzornictwo black & white stosowane jest bardziej świadomie. To kombinacja, po którą sięgają projektanci wykańczając zarówno te klasyczne, jak i bardzo nowoczesne wnętrza.

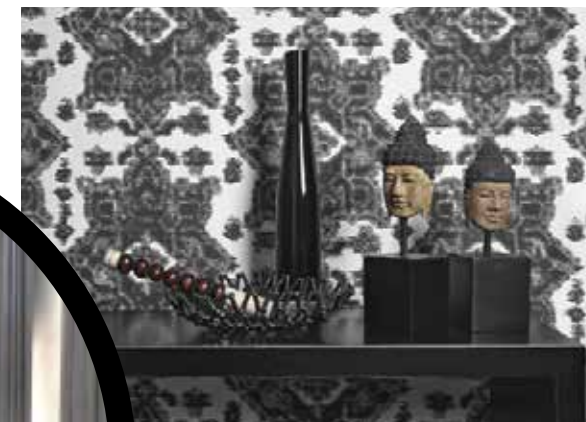
Ceramiczna Farba w grafitowym odcieniu z kolekcji PARA PAINTS



Na ścianie architektoniczne panele dekoracyjne w grafitowej odsonie. PULANO



Grafika ścienna Signum z kolekcji Museum. GLAMORA



Tapeta z kolekcji Zenith. GIARDINI, www.tapetydekorian.pl

Czarno-biały opiera się zmieniającym się trendom. Może całkowicie zawładnąć pomieszczeniem lub być wprowadzony za pomocą bardziej subtelnych dodatków, opcjonalnie ocieplony drewnem, które świetnie się z nim komponuje. Wykańczając wnętrza w tej tonacji poświęćmy czas na dokładne przygotowanie koncepcji. Pamiętajmy, że biel optycznie powiększa pomieszczenia, a czerń jednak je zmniejsza, dlatego proporcje kombinacji muszą być wybrane bardzo uważnie. Nakład włożonej pracy wynagrodzą nam wyjątkowe wnętrza, które będą cieszyć oko przez wiele kolejnych lat.

Talerz deserowy z kolekcji Wave. TOKYO DESIGN STUDIO



Grafika ścienna Point Black z kolekcji Vitaminic. GLAMORA

Grafika ścienna Manhattan z kolekcji Analogy GLAMORA

tekst: Marta Czabała, zdjęcia: serwisy prasowe firm

**To technika
farbowania
z ponad
1000-letnią
tradycją.**

Różnorodność
wzorów
sprawia, że jest
niepowtarzalna
i wyjątkowa.

TIE & dye

Grafika ścienna Hypnotic z kolekcji
Illusions, GLAMORA

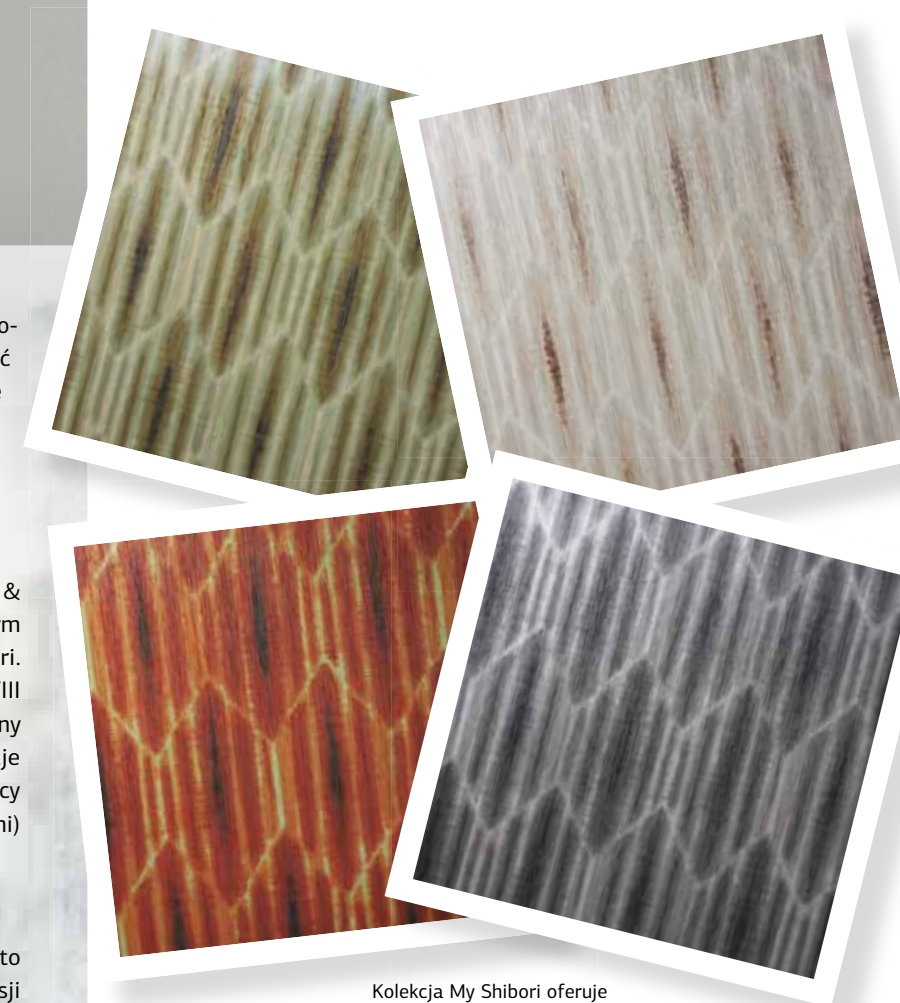
Jej nazwa pochodzi wprost od czynności, które musimy wykonać, aby uzyskać niezwykle efekt, czyli: odpowiednio związać tkaninę (tie), a następnie ją ufarbować (dye). Umiejętne zgniecenie, uciśnięcie i skręcenie materiału pozwala na wykreowanie niezwykle wzorów i struktur, które od lat odmieniają świat designu.

1000 LAT TRADYCJI

Dopracowana za sprawą nowoczesnych technologii "tie & dye" ma ponad 1000-letnią tradycję. Jest oparta na starym japońskim zwyczaju farbowania tkanin zwanym shibori. Pierwsze materiały barwione tą techniką pochodzą z VIII wieku. Japończycy barwili naturalnymi ekstraktami bawełny i jedwabie, uzyskując za każdym razem inne kombinacje wzorów. Wkrótce sposób barwienia zaadaptowali mieszkańcy Afryki, Ameryki Południowej, Indii (znany jako bandhani) i Indonezji (zwany plangi).

DIE & DYE W ŚWIECIE DESIGNU

W latach 60. XX wieku technikę zmodernizowano i zaczęto nazywać właśnie "tie & dye". W bardziej współczesnej wersji tkaninę składano (w sposób zależny od pożądanego wzoru), skręcano i wiązano gumowymi opaskami lub sznurkiem, a potem zanurzano w odpowiednim (jednym lub więcej) barwniku. Po zakończeniu farbowania gumki przecinano, a tkaninę płukano w wodzie, usuwając nadmiar barwnika. Powstałe w ten sposób fantazyjne wzory szybko zjednały sobie popularność i rzesze oddanych wielbicieli.



Kolekcja My Shibori oferuje
wiele wariantów kolorystycznych.
GIARDINI



Tkanina z linii Buxara.
JIM THOMPSON

Technikę barwienia podchwyciły ruchy hippisowskie, a ich członkowie zaczęli się ubierać w wielokolorowe stroje wykonane w stylu "tie & dye". Dzieci kwiaty, mandala, znak pokoju, jasne, odważne kolory i wzory stały się symbolami ruchu lat 60. i 70. W późniejszym okresie popularność "tie & dye" zmalała, aby odrodzić się na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Tym razem jednak w bardziej eleganckiej i zróżnicowanej odsłonie. Współczesny design dostosował ją do swoich potrzeb, tworząc nową odmianę techniki "tie & dye", odpowiedniej dla monochromatycznego, uproszczonego, ale jednak bardziej wymagającego świata. Dziś "tie & dye" wykracza poza wybiegi i dobrze odnajduje się na salonach. Zaczarowuje projektantów w ten sam sposób, w jaki zjednała sobie dyktatorów mody 50 lat wcześniej.

Tapeta z kolekcji Fiorini.
GIARDINI



W WERSJI DE LUXE

Dowodem na wielki comeback "tie & dye" jest pojawianie się nawiązań do tej techniki w kolekcjach topowych marek świata designu. Firma Giardini stworzyła wyjątkową kolekcję „My Shibori”, oddającą ducha starej japońskiej metody połączonej z dozą wyrafinowanej współczesności. Tapety z tej linii, zgodnie z ideą shibori, są zaskakujące, przypominają malowidła wykonywane ręcznie na szlachetnym materiale. Urzekają fantazyjnymi i intrygującymi motywami dekoracyjnymi. Na księgę składają się trzy wzory. Basmati to bardzo delikatna faktura i metaliczny blask w różnych odcieniach szarości. Wzór Shiborino to rozmyte na pięknym materiale kształty geometryczne dostępne w 5 wersjach kolorystycznych, w tym niebieskiej, żółtej i białej. W przypadku Shiborino uwagę zwraca finezyjna faktura. Powierzchnia tapety pokryta jest pajęczyną delikatnych nici, które tworzą misterną, nieregularną strukturę. Z kolei Pattern przypomina ręczne malowidła na jedwabiu. Tutaj podobnie jak w przypadku wzoru Shiborino warto zwrócić uwagę na wersję miodowo-żółtą i niebieską w odcieniu atramentu. W katalogu "My Shibori" dostępne są tapety na flizelinie i Iniano-poliestrowe o bardzo dużej szerokości brytu od 120 do aż 196 cm. Dzięki temu ograniczona jest liczba łączeń tapety z pozytywnym efektem dla całego wykończenia ściany. Wyłącznym dystrybutorem tapet Giardini w Polsce jest sieć salonów z wyposażeniem wnętrz Dekorian. Więcej informacji znaleźć można na stronie www.tapetydekorian.pl.

Tkaniny z kolekcji Takhong.
JIM THOMPSON



Tapeta z kolekcji My Shibori w ciemnej odsłonie kolorystycznej.
GIARDINI



Subtelna odsłona kolekcji My Shibori.
GIARDINI

Designflooring



PODŁOGI WINYLOWE

Kolekcja LooseLay Longboard

W KRAINIE

tekst i zdjęcia:
na podstawie
serwisu
prasowego
marki BMB

luster

Lustra są ozdobą każdego wnętrza.

Potrafia dodać elegancji, zmienić proporcję pomieszczenia czy optycznie powiększyć przestrzeń. Mają w sobie trochę magii.

Szczególnie te, które powstają pod szyldem włoskiej marki BMB.

Włoska marka BMB to rodzinna firma, w której doświadczenie i wiedza przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. Założona w latach 70. XX wieku manufaktura jest dobrze znana klientom krajów europejskich gdzie święci swoje triumfy, a dziś za sprawą sieci salonów Dekorian będzie obecna także w Polsce.

SILA TRADYCJI

Obecny właściciel firmy - Daniele Testi - przejął stery władzy po swoim ojcu, który był głównym pomysłodawcą i założycielem marki BMB. Nestor rodu, z wykształcenia konstruktor maszyn współpracował z wieloma znanymi nazwiskami ze świata mody i designu. To właśnie w tym okresie dostrzegł potencjał, jaki niesie ze sobą niezwykle ciekawy materiał - czyli lustro, a za sprawą skonstruowanej maszyny nadał ton i kierunek współczesnym lustrzanym formom. Do dziś siłą marki BMB jest tradycja, aczkolwiek firma jest też niezwykle otwarta na nowe technologie. Dzięki temu na przestrzeni czterdziestu lat pozyskała stałe grono klientów, wśród których są również królewskie rody, celebryci i oczywiście miłośnicy dobrego wzornictwa.

*W fabryce
luster*

SERCEM
JEST PIEC,
KTÓRY
NIGDY NIE
GAŚNIE...

Faced mirror 035.201,
wykończenie
w niklowanym
srebrze - alpaka



Lustro Faced 035.202,
wykończenie
w mosiądzu



Lustro 8 mm na
drewnianej zdobionej
złotem lub srebrem
ramie 206.304



Lustro cheval / makeup
mirror 100.203



Lustro nowoczesne
w szlifowanym profilu
aluminiowym
119.607

SZTUKA RZEMIOSŁA

Sercem włoskiej fabryki z okolic Florencji są piece osiągające temperaturę 900 stopni C. To w nich lustra zyskują swój kształt i formę. Te o najbardziej ozdobnych kształtach muszą być wygięte w najwyższej temperaturze - BMB należy do nielicznych firm, które opanowały tę technologię. W zakładzie BMB powstają także piękne, drewniane ramy, które są idealnym wykończeniem tafli zwierciadeł. Przy ich produkcji stosuje się m.in. oryginalną XII-wieczną wenecką technikę obróbki drewna.

NAJLEPSZE WZORNICTWO

W ofercie marki BMB znajdziemy lustra nowoczesne, które będą pasowały do minimalistycznie urządzonych mieszkań i apartamentów. Wśród nich warto zwrócić uwagę na oryginalne trójelementowe lustra, które tworzą interesującą kompozycję. Marka oferuje też dużo klasycznych wzorów, nawiązujących do stylistyki art deco bądź zwierciadeł stylizowanych na antyki. Znajdziemy tu lustra o dużych gabarytach, ponadstandardowych grubościach lustrzanej tafli oraz różnorodnej kolorystyce, modele osadzone w pięknych złotych zdobieniach oraz te w białym obramowaniu, jak i formy bez ram zakończone delikatnym fazowaniem.

tekst i zdjęcia:
materiały prasowe Laminam

Biały blat
z charakterystycznym
rysunkiem szarych
żył do kuchni
w nowojorskim stylu?

A może elegancka
łazienka inspirowana
włoskim klimatem?

**Spieki kwarcowe
Laminam
z edycji VENATO
sprawdzą się
wszędzie tam,
gdzie liczy
się wygląd
klasycznego
marmuru
i wytrzymałość
stali.**



Płyty Laminam
doskonale
pasują do kuchni
urządzonej w
bieli. Na zdjęciu
Cava Bianco
Statuario Venato

Płytami VENATO marka Laminam wpisuje się w ogólnoświatowe tendencje w aranżacji wnętrz. Bezsprzecznie króluje w nich biały marmur. Kamień ten zachwyca i odkrywa swoje różne oblicza — od najpopularniejszego, kojarzonego z luksusem i splendorem po mniej oczywiste

(związane z pragnieniem powrotu do natury, świadomym wykorzystaniem jej zasobów) czy zupełnie prekursorskie (bez kompleksów eksponujące go jako element odważnych zestawień w zupełnie świeżym kontekście). VENATO

zabiera nas w podróż do Włoch i Nowego Jorku, przypominając zarówno o klasycznym pięknie kamienia skrzącego się w południowym słońcu, jak i jego bardziej nowoczesnym, wielkomiejskim wydaniu.





Blat i ściana nad nim
w wykończeniu z płyt
Laminam Cava Bianco
Statuario Venato

INSPIROWANE NATURĄ

Edycja VENATO obejmuje płyty inspirowane wyglądem kamieni naturalnych Statuario (płyty z szarym użyciem – Laminam CAVA Bianco Statuario Venato) oraz Calacatta (płyty ze złoto-beżowym użyciem Laminam CAVA Calacatta Oro Venato). Dodatkowe walory wizualne zapewniają 3 rodzaje wykończenia powierzchni – płyty mogą być polerowane, matowe lub wykończone efektem soft touch. Edycja VENATO daje również ogromne możliwości tworzenia efektownych, geometrycznych kompozycji, ponieważ użycie może być kontynuowane na kolejnych, sąsiadujących ze sobą płytach. Taki układ, w którym użycie płyt płynnie przechodzi z jednej płyty na drugą, tworząc subtelną sieć, idealnie oddaje piękno marmurowych powierzchni. Z kolei efekt, który można uzyskać, zestawiając płyty w sposób lustrzany, zachwyca dynamiką i świetnie koresponduje z bardziej awangardowym podejściem do surowca.

W DUŻEJ SKALI

Płyty z kolekcji Venato występują w formacie 100x300 oraz 162x324 cm. Najcieńsze mają jedynie 3 mm, zaś najgrubsze – 12 mm grubości. Co ciekawe, te pierwsze można wygiąć do promienia 5 m, dzięki czemu mogą być klejone do wklęsłych powierzchni ścian, np. w tunelach. Spieki są odporne na promieniowanie UV, głębokie ścieranie i rysowania, graffiti i środki chemiczne; są niepalne i mrozoodporne. Wielkoformatowe płyty Laminam cechuje innowacyjność, wysoka jakość, nieszablonowe wzornictwo,

Płyta Cava Bianco Statuario Venato świetnie sprawdza się w kuchni

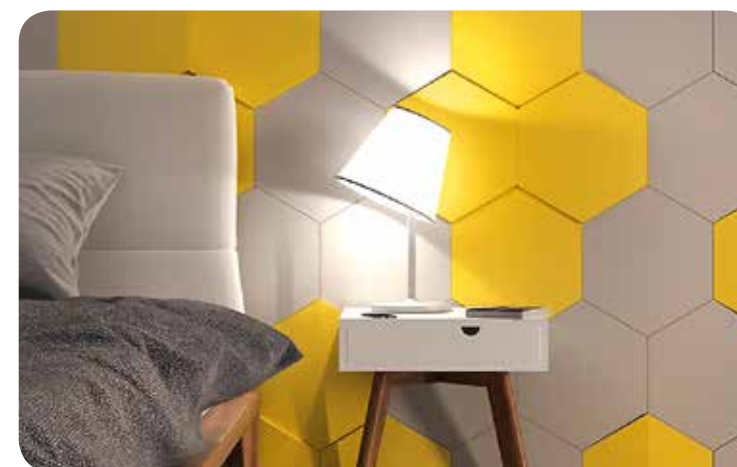


funkcjonalność i proekologiczny charakter. Dzięki wykorzystaniu unikalnej technologii doskonale sprawdzają się one nie tylko na ścianach, podłogach, czy elewacjach, ale z powodzeniem można wykorzystywać je również w formie blatów kuchennych czy łazienkowych. Z myślą o tych ostatnich powstały nowe płyty Laminam XL 12+. Ich optymalna grubość (12 mm) i rozmiar (324x162 cm) oraz wyjątkowa odporność na uszkodzenia mechaniczne, temperaturę czy plamy gwarantuje komfortowy montaż i użytkowanie w kuchniach i łazienkach. Partnerem dystrybucyjnym Laminam w Polsce jest Dekorian.

Płyty Cava Bianco Statuario Venato (biel z szarością) oraz Cava Calacatta Oro Venato (biel z nutką złotego). Laminam



PULANO



ARCHITEKTONICZNE PANELE 3D

www.pulano.com

Lampa Elan
z oferty Dekolucetekst i zdjęcia:
na podstawie
materiałów
prasowych
Dekoluce

W POSZUKIWANIU *lampy doskonałej*

Scena z życia. Powrót do domu, włącznik „pstryk” i w pomieszczeniu nastaje jasność. Naszym oczom ukazuje się gustownie zaaranżowane wnętrze, a światło umiejętnie podkreśla głównych aktorów domowej przestrzeni – wygodny fotel, eklektyczny kredens przekazywany z pokolenia na pokolenie i fantastyczną kolekcję obrazów na ścianie. **Ale w tym salonie jest jeszcze jedna gwiazda. To zjawiskowa, wisząca lampa,** która z jednej strony pozwala rozbłysnąć innym domowym sprzętom, z drugiej zaś dzięki swojej formie i misternemu wykonaniu „kradnie” uwagę domowników i gości.

Ta krótka historia ilustruje rolę oświetlenia we wnętrzu, a zarazem może stanowić tło powołania do życia marki oświetleniowej Dekoluce. Jej twórcy od początku byli świadomi, że światło w domu to określona praktyczna funkcja do spełnienia, ale też niezwykle ważny element wystroju pomieszczenia, który w realny sposób współtworzyć będzie klimat i charakter wnętrza. Projekt pt. „Dekoluce” wzbudzał duże nadzieje, ale i obawy. Jak wyróżnić się z tłumu i nie stać się kolejną standardową marką oferującą kilkadziesiąt modeli lamp? Kluczem do odpowiedzi na to pytanie stała się wszechstronność.

ŚWIATOWY DESIGN

Obecnie marka Dekoluce może poszczycić się tym, że współpracuje z kilkudziesięcioma producentami oświetlenia z całego świata. Są w tym gronie nie tylko wielkie firmy oświetleniowe, ale i małe rodzinne manufaktury produkujące krótkie serie unikalnych produktów. Do swojego portfolio Dekoluce wybiera tylko te modele oświetlenia, które w 100% spełniają jej oczekiwania pod względem designu, jakości wykonania i funkcjonalności. Jak podkreśla Teresa Bartków-Lupa, Brand Manager Dekoluce: „W ofercie Dekoluce nie ma ani jednego przypadkowego produktu, a każda lampa z naszego katalogu musiała zyskać akceptację kilkuosobowego

Lampa Tam
Tam z oferty
Dekoluce

grona ekspertów. Nasza oferta nieustannie się rozwija. Odwiedzamy dziesiątki imprez targowych i producentów w różnych zakątkach świata w poszukiwaniu nowych niepowtarzalnych opraw dla naszych klientów. Ponadto, wkrótce zaprezentowane zostaną pierwsze lampy zaprojektowane przez uznanych projektantów specjalnie dla Dekoluce.”

BOGATE PORTFOLIO

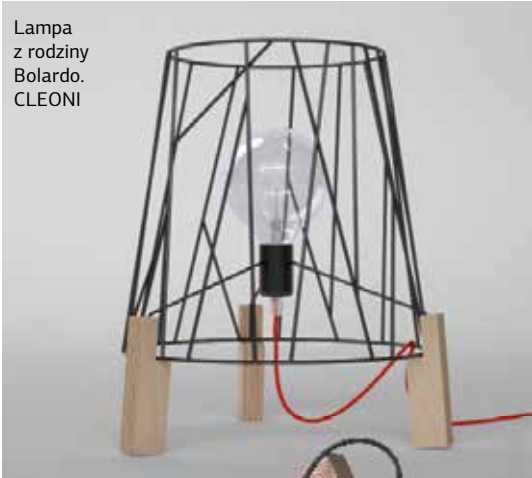
Co jeszcze wyróżnia Dekoluce? Zgodnie z filozofią marki klient otrzymuje lampę perfekcyjnie dostosowaną do jego potrzeb estetycznych i użytkowych, a narzędziem do osiągnięcia tego celu jest niezwykle bogate portfolio produktów, w którym swoje miejsce znaleźli zarówno producenci oświetlenia industrialnego, jak i klasycznych, kryształowych

żyrandoli. Klienci mają do wyboru oświetlenie wykonane z bardzo różnych materiałów w tym tkanin, szkła, drewna, metalu czy kryształu. Decydując się na markę Dekoluce klient wybiera indywidualność połączoną ze znakomitą jakością nie tylko samego produktu, ale również z doskonale dobranymi parametrami oświetleniowymi. Jest to możliwe dzięki profesjonalnemu doradztwu ze strony konsultantów marki. Oferta Dekoluce dostępna jest w sieci salonów z wyposażeniem wnętrz Dekorian. Więcej informacji na stronie www.dekoluce.pl

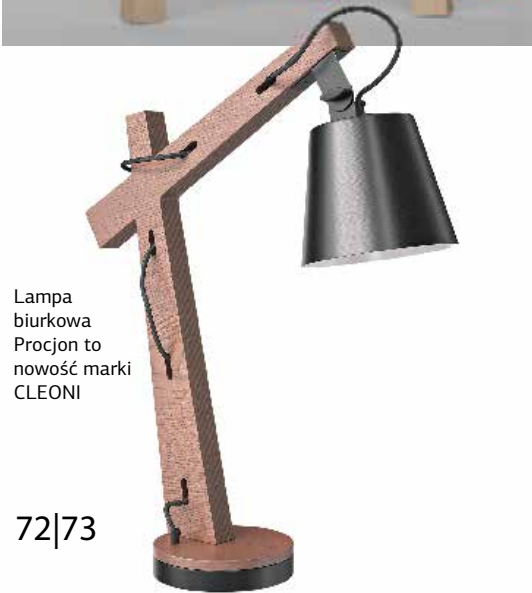
**DEKO
LUCIE**



Lampa Taranto 1238A1 w wersji asymetrycznej. CLEONI



Lampa z rodziny Bolardo. CLEONI



Lampa biurkowa Procion to nowość marki CLEONI

W blasku

Lampy stojące to idealne i ostateczne dopełnienie wystroju każdego wnętrza. Ich rodzaj i rozmieszczenie warto jednak planować z uwagą.

tekst: Marta Czabała, zdjęcia: serwisy prasowe firm



Lampy stojące Funiculi. MARSET

Lampa Cala w wersji z ciemnego dębu. MARSET

Wykańczając dom czy mieszkanie, oświetlenie stojące zostawiamy często na sam koniec. Nie poświęcamy mu zbyt wiele uwagi, stawiając lampy chaotycznie w przestrzeniach pomiędzy meblami. Tymczasem odpowiednio dobrane lampy stojące dopełniają klimat całego pomieszczenia, stają się jego niebagatelną ozdobą i najlepszym pomocnikiem domowników. Idealnie łączą funkcjonalność z niebagatelnym designem.

PEŁNE ZALET

Mniejsze lub większe, kolorowe czy jednostajne lampy stojące mają zalety, które wzbogacą każde pomieszczenie. Na większych powierzchniach pomagają wydzielić mniejsze strefy dla domowników: kącik do czytania, miejsce dla dzieci czy oglądania telewizji. Precyzyjnie ukierunkowane oświetlenie pomoże nam wykonywać różne domowe czynności. Mobilność lamp pozwala nam bez trudu przenieść je z jednego miejsca w drugie i doświetlić przestrzeń zgodnie z potrzebą. Nie wymagają zapalenia oświetlenia głównego, co przekłada się na oszczędności w rachunkach za prąd. Ich mniej intensywne światło pozwala zrelaksować się po całym dniu pracy spędzonym w świetle biurowym. Dlatego pamiętajmy, że lampy stojące tworzą wyjątkowy klimat, który pozwoli na dopełnienie wystroju każdego wnętrza.

DOBRE DOBRANE

To jak powinny być ustawione lampy stojące zależy od funkcji jaką mają spełniać. Wysokie modele ze światłem skierowanym w dół dobrze odnajdą się przy fotelach, gdzie będziemy mogli zasiąść razem z ulubioną książką. Za telewizorem ustawmy tą niższą, delikatnie rozpraszającą światło. Lampy kierujące rozproszone światło ku górze spełnią bardziej funkcję dekoracyjną. Modele z transparentnymi kloszami, rozpraszającymi światło powiększą optycznie małe pomieszczenia, te skierowane na sufit je podwyższą. Nie bójmy się lamp o odważnym designie. Lampy stojące doczekały się zasłużonej uwagi producentów i dzisiaj mogą pochwalić się niebagatelnym, zróżnicowanym wzornictwem. Możemy z powodzeniem zaszaleć z wyrafinowanymi, kolorowymi modelami lub zachować pełen minimalizm. Postawmy na sprawdzone na świecie modele. Wybierzmy sprawdzone marki, które zjedną sobie zwolenników na całym świecie. Kolorowe, przypominające nowoczesne rzeźby lampy Cleoni wniosą do wnętrza odrobinę uśmiechu. Modele sygnowane Mathias Hahn dopełnią ciepłe, rodzinne wnętrza. Lampy Artemide pozwolą nam wnieść do domu nie tylko perfekcyjną funkcjonalność, ale także design, który współgra praktycznie z każdą stylistyką. Wzory marki Marset zapewnią naszym wnętrzom wyjątkową i niepowtarzalną na skalę światową indywidualność.

Lampa Tam Tam, model P 3 to doskonały wybór do nowoczesnych wnętrz. MARSET



Lampa Ginger jest elegancka i ma ponadczasowy Design. MARSET



Lampa Woman A1. CLEONI



Lampa Taranto 1238B1 to przykład dobrego designu w skali XXL. CLEONI



Lampa Loreto w wersji stojącej wpisuje się w industrialne klimaty. CLEONI



Lampa Teia P w czarnej odśłonie. MARSET



Lampa Atego model 8 pięknie prezentuje się w czerni. CLEONI



Lampa Def to prosty i funkcjonalny design CLEONI

**Artemide wyznacza trendy
w oświetleniu już od prawie 60 lat.**
Tolomeo jest jednym z flagowych i najbardziej
znanych produktów firmy.

Tolomeo

IKONA DESIGNU



tekst: Marta Czabała,
zdjęcia: serwis prasowy Artemide

Projekt lampy Tolomeo powstał w 1986 roku. To dzieło dwójki włoskich projektantów: Michele De Lucchi i Giancarlo Fassina, które do dziś uważane jest za ikonę współczesnego włoskiego designu. Prosty, monochromatyczny projekt zdecydowanie kontrastował z krzykliwą i kolorową stylistyką lat 80. XX wieku, współgrał za to idealnie z filozofią Artemide, czyli chęcią uzyskania maksymalnie naturalnego światła, które miało nie tylko oświetlić przestrzeń, ale też ułatwić codzienne życie. Tolomeo szybko została dostrzeżona przez krytyków designu i klientów. W 1989 roku lampa wygrała konkurs Compasso d'Oro, otrzymując najstarszą i najbardziej prestiżową nagrodę europejską w dziedzinie designu, którą od 1954 roku przyznano jedynie 20-krotnie.

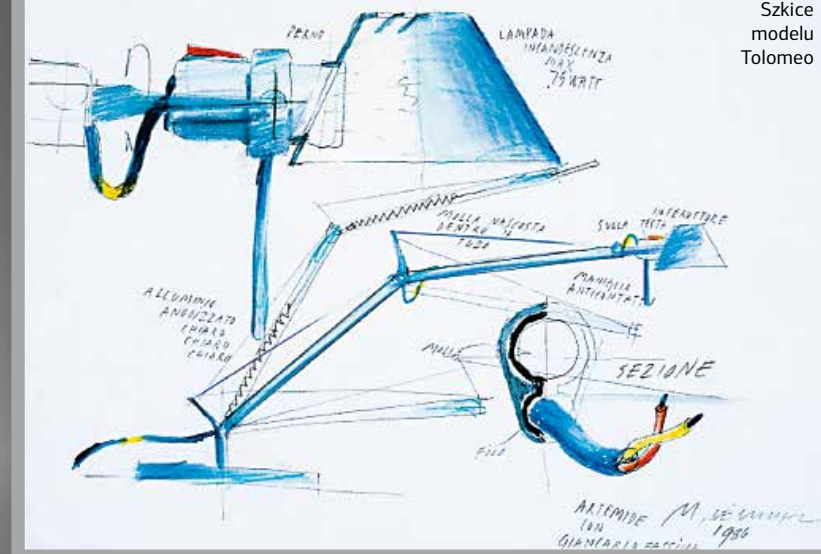
LAMPA UNIWERSALNA

Tolomeo to idealny dowód na to, że praktyczność może mieć także eleganckie i wyrafinowane oblicze. Duża podstawa i dwa aluminiowe ramiona z przegubami i mechanizmem napinającym stalowe linki sprawiają, że lampę oraz abażur można ustawić w dowolnej pozycji, tak aby jak najlepiej służyła swoim właścicielom. Ponadczasowy wygląd lampy sprawia, że ta opiera się zmieniającym trendom i jest stałym towarzyszem wystroju wnętrz, po który chętnie sięgają w pracy projektanci i architekci. Eksperti często określają Tolomeo jako idealne połączenie perfekcyjnej inżynierii i designu. Ten mariaż sprawia, że lampa zjednuje sobie miliony wielbicieli na całym świecie. Jest atrakcyjnym dodatkiem do nowoczesnych i klasycznych wnętrz, przepięknie wygląda w tych o charakterze industrialnym. Tolomeo możemy zobaczyć w biurach i recepcjach hoteli, ale także w zwyczajnych domach, których właściciele cenią sobie funkcjonalność ubraną w efektowną formę. Popularność lampy sprawia, że z czasem rodzina Tolomeo powiększyła się o nowych członków: lampki biurkowe, kinkiety, lampy podłogowe i sufitowe. W tym roku po raz pierwszy zobaczyliśmy outdoorową odsłonę tej ikony designu.

Biurkową lampę Tolomeo
doceniają architekci



Szkice
modelu
Tolomeo



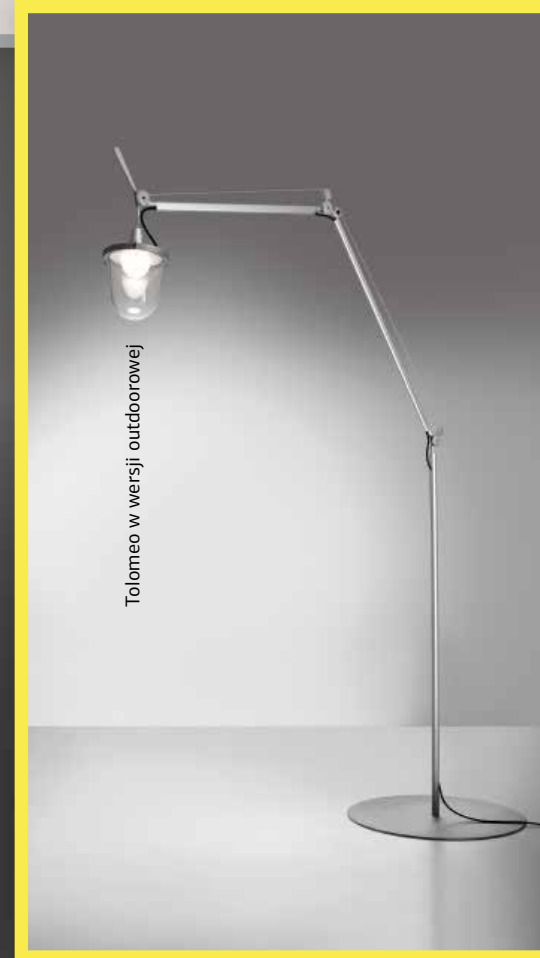
Outdoorowa
wersja
Tolomeo to
tegoroczna
nowość



Tolomeo
w wersji
sufitowej



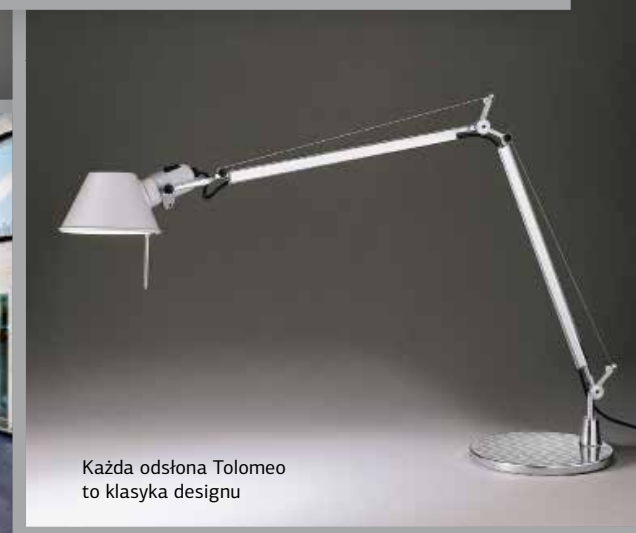
Tolomeo w wersji outdoorowej



Tolomeo XXL robi
ogromne wrażenie



Każda odsłona Tolomeo
to klasyka designu



*O roli światła
we wnętrzu,
inspiracjach
z całego świata
oraz nowej marce
oświetleniowej
Dekoluce
rozmawiamy
z ekspertem w tej
dziedzinie – **Teresą
Lupą-Bartków.***

I STAŁA SIĘ jasność

rozmawiał: Marcin Poboży, zdjęcia: serwis prasowy Dekoluce

Lampa marki
Marsat

Reprezentuje pani markę oświetleniową Dekoluce, która jest nowym i oryginalnym konceptem biznesowym. Czy mogłaby pani nam go przybliżyć?

Filozofia marki Dekoluce opiera się na z pozoru prostej, ale zarazem bardzo ambitnej zasadzie, że to nie klient ma dostosować się do oferty producenta, tylko to producent powinien zaproponować klientowi lampę perfekcyjnie dostosowaną do jego potrzeb estetycznych i użytkowych. Dlaczego jest to tak ambitne zadanie? Bo oznacza przygotowanie niezwykle różnorodnego portfolio produktów, które sprawi, że praktycznie żadne pytanie architekta czy klienta nas nie zaskoczy. Marka Dekoluce skupia w sobie precyzyjnie wyselekcjonowane oprawy z całego świata, których wspólnym mianownikiem jest najwyższa jakość w rozsądnej cenie. Nie uznajemy kompromisów. Nasi klienci muszą być w 100, a nie 90 procentach zadowoleni z zaoferowanego przez nas produktu. Naszym założeniem jest, aby nie ograniczać architekta i klienta w tworzeniu wnętrza, ale aktywnie współpracować z nim w zakresie projektowania oświetlenia według jego indywidualnego pomysłu. Prace nad projektem biznesowym Dekoluce trwały długo, ale ich efektem jest prawdopodobnie najbardziej wszechstronna oferta oświetlenia na rynku.

A jakie korzyści zyskują klienci korzystając z państwa oferty?

Po pierwsze, możemy zaproponować klientowi produkt w najdrobniejszych szczegółach odpowiadający jego potrzebom. I nie mówię tutaj tylko o walorach estetycznych oprawy, ale również doborze źródła światła czy dostosowaniu oprawy do specyfiki danego wnętrza. Po drugie, naszym atutem jest bardzo duże zróżnicowanie oferty pod względem stylistyki. Jest to możliwe, dzięki współpracy z kilkudziesięcioma brandami oświetleniowymi z całego świata – wielkimi producentami i rodzinnymi manufakturami, producentami oświetlenia industrialnego i klasycznych, kryształowych żyrandoli. To że nie jesteśmy ograniczeni produktami 1 czy 2 producentów daje nam z kolei możliwość bardzo rzetelnego doradzania naszym klientom. Decydując się na markę Dekoluce klient wybiera indywidualność połączoną ze znakomitą jakością nie tylko samego produktu, ale również z doskonale dobranymi parametrami oświetleniowymi takimi jak temperatura barwowa, odpowiedni kąt świecenia lub odpowiednio dobrane natężenie światła. Dla

przykładu, możemy mieć przepiękną oprawę z kryształowymi elementami, ale jeżeli źle dobierzemy źródło światła to zniweczymy, to co najpiękniejsze, czyli przepiękne odbicie światła w kryształach. Konsultanci Dekoluce wiedzą, jak przez odpowiedni dobór oświetlenia wycharować we wnętrzu niezwykłą atmosferę, a zarazem wyeksponować jego mocne strony.

Mówiła pani, że Dekoluce oferuje wyselekcjonowane produkty od bardzo wielu producentów. Na świecie są tysiące firm oświetleniowych. Jak wybrać te najlepsze pod względem designu, ale i jakości?

*Znakiem
Dekoluce jest
wszechstronność.*
STARAMY SIĘ
OFEROWAĆ
LAMPY
I OPRAWY
W WIELU
STYLACH.

Nie powiem zapewne nic odkrywczego. To wiele lat doświadczenia w dziedzinie oświetlenia, setki imprez targowych, ale i wnikliwe wsłuchiwanie się w sygnały z rynku. Sama przez wiele lat pracowałam w jednej z największych firm oświetleniowych AT. Bazując na tym doświadczeniu mogłam dokonać rzetelnej analizy asortymentu oświetleniowego i wybrać same „perełki” do oferty Dekoluce. Lampy do wnętrza nie można wybrać na podstawie katalogu czy strony internetowej. Często zdarza się, że lampa ma piękną formę, ale dopiero na etapie użytkowania zdradza problemy natury funkcjonalnej. Zadaniem ekspertów Dekoluce było wykorzystanie całej wiedzy i doświadczenia w poszukiwaniu opraw bliskich ideału. Nasze wybory konsultowaliśmy też z wieloma architektami wnętrz, bo to oni najlepiej czują artystyczne kierunki, w które zmierza światowy design. W dziedzinie

wzornictwa jednym z głównych kryteriów wyboru opraw była dla nas ich niepowtarzalność. Wybierając z tysięcy lamp staraliśmy się zachować w naszej ofercie równowagę, tak aby znalazły się w niej oświetleniowe „gwiazdy”, ale i dyskretne lampy, których głównym zadaniem jest zbudowanie odpowiedniego nastroju. Reasumując, potrzeba lat doświadczenia w pracy ze światłem, żeby rzetelnie wyselekcjonować oprawy do oferty. Firmy produkcyjne, z którymi współpracujemy są to w dużej mierze rodzinne, wielopokoleniowe manufaktury, które ogromny nacisk kładą na precyzję wykonania oprawy. Drugim ważnym czynnikiem, który świadczy o wysokiej jakości oprawy są źródła światła oraz osprzęt. Jest dla nas bardzo ważne, aby pochodziły one od wiodących światowych producentów.

W ofercie Dekoluce jest zarówno oświetlenie od wielkich światowych producentów jak Artemide, ale również z rodzinnych manufaktur takich jak Barańska Design. Skąd taki pomysł na skonstruowanie państwa portfolio?

Tutaj wracamy do tego, o czym mówiłam na początku. Znakiem rozpoznawczym Dekoluce jest wszechstronność i różnorodność. Staramy się więc, aby klienci preferujący różne style w architekturze mogli znaleźć oprawy dla siebie. Naszym zadaniem nie jest narzucanie klientowi rodzaju bądź stylu oprawy, ale wyselekcjonowanie najlepszego oświetlenia w danej kategorii.

Podkreślała pani, że niezwykle ważną grupą dla Dekoluce są architekci wnętrz. Na co oni mogą liczyć z państwa strony podejmując współpracę?

Architekci są dla nas inspiracją i źródłem wiedzy na temat trendów wnętrzarskich. Idea projektu Dekoluce narodziła się z rozmów z architektami i świadomości z jakimi problemami borykają się w bieżącej pracy. Naszym zadaniem jest z jednej strony dostarczenie architektom materiału do kreacji w postaci możliwej bogatej oferty oświetlenia, z drugiej zaś fachowe doradztwo techniczne. Duet tych dwóch elementów sprawia, że jesteśmy dla nich partnerem do dyskusji i powodem, dla którego zapraszają nas do swoich projektów.

Trendy, trendy i jeszcze raz trendy. Jakie trendy zaobserwowała pani w ostatnim czasie w dziedzinie oświetlenia? Chodzi mi w szczególności o formy i stosowane materiały?

» Projektanci z sentymentem powracają do stylistyki lat powojennych. Stare stoliki, komody i kredensy, słynne fotele np. Chierowskiego ponownie zagościły w naszych wnętrzach. Znajduje to odzwierciedlenie również w obszarze oświetlenia. Stylizowane lampy, duże metalowe formy, mosiężne lub kryształowe żyrandole, lampy na łańcuchach albo z dekoracyjnymi kloszami – wszystkie one przeżywają teraz drugą młodość i szeroko obecne są w ofercie światowych producentów. Z drugiej strony minimalizm ma się dobrze, jest ponadczasowy, nigdy nie wychodzi z mody. Minimalistyczny klimat podkreśli oświetlenie sufitowe o prostych formach. Sprawdzą się też lampy z metalowymi lub drucianymi kloszami, plafony czy listwy z kilkoma punktami świetlnymi. Warto zwrócić uwagę na niezwykle silny trend w aranżacji o nazwie „Total white”. Biel pasuje idealnie zwłaszcza do mniejszych przestrzeni – optycznie je powiększy i rozświetli. Białe oświetlenie sufitowe to jedno z najczęściej stosowanych rozwiązań. Designerskie wnętrza w stylu loftowym podbijają serca miłośników niebanalnych rozwiązań. Królują tu lampy metalowe, szklane, a nawet betonowe. Przemysłowe reflektory sufitowe, lampy imitujące dawne oświetlenie fabryczne – liczy się przede wszystkim oryginalność i surowość formy.

W jaką stronę podąża branża oświetleniowa? W kierunku minimalistycznego oświetlenia technicznego, czy wręcz przeciwnie w stronę bardzo dekoracyjnych form przestrzennych?

Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Oba kierunki bardzo dynamicznie się rozwijają i mają swoich oddanych fanów. Mało tego, coraz częściej projektanci decydują się na zabawę stylistyką wnętrza zapraszając do minimalistycznych wnętrz zdobny, kryształowy żyrandol, a klasyczną aranżację przełamując modernistyczną lampą przypominającą przestrzenną rzeźbę.

Jest pani regularnie gościem na największych europejskich targach wnętrzarskich. Czy podzieli się pani z nami swoimi najnowszymi odkryciami w dziedzinie oświetlenia, markami, które szczególnie zwróciły pani uwagę?

Mediolańskie targi oświetlenia w 2015 zbiegły się z Międzynarodowym Rókiem Światła, co było dla światowych marek szczególnym zobowiązaniem i okazją do prezentacji nowości. W imprezie wzięli udział wszyscy wielcy producenci lamp wnętrzarskich. Z włoskich firm swoje propozycje zaprezentowały m.in.: Fabbian, Flos, Foscarini, FontanaArte, Artemide, Augenti, Targetti, Leucos. Pokazali się również producenci z Hiszpanii: Arturo Avarez, Estiluz, Savoy, Fambuena, Ripperlamp i wielu innych. Gdybym miała wskazać jedną markę to postawiłabym na hiszpańską BPM Lighting. Widzę ogromną przyszłość przed produkowanymi przez nią liniami oświetleniowymi. Jest to rewelacyjny sposób stworzenia we wnętrzu przyjaznej, miłej atmosfery. Linie odpowiednio doświetlają przestrzeń, a jednocześnie oprawy są praktycznie niewidoczne.

Czy ma pani swoich ulubionych projektantów oświetlenia, albo konkretne modele, które wyjątkowo pani ceni?

Warto wspomnieć o dwóch światowej klasy projektach. W latach 60-tych Artemide wraz z projektantem Vico Magistretti’em stworzyli lampę Eclisse, która po dziś dzień uważana jest za ikonę tamtych czasów i nadal oprócz muzeów można ją spotkać nie tylko w domach, ale także w wielu sklepach. Podobna historia jest udziałem lampy z 1989 roku zaprojektowanej przez Michele De Lucchi i Giancarlo Fassina czyli Tolomeo. Oba projekty z pewnością można zaliczyć do ikon światowego designu. To właśnie lampy, które po kilkudziesięciu latach nadal są inspiracją dla innych twórców i, które dają światło milionom ludzi na całym świecie. Moim osobistym odkryciem ostatnich miesięcy jest oprawa Ameluna zaprojektowana przez Artemide dla Mercedes-Benz. Nazwa Ameluna jest kompilacją słów Artemide, Mercedes-Benz i Luna, włoskiego słowa oznaczającego księżyc. Ameluna łączy piękno i inteligencję. Jestem również pod wrażeniem projektów hiszpańskiej marki oświetleniowej Marset, które łączą w sobie prostotę i piękne kolory. Kontrpropozycją do Marseta są oprawy Arturo Avarez które z kolei zachwycają dynamizmem i są dominującym elementem aranżacji pomieszczenia. Jestem też fanką talentu polskiej

Lampa marki Marset

Lampa
MOŻE BYĆ
OZDOBA
NICZYM
PRZESTRZENNA
RZEŹBA.

projektantki oświetlenia - Edyty Barańskiej, nagradzanej wielokrotnie w Polsce i zagranicą. Artystka ta „bawi” się szkłem tworząc przepiękne szklane lampy w sposób wyjątkowy odbijające światło.

Światło ma znaczenie

Jaką rolę spełnia oświetlenie we wnętrzu? Czy jest ono pierwszoplanowym elementem wystroju czy raczej dodatkiem do mebli, pięknych podłóg i dekoracji?

Wszystko zależy od koncepcji architekta wnętrz lub samego klienta. W ofercie Dekoluce jest bardzo wiele lamp, które ze względu na swoją formę i wyrażony sposób wykonania mogą być główną atrakcją pomieszczenia wokół której będzie zbudowana cała koncepcja wnętrza. Mamy też jednak całą gamę listw i punktów świetlnych, których zadaniem nie jest dekorowanie wnętrza, ale umiejętne wydobycie przy pomocy światła innych elementów aranżacji, w tym mebli, sztuki czy dekoracji.

Czy wybór oświetlenia do wnętrza wymaga wiedzy specjalistycznej? A jeśli tak to co zrobić, jeżeli nie mamy w tym zakresie doświadczenia?

Niewątpliwie tak. Trzeba dysponować wiedzą z zakresu

barwy i temperatury światła, jego natężenia, potrafić odpowiednio umiejscowić źródła światła w pomieszczeniu. Te wszystkie elementy mają niebagatelny wpływ nie tylko na walory estetyczne wnętrza, ale co ważniejsze na nasze zdrowie, samopoczucie, komfort pracy. Jeżeli nie dysponujemy fachową wiedzą w tym zakresie to powinniśmy zdać się na specjalistów w tym zakresie – architektów wnętrz, konsultantów w salonach oświetleniowych. Dla przykładu, obsługa salonów Dekorian, w których oferowane są produkty Dekoluce, przechodzi specjalistyczne szkolenia dot. oświetlenia, tak żeby mogła w sposób wiarygodny i odpowiedzialny doradzać klientom.

Na jakim etapie projektowania wnętrza powinniśmy pomyśleć o oświetleniu.

Na samym początku, gdy wnętrze jest jeszcze niewykończone. Czy może jest to element biżuteryjny, który wybieramy na samym końcu?

Część oświetlenia należy zaplanować już na etapie budowy domu, gdyż należy odpowiednio zaprojektować instalację elektryczną. Trzeba zwrócić uwagę na wygodne rozmieszczenie włączników światła, aby w prosty i komfortowy sposób można było operować oświetleniem w danym pomieszczeniu. Mówiąc bardziej obrazowo, jeżeli w trakcie budowy odpowiednio nie poprowadzimy przewodu na kinkiet na późniejszym etapie staniemy w obliczu kucia ściany, żeby by go zamontować. Jako element biżuteryjny możemy potraktować wybór lampki stołowej, lampy podłogowej lub drobnego przenośnego elementu oświetlenia.

Lampa marki Cleoni



rozmawiała: Anna Apps, zdjęcia: serwis prasowy Barańska Design

*Rozmowa o oświetleniu do domu i biura
z Edytą Barańską projektantką i założycielką
marki **Barańska Design**, której lampy będą dostępne
w sieci salonów **Dekorian**.*

Czym lampy szklane różnią się od tych z abażurami tkaninowymi lub wykonanymi z tworzyw sztucznych. Jakie jest ich światło?

Od wieków szkło było wykorzystywane jako element oświetlenia, a chyba największy rozwój zastosowania szkła we wnętrzach rozpoczął się od weneckich hut, przede wszystkim na wyspie Murano. Do dziś żyrandole ze szkłem Murano osiągają zawrotne ceny. Oczywiście nowoczesne lampy z tworzyw sztucznych lub tkanin mogą się podobać i są przede wszystkim dużo tańsze. Nic jednak nie zastąpi atmosfery, jaką w pomieszczeniu buduje lampa szklana. Światło przenika przez szkło jednocześnie wydobywając jego niepowtarzalny charakter. Świetlne refleksy dodatkowo cieszą oko. Światło lampy szklanej jest czyste, niezakłócone działaniem innego materiału, chyba najbardziej zbliżone do źródła.

Jak długo trwa cały proces pracy nad nowym modelem lampy - od pomysłu po efekt końcowy?

Praca nad nowym modelem trwa najczęściej długo. Początkowo to zbiór pomysłów i idei, które zostają przelane na papier w postaci szkiców oraz notatek. Później powstają rysunki techniczne i wykonawcze, które umożliwiają

liwiają robienie prototypów. Dopiero w tym momencie zaczyna się prawdziwa praca nad szczegółami i drobnymi elementami. Czasami na tym etapie zapada decyzja o zaprzestaniu dalszych prac, z bardzo różnych powodów - wizualnych, materiałowych lub kosztowych. Pierwsze prototypy nigdy nie są wystarczająco dopracowane, aby mogły wejść do produkcji. Po wprowadzeniu wszystkich poprawek powstaje pierwsza wersja, która ma szansę dotrzeć do klienta. Jest ona kierowana na sesję zdjęciową, po której można zwizualizować, jak lampa będzie się prezentować w różnych wnętrzach. Najkrócej taki proces zabiera kilka miesięcy, ale nasz żyrandol Sea Flowers powstawał przez 2 lata, prawie tyle samo nagrodzona lampa Wave.

Jakie lampy Barańska Design będą dostępne w ofercie sieci salonów Dekorian?

W ofercie salonów Dekorian nie może zabraknąć naszych najważniejszych lamp, czyli całej rodziny żyrandoli Sea Flowers. Od małych prostych idealnych nad stół w mieszkaniu, po duże przeznaczone do reprezentacyjnych holi czy rezydencji. Będą też lampy wiszące Wave, pasujące do wszystkich nowocze-



snych wnętrz - nie tylko w prywatnych, ale także biur i hoteli. Wyposażyliśmy je w bardzo nowoczesny moduł LED dający ładne światło, spełniają też wszelkie wymogi oświetlenia odnoszące się do wnętrz publicznych. Do asortymentu dołączają też modele Lily i Irys, które świetnie pasujące do kuchni i salonu. Będą one dostępne w różnych kolorach.

Czy podejście do oświetlenia przestrzeni publicznych i domowych jest różne?

I tak, i nie. Wszystko zależy od przeznaczenia lampy. Jeżeli potrzebujemy oświetlenia stołu, przy którym pracujemy to ważne jest przede wszystkim natężenie światła. W domu nikt tego nie sprawdza, a w biurze obowiązują normy określające ile luxów powinno być na blacie roboczym. Ważna jest też barwa źródła światła. Dobrym przykładem jest model Wave, który łączy dobry design z doskonałym nowoczesnym źródłem światła. Profesjonalny konsultant powinien oczywiście rekomendować, także do domu lampę spełniającą odpowiednie normy, bo wynikają one z badań nad tym, jakie natężenie światła nie powoduje nadmiernego zmęczenia oczu lub przy jakim świetle będziemy lepiej wypoczywali, a przy jakim lepiej pracowali. Sytuacja jest trochę inna w przypadku lamp spełniających funkcje dekoracyjne lub uzupełniają oświetlenie w pomieszczeniu. Typowym przykładem jest żyrandol Sea Flowers. Umiejętność dobrania oświetlenia to szeroka wiedza, dlatego salony sprzedaży powinny nieodpłatnie doradzać swoim klientom. Niestety nie jest to jeszcze powszechną praktyką, a konsekwencje złego doboru oświetlania możemy przypłacić kłopotami ze zdrowiem: złym samopoczuciem, bólami oczu i głowy, czy kłopotami ze snem.

Jakie są najnowsze trendy i mody w designie oświetlania? Trudno określić jednoznacznie aktualne trendy w oświetleniu. Najpopularniejszy jest podział na lampy klasyczne i współczesne. W lampach nowoczesnych przede wszystkim zaskakują te, które w inny sposób wykorzystują materiał lub nawet podejście do samej oprawy. Dobrym przykładem są lampy z cienkiego drutu lub nawet użycie samych źródeł światła, czyli różnego rodzaju żarówek, które swobodnie wiszą na przewodzie. W lampach szklanych też ciągle aktualna jest propozycja modeli kryształowych. Istny renesans przeżywają szklane klosze. Dzięki rozwojowi technologii możliwy jest bowiem rozwój wzornictwa. Dziś można na przykład tworzyć nieregularne kształty przypominające zdeformowane kule. Ciekawym pomysłem są też lampy, które nie są transparentne. Nie przepuszczają one światła, a elementem dekoracyjnym jest cień, który rzucają na ścianę lub sufit. Pracujemy właśnie nad dwiema rodzinami lamp, jedną o ciekawym nowoczesnym kształcie i drugą z innowacyjnym wykorzystaniem szkła, ale to będzie pewnie wiosenna niespodzianka.

PROCES
PROJEKTOWANIA
*lampa może trwać
nawet dwa lata.*

Dorota Koziaara

*Projektantka, architektka,
artystka, kustoszka.
Jej nazwisko znają
najważniejsi ze świata
designu. Poznajmy
Dorotę Koziaarę,
polską ambasadorkę
światowego designu.*

tekst: Marta Czabała, zdjęcia: serwisy prasowe firm, archiwum Doroty Koziaary



Kolekcja Wind of Salento składa się z wazonów, flakonów oraz świeczników produkowanych przez włoską firmę Velab. Lekkie szklane formy zachwyciły projektantów Christiana Diora i teraz świeczniki są projektowane właśnie dla tej firmy.



Pochodzi z Dolnego Śląska, ale swój czas dzieli między Poznań i Mediolan. Jest jedną z najbardziej uznanych na świecie polskich projektantek o imponującym dorobku, który może zawstydzić nawet bardzo zasłużonych twórców wzornictwa. Na koncie Doroty Koziaary znajduje się współpraca z takimi markami jak: Dior, Swarovski, Fiat czy Hermes.

WSZECHESTRONNOŚĆ NA PIERWSZYM PLANIE

Jest wszechstronną projektantką, artystką, architektką. Nie lubi zawężać swojej działalności i twórczości do określonej kategorii, stara się szukać wyzwań we wszystkim, co stanie na jej zawodowej drodze. - Te role są dla mnie tak samo ważne i im dalej idę w moim życiu zawodowym, tym bardziej utwierdzam się w prze-

konaniu, że nie muszę niczego wybierać. Wszystkie dziedziny mojej działalności przeplatają się i jest to dla mnie naturalne. Sztuka jest bardzo ważna, tak samo jak projektowanie czy opowiadanie o twórczości poprzez organizację wystaw czy pisanie - mówi Dorota Koziaara, deklarując jednocześnie, że nigdy nie podjęłaby się projektowania związanego z przemysłem zbrojeniowym czy militarnym. W swojej karierze projektowała m.in.: wnętrza, meble, scenografie teatralne, była kustoszem i patronką wystaw, współtworzyła też pismo o designie. Do wszystkich zadań chce podchodzić z taką samą odpowiedzialnością za produkt, klienta i z taką samą pasją. Mały czy duży, każdy projekt jest dla niej wyzwaniem i zasługuje na taką samą uwagę. - Zawsze chcę stworzyć jak najlepszy, nowatorski produkt, z którym dana firma może zdobywać świat, a nie tylko rynek krajowy - podkreśla.



Obecnie instalacja "12 Anieli" znajduje się w kolekcji Franciacorta Sculpture Park we Włoszech, natomiast jej drugie wydanie - w kolekcji Collegium Da Vinci w Polsce



*W ostatnich
15 latach
W POLSKIM
DESIGNIE
wydarzyło się
wiele dobrego.*



Inspiracją dla stolików Pelagie był archipelag wysp położonych na morzu Śródziemnym, pomiędzy Europą i Afryką. Projekt Doroty Koziaary dla marki Comforty



TALENT, PASJA I CIĘŻKA PRACA

Urodziła się w 1967 roku, w Sicinach na Dolnym Śląsku. W 1993 roku ukończyła wydział architektury i wzornictwa przemysłowego na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, swoją drogę naukową kontynuowała na studiach w Rzymie. To właśnie wtedy zakochała się we Włoszech, chcąc – choć na chwilę – zapuścić w tym kraju korzenie. Po studiach przez 10 lat współpracowała z guru włoskiego designu Alessandro Mendinim. W 2000 roku została laureatką międzynarodowego konkursu rzeźbiarskiego „Third Millenium”, w którym 700 prac oceniali m.in. kuratorzy z Tate Gallery i Metropolitan Museum of Art. Nagrodzoną instalację „12 Angeli” znajdziemy dzisiaj w kolekcji Franciacorta Sculpture Park we Włoszech, a jej drugie wydanie w kolekcji Collegium Da Vinci w Polsce. Od 2005 roku prowadzi w Mediolanie autorskie studio, dzieląc swój czas pomiędzy ukochanymi Włochami, a ojczyzną. Nie zapomina o swoich korzeniach i swoim talentem wspomaga także polskie firmy. - W ostatnich 15 latach, bo takie są najczęściej historie nowych polskich marek, wydarzyło się bardzo wiele dobrego. Firmy inwestują w swój rozwój poprzez design. Mamy coraz więcej pierwszych jaskółek, które zdecydowały się zdobywać międzynarodowe rynki, gotowych konkurować swoim wzornictwem i jakością produktów

z najlepszymi na świecie. Myślę że w przeciągu najbliższych 10 lat ta pozycja Polski urośnie do naprawdę ważnej na poziomie międzynarodowym. Idziemy dużymi krokami do przodu - mówi. W 2015 roku rozpoczęła współpracę z Manufakturą w Bolesławcu. Kolekcje powstałe w ramach tej kooperacji były prezentowane podczas targów Homi w Mediolanie, na wystawie Trendy 2016 na targach Ambiente we Frankfurcie, czy Wanted Design Festival w Nowym Jorku. Z firmą Tubądzin prezentowała autorskie kolekcje płytek do przestrzeni publicznych i prywatnych. Na wystawie we Wrocławiu mogliśmy oglądać kolekcję mebli Doroty Koziary zaprojektowaną dla firmy Comforty. I mamy nadzieję, że najlepsze jeszcze przed nią!

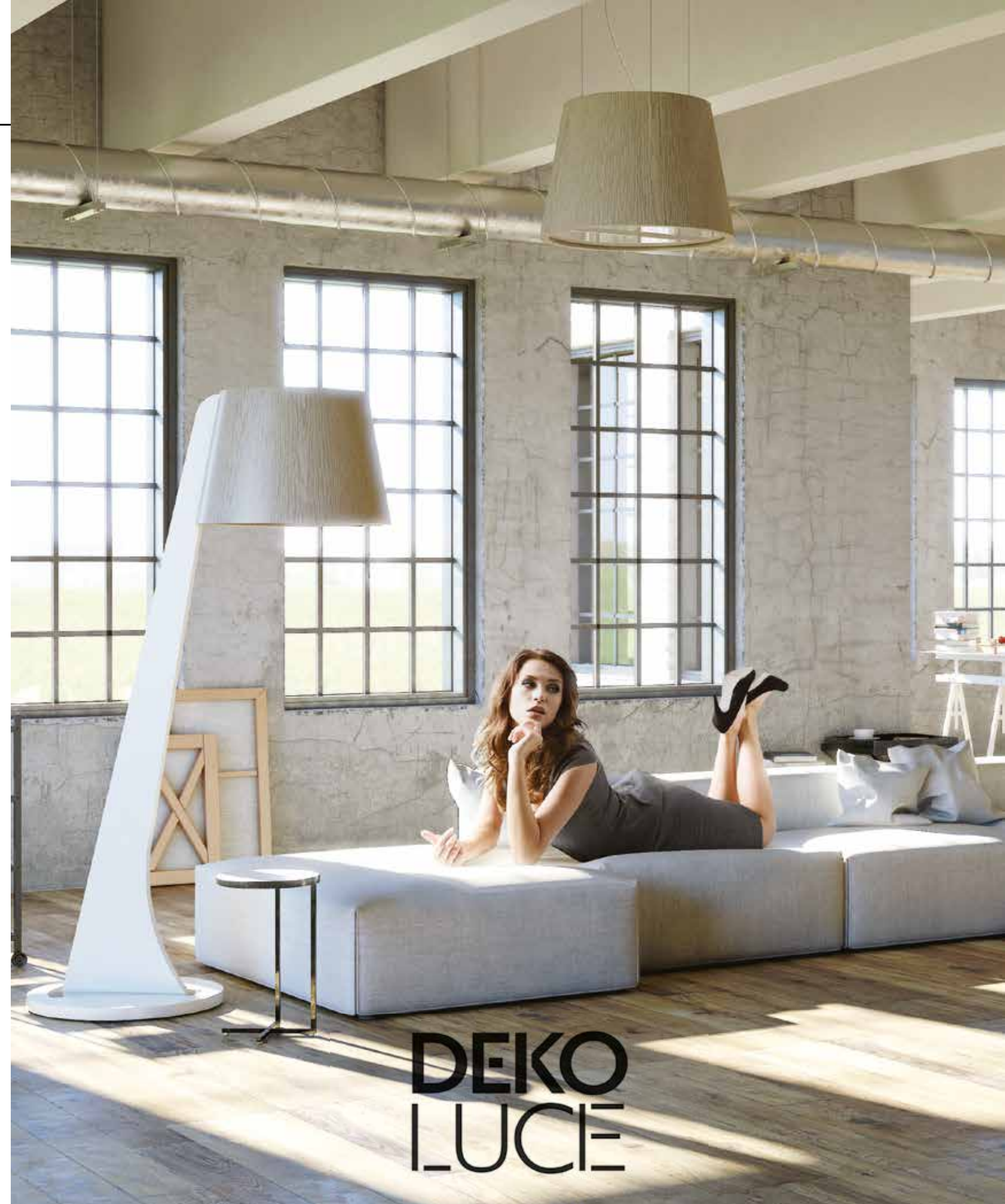


Łóżko Floe to projekt Doroty Koziary dla marki COMFORTY

Renesans to kolekcja ceramiki Manufaktury w Bolesławcu zaprojektowana przez Dorotę Koziarę



Wnętrze Babylos Art Hotel to także dzieło Doroty Koziary



DEKO
LUCÉ



Kopia obrazu "Kry" Claude'a Moneta namalowana przez Katarzynę Lasek

MALARSTWO *Katarzyny Lasek*

*Od kiedy sięga pamięcią interesowała się malarstwem.
Swoją pasję przekuła w sposób na życie.
Poznajmy twórczość Katarzyny Lasek.*

tekst: Marta Czabała, zdjęcia: archiwum prywatne Katarzyny Lasek

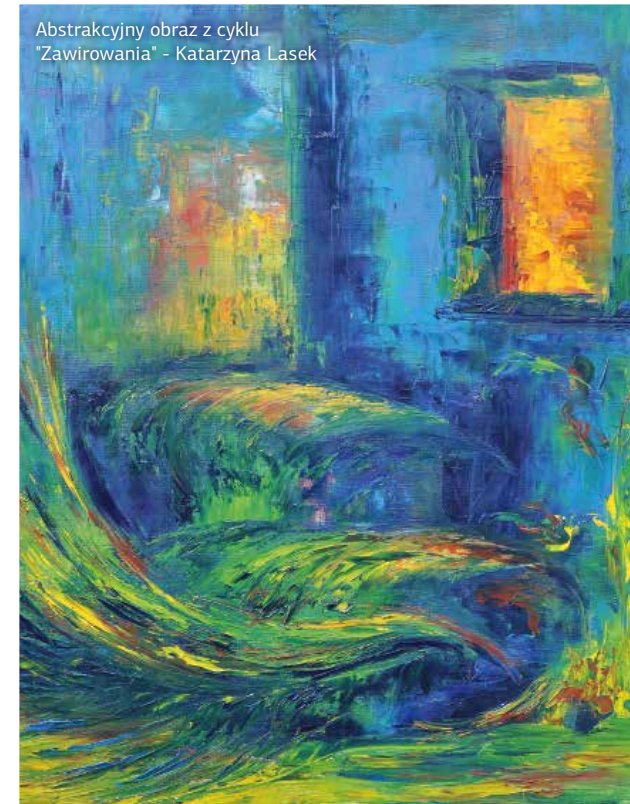
Od kiedy pamięta uwielbiała przeglądać albumy. Stale coś rysowała. Nawet jako mała dziewczynka nigdy nie nudziła się w galeriach i muzeach. Kreatywna pasja towarzyszyła jej w kolejnych latach życia. Fascynował ją rysunek i malarstwo, szkoliła swoją technikę i z bliska przyglądała się dziełom mistrzów w poszukiwaniu wiedzy i inspiracji. Z czasem poznała swoje ulubione sposoby malowania i określiła mistrzów, z których dzisiaj czerpie inspirację i siłę do tworzenia. Choć ci ostatni zmieniają się wraz z dojrzewaniem każdego artysty, na liście najważniejszych inspiracji Katarzyna Lasek wymienia impresjonistów („bo ktoś by się nimi nie fascynował”), surrealistów („kto nie zgłębiał Dalego i Beksińskiego”), secesję ze wspianym Gustavem Klimtem na czele i ekspresjonistów, którzy są najbliżsi jej sercu postrzegania sedna malarstwa.

PROCES TWÓRCZY

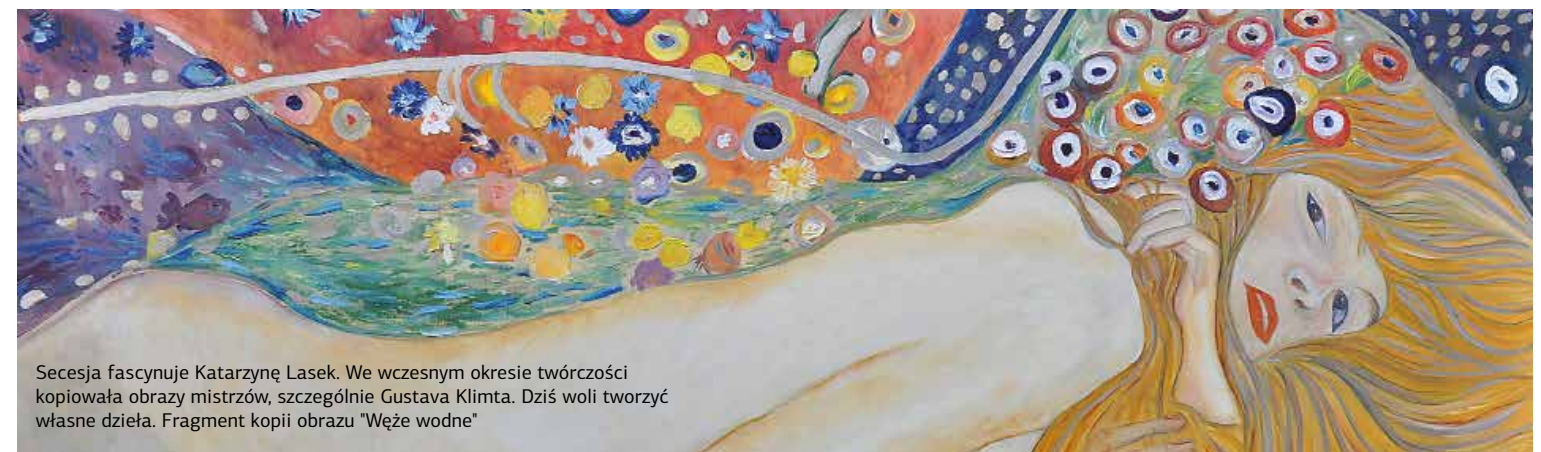
Choć tworzy różne obrazy, jak każdy artysta ma też swoje ulubione. Nie tylko dlatego, że efekt ostateczny wyjątkowo przypadł jej do gustu. Doskonale pamięta też wyjątkowy moment tworzenia, czas i miejsce oraz nastrój, jaki jej towarzyszył podczas malowania. Jak lubi podkreślać, każde płótno to część jej samej, odzwierciedlenie przeżytych chwil (tych dobrych i tych złych) oraz miejsc, które stały się inspiracją do malowania. Często to bardzo intymne, osobiste przeżycia. Jej obrazy są zawsze powiązane z emocjami. Niektóre powstają szybko, do innych Katarzyna Lasek wraca wiele



Abstrakcyjny obraz z cyklu "Zawlirowania" - Katarzyna Lasek



razy, przetwarzając, zmieniając koncepcję przed powstaniem ostatecznego efektu. Maluje spontanicznie, pod wpływem przysłowiowej chwili. Wie dokładnie, kiedy przychodzi ten moment, że musi skupić się na swojej wizji i sięgnąć po farby. Nie działa pod presją. Wierzy, że osoby z pasją malowania muszą poświęcić czas na to, aby jak najbardziej i najlepiej wyrazić na obrazie swoje uczucia i przeżycia. „Proces twórczy nigdy nie jest taki, jak pokazujący w filmach czy książkach. Chwile natchnienia przychodzą i odchodzą. A malarz musi cierpliwie uczyć się na nie czekać” - podkreśla artystka. Czasami, pod wpływem namowy, spod jej pędzla wychodzą też kopie obrazów jej ulubionych mistrzów. Powstają głównie na konkretne zamówienie, ale artystka najlepiej czuje się malując swoją własną wizję świata. Jak każdy twórca marzy o kolejnych wystawach. „Tworzenie dla siebie i gromadzenie płócien nie ma sensu” mówi, kolejny raz podkreślając, że swoim talentem chce dzielić się z innymi. Przyznaje jednak, że wystawianie osobistych dzieł na widok świata jest trudnym procesem, do którego trzeba dojrzeć. „Czuję, że jestem właśnie na tym etapie” dodaje. Malarstwo to nie jedyna pasja Katarzyny Lasek. Artystka projektuje też wnętrza. „Coraz częściej zwracamy uwagę na uwagę na oryginalność miejsc, które nas otaczają, lubimy przebywać w nieszablonych wnętrzach” mówi. A właśnie takie są te autorstwa malarki.



Secesja fascynuje Katarzynę Lasek. We wczesnym okresie twórczości kopiowała obrazy mistrzów, szczególnie Gustava Klimta. Dziś woli tworzyć własne dzieła. Fragment kopii obrazu "Weże wodne"



Skończyła pani historię sztuki. Już na studiach skoncentrowała pani swoją uwagę na designie: spotykała z projektantami, odwiedzała wzorcownie fabryk, podróżowała, a wreszcie przygotowała znakomity projekt dyplomowy — wystawę pokazywaną później za granicą, w Meksyku i USA. Pani zainteresowania były wówczas ewenementem. Nie było uniwersyteckiego backgroundu. Musiała pani przecierać szlaki. Kto był wówczas dla pani autorytetem? Kto panią wspierał? Jak wyglądał proces budowania warsztatu badawczy i krytyczki designu?

Miałam duże poparcie moich mentorów z Instytutu Historii Sztuki UW. Przede wszystkim wsparciem była prof. Anna Sieradzka, która zgodziła się być promotorką mojej pracy o polskim szkle oraz prof. Maryla Poprzeczka — dyrektor Instytutu, recenzentka mojej pracy. Poza tym wspierali mnie specjaliści z Instytutu Wzornictwa Przemysłowego: Stanisław Trzeczowski oraz Viola Damińska — dzięki nim mogłam pokazać, a potem wywieźć w świat moją wystawę, czyli Szklaną partyzantkę. Prof. Paweł Banaś z Wrocławia przekazał mi wielką wiedzę, podobnie prof. Irena Huml z Instytutu Sztuki PAN. Tuż po studiach

udało mi się wyjechać na stypendium Fundacji Kościuszkowskiej do Nowego Jorku i to ukształtowało mój warsztat na lata. Na swojej drodze spotkałam też projektanta szkła Wiesława Krysiaka, który zabrał mnie do polskich hut i dzięki niemu poznałam najlepszych polskich projektantów – starą szkołę, legendy. Uczyłam się więc z jednej strony od teoretyków, a z drugiej równolegle od praktyków i na tym polegał mój sekret sukcesu.

Przez 8 lat kierowała pani Instytutem Wzornictwa Przemysłowego, wprowadzając w życie wiele istotnych projektów, które zmieniły sposób postrzegania designu w Polsce. Mając na uwadze, jak niewiele instytucji poruszających się w tym obszarze funkcjonuje w Polsce, była to praca pionierska. Jak pani ją wspomina?

Doskonale. Instytut Wzornictwa Przemysłowego to instytucja legenda. Założycielka — prof. Wanda Telakowska — zadbała od początku o bardzo wysokie standardy badawcze w IWP, ale i praktyczny wpływ na rzeczywistość projektową w Polsce. Ja miałam szansę zbudować nowy zespół, wprowadzić

na salony kierunek studiów podyplomowych Design Management z SGH i wydać podręcznik dla zarządzających designem. W czasie mojej pracy w IWP realizowaliśmy wiele pionierskich projektów, niektóre jako pierwsi w Europie. Dzisiaj nie muszę już tłumaczyć dziennikarzom, czym jest design, a gdy przyszedł do pracy w IWP od tego zaczynaliśmy każdy wywiad!

Marcin Wicha w swojej książce Jak przestałem kochać design podał ciekawy przykład pokazujący, jak projektowanie zmienia rzeczywistość. Żle przemyślana karta do głosowania może mieć wpływ na wynik wyborów. Prowadzi pani działalność konsultingową dla firm, dzieląc się swoim know-how na temat możliwości i potencjału, który tkwi w projektowaniu. Czy przedsiębiorcy i szerzej — Polacy jako konsumenci — stają się tego świadomi?

Oczywiście, tak samo, jak inni konsumenci na świecie. Nasz skok cywilizacyjny jako konsumentów jest spektakularny. Są kraje, w których kultura projektowania jest bardzo rozwinięta, a są kraje, w których nie przykładą się do tego tak wielkiej wagi. I to nie dotyczy

tylko Polski. Tam, gdzie projektanci mają wpływ na sferę publiczną i realnie współpracują z biznesem, tam ludziom mieszka się nie tylko pięknie, ale przede wszystkim łatwiej, bezpieczniej i wygodniej. Biznes osiąga tam lepsze wyniki i wyższe marże, a marki są znane i rozpoznawalne na świecie. Polacy już dzisiaj mogą powiedzieć, że weszli do tej ligi, a nasi klienci są coraz bardziej wymagający. I bardzo dobrze.

Opracowała pani autorską metodologię pozwalającą przewidzieć najsilniejsze trendy stylistyczne. Jakie czynniki pozwalają pani rokoować, co będzie modne?

To nie jest tylko kwestia mody. Megatrendy takie jak zmiany demograficzne (dłużej żyjemy) albo technologiczne (cyfryzujemy wszelkie dziedziny życia) albo społeczne (więcej ludzi żyje w związkach bez oficjalnego ślubu) mają wpływ na to, jakie produkty będą się sprzedawały. Ktoś, kto potrafi przewidzieć nie tylko, jakie produkty, ale jaka ich stylistyka, czy estetyka przyjmie się na rynku, ma dzisiaj pełne ręce roboty. Moja metodologia przydaje się producentom, którzy tworzą nowe kolekcje produktów oraz dystrybutorom,



» sieciom handlowym, które poszukują towarów, które będą chętnie kupowane przez konsumentów. Mam ciekawą pracę i lubię to, co robię. Świat się nieustannie zmienia i tropienie tych zmian w oparciu o twarde trendowe dane jest ciekawe. Potrafi pani prognozować, w którą stronę zmierza zainteresowanie odbiorców. Sam design rozwija się w bardzo różnych kierunkach — powstają nurty ekologiczne, interdyscyplinarne, popularność zyskuje design, który podważa znane kategorie poznawcze. Czy w samym designie również widzi pani jakieś tendencje rozwoju?

Tak, projektanci dzisiaj dzielą się z grubsza na tych, którzy zajmują się stylizowaniem, dekorowaniem (świata zgodnie ze zmieniającymi się naszymi upodobaniami i zachowaniami) i tych, którzy chcą rozwiązać jego poważne problemy (np. nadchodzący brak wody, czy brak źródeł energii albo rozprzestrzeniającą się bezdomność). Jedni i drudzy są nam do szczęścia dzisiaj potrzebni, bo jedni i drudzy odpowiadają na nasze potrzeby lepszego życia.

Mieszka Pani w niesamowitym wnętrzu. Kiedy je zobaczyłam pomyślałam o książce Cosy Homes wydanej przez Gestalten, w której zaprezentowano mieszkania dalekie od perfekcji, ale prawdziwe, tętniące życiem i energią właścicieli. Sercem domu w Milanówku jest państwa kolekcja, niesamowity wręcz zbiór pereł designu lat 60. i 70. W Pani przypadku nie można właściwie mówić o podziale na życie zawodowe i prywatne. Jedno przelewa się i zespala z drugim. Czym jest dla pani ta kolekcja? Jak na co dzień radzi sobie pani z bardzo prozaicznymi kwestiami, które towarzyszą jej posiadaniu — magazynowaniem, ewidencjonowaniem, dokumentowaniem?

Oj, to bardzo dobre pytanie. Największym problemem każdego kolekcjonera nie jest brak pieniędzy, ale brak...miejsca! Mam to szczęście, że ja i moja rodzina żyjemy otoczeni wyłącznie dobrze zaprojektowanymi przedmiotami. Przybywały latami. Wraz z kolejnymi realizacjami przywoziłam egzemplarze autorskie, ale i kupowaliśmy z mężem polski design poprzedniej epoki. Moje dzieci żyją w tym otoczeniu i wraz z wiekiem, szczególnie jak się wyprowadzają z domu,



Dom Beaty Bochińskiej opowiada historię polskiego designu



Dom w Milanówku ma niezwykłą energię, przed wojną w latach trzydziestych został kupiony przez kochającego ojca dla córki, która nazwała tę wille Szczęsna Nasza

zaczynają doceniać i zauważać wartość tego otoczenia. Ale bez obaw — pijamy w filiżankach starych, dobrze zaprojektowanych, ale nie zastanawiamy się, czy się potłuką w każdym momencie... to nie muzeum tylko dom.

Państwa dom, po sesji dla portalu Patyna.pl i odkryciu dla świata kolekcji, której pozazdrościłoby państwu niejedno instytucjonalne muzeum, znalazł się na ustach wielu osób zainteresowanych zarówno wnętrzami, jak i designem z tamtej epoki. Werner Jerke, z zawodu lekarz, prywatnie kolekcjoner polskiej sztuki współczesnej, otworzył niedawno Museum Jerke w Recklinghausen w Niemczech. To dosyć popularna tendencja na Zachodzie. Czy rozważa pani powołanie do życia prywatnego muzeum designu?

Ha, ha. Szczepie mówiąc, ja go nie powołałam, ale już powoli zaczęłam się przyzwyczajać do odwiedzin i zwiedzania tej kolekcji. Rzeczywiście od czasu jak Patyna.pl, która moim zdaniem jest najlepszym polskim portalem do kupowania vintage designu, opublikowała naszą sesję, miałam już w domu: Japończyków, Francuzów, Anglików i Niemców, którzy na różne sposoby do mnie docierają, by móc zobaczyć fenomen polskiego designu. Ostatnio nawet jakiś znany hipsterski przewodnik dystrybuowany w najbardziej designerskich miejscach Europy i USA opublikował tę sesję za zgodą Patyny i opisał polski design zachwycony jego jakością. Cieszę się bardzo, że nasza pasja służy takiej promocji. Polski design z lat 50-tych, 60-tych czy 70-tych, to przede wszystkim doskonałe przykłady szkła ręcznie formowanego i prasowanego, doskonała porcelana, porcelit, fajans czy kamionka z Ćmielowa, Chodzieży, Włocławka, Wałbrzycha czy Miostowic, meble z fabryk, które zaopatrywały kiedyś i dzisiaj pół Europy, tkaniny, metaloplastyka czy oświetlenie. Mamy

fantastyczne przykłady doskonałego designu. Nic tylko kolekcjonować skoro obcy nabywcy tak chętnie zaczynają wywozić je z Polski.

W trakcie studiów w ramach warsztatów etnograficznych prowadziłam badania wśród kolekcjonerów. Byli wśród nich tacy, którzy potrafili mówić o każdym przedmiocie godzinami. Ich życie to była

kolekcja; jej każdy element — anegdota, wspomnienie, osoba. Czy przywiązuje się pani do rzeczy? Jakie kryteria decydują o tym, co znajdzie się w Pani zbiorze? Czy myśli pani o kolekcjonowaniu również w kategoriach inwestowania?

Oczywiście, że tak. Kolekcjonowanie, to bardzo dobra inwestycja z wysoką stopą zwrotu. Moje obiekty, niektóre dublety, sprzedaję między innymi za pośrednictwem Patyna.pl albo na aukcjach, ostatnio w Desa Unicum w Warszawie. Sprzedałam już pewnie ponad kilkaset obiektów, a posiadam ich dzisiaj grubo ponad 1400. Wiele przedmiotów nigdy nie opuści mojej kolekcji, ale są takie, których czas mieszkania z nami mija i wówczas idą do ludzi. Moje zainteresowania są proste: design, czyli sztuka polska od 45 roku do ... Dobry polski design, po prostu. I wyjątkowe obiekty światowych projektantów, które cenię wyjątkowo.

Prowadzi pani — niezwykle dynamicznie — profil na Facebooku, na którym dzieli się pani opowieściami o zjawiskowych przedmiotach i pod hasztagiem #ludzieodrzeczy barwnie opisuje ich historie. Wokół profilu zgromadziła pani stałych obserwatorów, którym z wielkim zapałem i cierpliwością wyjaśnia pani różne zawiłości dotyczące np. detali konstrukcyjnych, kontekstu historyczno-kulturowego. W jednym z wywiadów powiedziała pani, że design jest komunikacją. A co z komunikacją designu? Język i sposób opowiadania, który pani proponowała, pokazuje, że Polacy są ciekawi i otwarci na wiedzę, wystarczy tylko odpowiednio ją podać.

Mojej czytelniczce facebookowej strona Bochińska Design są rewelacyjni. Upierdliwi jak mało kto. Ciągłe do mnie wysyłają pytania i koniecznie chcą wiedzieć więcej. Niektórzy piszą w komentarzach, że dzięki tej stronie odkryli nowe pokłady estetyki i odkryli piękno polskich przedmiotów z dawnych lat! Nie ma dla mnie większego komplementu. Moim marzeniem jest taka sytuacja, gdy Polacy, tak jak Finowie czy Szwedzi, będą mieli w domu dawne wazony i serwisy i będą się z dumą chwalić nazwiskami ich projektantów! Dzięki tym czytelnikom znalazł się wydawca (wydawnictwo Marginesy), które wyda mój przewodnik dla kolekcjonerów i miłośników designu pod tytułem: Zaczni kochać dizajn. Jak kolekcjonować polską sztukę użytkową.

Jakie kwestie pani w niej poruszy? Książka będzie o kolekcjonowaniu, poszukiwaniu wiedzy, fałszerstwach (tak, tak design też się podrabia), o wycenianiu, sprzedawaniu i o tym, czego nie robić i czego nie kupować, gdy chce się zostać prawdziwym kolekcjonerem, a nie handlarzem starzyzną. Książka będzie miała tysiące zdjęć i mam nadzieję, przyda się wszystkim tym, którzy „u ciotki Ireny w segmencie za szybką” widzieli serwis z Ćmielowa, a nie wiedzieli, czy coś jest wart.

Czy specjalnie dla czytelników Dekorianhome.pl zdradzi pani swoje ostatnie inspiracje wnętrzarskie: książkę, portal, sklep lub miejsce, które przyniosło Panią o szybsze bicie serca?

Oczywiście Patyna.pl – najlepsza w Polsce miejscówka w sieci, gdzie można znaleźć, jeszcze cały czas w przystępnych cenach, polską sztukę użytkową do naszych domów – zrobiłam tam ostatnio znowu sporo zakupów. Poza tym świetne strony z designem na profilu MoMA w Nowym Jorku oraz Design Museum i Victoria & Albert Museum w Londynie — zawsze chętnie tam zaglądam, to kopalnia wiedzy. Ostatnio spędziłam wakacje w miejscu, którego wnętrze powaliło mnie swoją stylistyką. Centrum Łąkowa 1 w Radkowie, adres dla ludzi, którzy chcą aktywnie wypoczywać, chodzić po górach, jeździć na rowe-

rze, pływać i to wszystko super funkcjonalnie w Górach Stołowych w Polsce z dobrym dojazdem autostradą. Przy tym zachwycająca architektura tego miejsca łącząca niebanalnie dawny piaskowiec, konstrukcję przedwojennego domu z piecem chlebowym i jego wygodnym klimatem z bardzo nowoczesnym loftem o otwartych przestrzeniach i widokowych, panoramicznych



oknach z widokiem na góry oraz na ośrodę z dawnym polskim designem do używania i życia na co dzień. Brawo dla właścicieli, którzy polski dobry nowy design łączą z dawnym i robią, to z wdziękiem, oddając go do używania innym. Cieszę się, że takie miejsca u nas powstają. Książka, którą teraz czytam i polecam, to biografia Dietera Ramsa, mojego ulubionego projektanta, twórcy sukcesu firmy Braun i pośrednio też... Apple'a, bo Jonathan Ive projektant naszych iPhone'ów czerpie garściami ze swojego mistrza.

Design

bez ograniczeń

tekst: Marta Czała,
zdjęcia: serwisy prasowe firm

Od malowania deskorolek do projektowania bez etykietek i ograniczeń. **Nazwisko Jaime Hayon jest w świecie designu i wnętrz na absolutnym topie.**



Figurka The Guest zaprojektowana przez Jaime Hayona dla marki LLADRO



Zegarek męski OC1 to kombinacja szwajcarskiej precyzji i fantazji. OROLOG



Czajnik z kolekcji Forma stworzonej dla japońskiej marki CHOEMON GAMA PORCELAIN



Stolik z kolekcji Elements zaprojektowany przez Jaime Hayona dla MOOOI



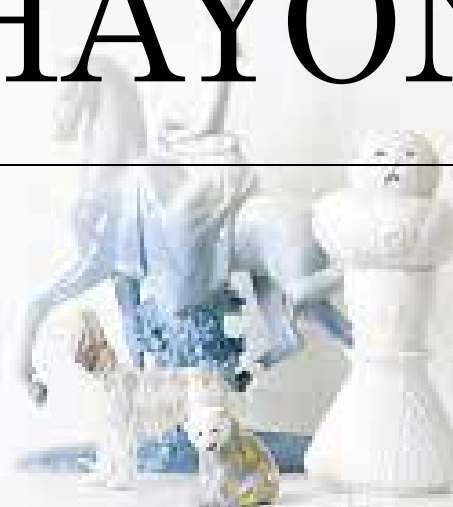
Lampki Candy zaprojektowane przez Jaime Hayona dla marki BACCARAT



Kolekcja Gardenias to outdoorowe meble zaprojektowane przez Jaime Hayona dla marki BARCELONA DESIGN



JAIME HAYON



Baccarat ZOO to także projekt Jaime Hayona

Krzesełko Rocking Sausage można było oglądać podczas wystawy prac Jaime Hayona w Muzeum Groningen

Artysta, projektant, wizjoner, jedna z najbardziej kreatywnych osób w świecie designu. Sam siebie nazywa otwartą książką, aktorem branży, który nie powinien pracować w jednej kategorii, czy być ograniczonym przez standardy. Jego nazwisko jest dzisiaj marką, którą zna każdy, kto choć trochę interesuje się wzornictwem. Hayon cieszy się, że granice w sztuce się zacierają i coraz więcej rzeczy trudniej jest zdefiniować. Jego prace nie znają ograniczeń. Znajdziemy w nich inspirację motywami historycznymi, rzemiosłem tradycyjnym, okrągłe kształty, ostre materiały i ostrożnie dawkowane kolory – wszystko podkreślone wyjątkowym, lekkim i humorystycznym stylem projektanta. Hayon ma uniwersalną wizję, która pozwala mu zjednywać sobie najważniejszych specjalistów czy sympatię ekspertów, ale i zwykłych ludzi, szukających czegoś wyjątkowego we własnych wnętrzach. Prace projektanta znajdziemy w ekspozycji najważniejszych galerii i muzeów, m.in. Centrum Pompidou, Muzeum Mudac czy galerii Vivid.

WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ W MADRYCIE

Urodził się w 1974 roku w Madrycie. Swoje, dziecięce już zainteresowanie projektowaniem Jamie Hayon przypisuje wrodzonej ciekawości. „Zawsze byłem ciekawy, jak działają rzeczy” opowiada, podkreślając, że to rodzice wprowadzili go w świat muzeów, a tym samym sztuki. Kiedy w domu swojej pierwszej dziewczyny znalazł książki jej ojca, architekta, wiedział już na pewno, że odnalazł swój świat. Zaczynał od malowania deskorolek i projektowania grafik na t-shirtach, poszukując swojej ostatecznej drogi w najlepszych szkołach w Europie. Studiował projektowanie w Istituto Europeo di Design, później kontynuując swoją edukację we francuskiej École Nationale Supérieure des Arts Décoratifs. Szkołę zakończył dyplomem ze wzornictwa przemysłowego, w jego mniemaniu najbardziej wszechstronnej dziedzinie, pozwalającej na

zaangażowanie w bardzo wielu obszarach pracy projektowej. Chociaż czasem zazdrościł kolegom z bardziej zawężonymi specjalizacjami, wiedział, że ta decyzja pomaga mu nie wpaść w jedną określoną kategorię i podróżować pomiędzy kolejnymi, nawet bardzo zróżnicowanymi wyzwaniami zawodowymi. Po studiach pracował w centrum Fabrica, kierując zespołem projektantów aż do 2003 roku. W tym samym czasie zdecydował w pełni poświęcić się pracy we własnym studiu, tworząc projekty, za które kocha go dzisiaj cały świat. Na liście jego aktualnych osiągnięć znajdziemy meble (m.in. dla Fritz Hansen, Moooi, Se London czy Ceccotti), oświetlenie (np.: Metalarte, Swarovski), zegarki (Orolog), wnętrza, a nawet wykonanie pewnego tatuażu, którego właściciela Jaime Hayon nie chce zdradzić. Jak sam podkreśla ciągle szuka wyzwań i nie uznaje ograniczeń. Widać to także w jego codziennym życiu, chociażby w zamiłowaniu do oryginalnej mody. Hayon potrafi założyć na siebie np.: strój Pinokia lub... różowego królika.



ZACZNIJ KOCHAĆ DIZAJN Z NOWĄ KSIĄŻKĄ BEATY BOCHIŃSKIEJ



Beata Bochińska to jedna z czołowych, polskich ekspertek w dziedzinie wzornictwa przemysłowego. Teraz stworzyła poradnik po fascynującym świecie sztuki użytkowej. „Zaczniij kochać dizajn” to książka wydana we współpracy z Patyna.pl, showroomem oferującym meble i dekoracje vintage. Książka ma pomóc miłośnikom przedmiotów z minionej epoki zrozumieć ich rynkową wartość i rozpocząć przygodę z tworzeniem własnych kolekcji. W „Zaczniij kochać dizajn” znajdziemy wiele praktycznych porad, wskazówek i przede wszystkim zrozumiemy kontekst w jakim design musi powstawać by stał się ponadczasowy. Książka ukazała się nakładem „Wydawnictwa Marginesy”.



WZORY TARGI DESIGNU

WZORY stały się jednym z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń targowych. Organizatorzy wybierają wyjątkowe pod względem architektonicznym i historycznym miejsca, a na targach panuje domowa atmosfera. Na WZORACH prezentują się starannie wyselekcjonowane, młode, niszowe marki produkujące szeroką gamę produktów wyposażenia wnętrz. Kupujący mogą uzyskać wszelkie informacje na ich temat, usłyszeć historię powstania, poznać rodowód materiałów, dokładną projektową drogę, jaką dany obiekt przeszedł. WZORY stanowią alternatywę wobec masowej i anonimowej produkcji. W tym roku już po raz szósty WZORY odbędą się w Domu Towarowym Braci Jąbkowskich, po raz pierwszy przez dwa dni. W ostatni przedświąteczny weekend 17/18 grudnia ponad 170 wystawców, we wspaniałej świątecznej atmosferze stworzy niesamowitą okazję zakupową dla wszystkich, którzy szukają niebanalnych rzeczy dla siebie i bliskich.



THE SUPERYACHT BOOK

Najnowszy album wydawnictwa teNeues to obowiązkowa lektura dla wszystkich, którzy cenią morze i luksus. Na ponad 250 stronach możemy podziwiać najpiękniejszy jachty świata. To także doskonała pozycja dla miłośników dobrego designu, bo za projektami tych cacek stoją najlepsi architekci wnętrz. Kiedy oglądamy zebrane w książce fotografie, to przenosimy się do ekskluzywnego świata, w którym słońce świeci przez cały rok.



Fot. Tom van Oossanen / SuperYachtPhoto

EKSPERYMENT ŁYSOGÓRSKI 50 LAT PÓŹNIEJ

Wystawa w warszawskiej Zachęcie to głos w dyskusji na temat losów i spuścizny artystycznej PRL-owskich zakładów produkcyjnych i manufaktur. Osią, wokół której została zbudowana ekspozycja, są nieliczne zachowane prace Krzysztofa i Juliana Heniszów — uczestników i współtwórców jednego z najciekawszych zjawisk w polskiej sztuce użytkowej lat 60., jakim był „eksperyment łysogórski”. Prowadzony w Łysej Górze w latach 1959–1968, z udziałem znakomitego ceramika i technologa Bolesława Książka oraz malarzy Krzysztofa Henisza, jego syna Juliana i Zygmunta Madejskiego, zaowocował powstaniem nowego rodzaju „malarskiej” dekoracji architektonicznej złożonej z wielkoformatowych płyt ceramicznych. Dzięki tym monumentalnym barwnym dekoracjom, stosowanym zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz budynków, zmieniło się oblicze polskich miast lat 60. XX wieku. Zachowane prace Heniszów (ceramiczne płyty architektoniczne, projekty) uzupełnią dzieła współczesnych artystów młodego i średniego pokolenia. W swoich pracach, zrealizowanych głównie w ceramice, próbują na nowo odczytać rolę koloru w przestrzeni prywatnej i publicznej, a także stawiają pytania o potrzebę artystycznej reakcji i obecność artysty oraz jego rolę jako kreatora nowych jakości. Wystawę można oglądać do 1 stycznia 2017 roku.

WYSTAWA NA TEMAT KULTURALNEJ REWOLUCJI LAT 60.

„You Say You Want a Revolution Records and Rebels 1966-70” to tytuł przyciągającej tłumy wystawy w londyńskim muzeum imienia Victorii & Alberta, której partnerem jest marka Levi’s. Lata 60. i 70. to czas przewrotów, które zmieniały oblicze mody. Na ten czas przypada rozwój kultury hippisowskiej, protestów przeciwko wojnie w Wietnamie, dzikich klubowych imprez oraz swingującego Londynu. Tak liczne rewolucje wpływały na modę, która miała symbolizować bunt, poczucie odrębności oraz akcentować indywidualizm. Obok džinsu na wystawie można obejrzeć m.in.: ręcznie napisany tekst piosenki Beatlesów „Lucy in the Sky with Diamonds”, kawałek skały księżycy, którą przetransportowali na ziemię pracownicy NASA, prototyp pierwszego Apple 1, plakaty gwiazd oraz ikon mody w denimie, a także liczne dowody na to, że naprawdę wpływowi ludzie zawsze chodzili w Levisach.



MUST SEE



ŻYCIE WŚRÓD PIĘKNA. ŚWIAT CHIŃSKIEGO UCZONEGO. SZTUKA Z CHIŃSKIEGO MUZEUM NARODOWEGO

Jesienią 2016 roku Muzeum Narodowe w Warszawie zabiera zwiedzających w podróż do świata piękna – duchowego i materialnego – Państwa Środka. Na wystawie tematycznej poświęconej życiu i twórczości uczonych urzędników –literati, zobaczymy sztukę chińską, która od dawna fascynuje europejską publiczność mistrzostwem warsztatu, egzotyką ornamentów i tajemnicą symboli.



Wystawa przybliży widzom niespotykaną w innych rejonach świata elitą społeczną, która tworzyła i rozwijała chińską kulturę. Pochodzące ze zbiorów Chińskiego Muzeum Narodowego w Pekinie najwyższej klasy zabytki, prezentowane będą w Polsce po raz pierwszy. Wystawę można oglądać do 8 stycznia 2017.

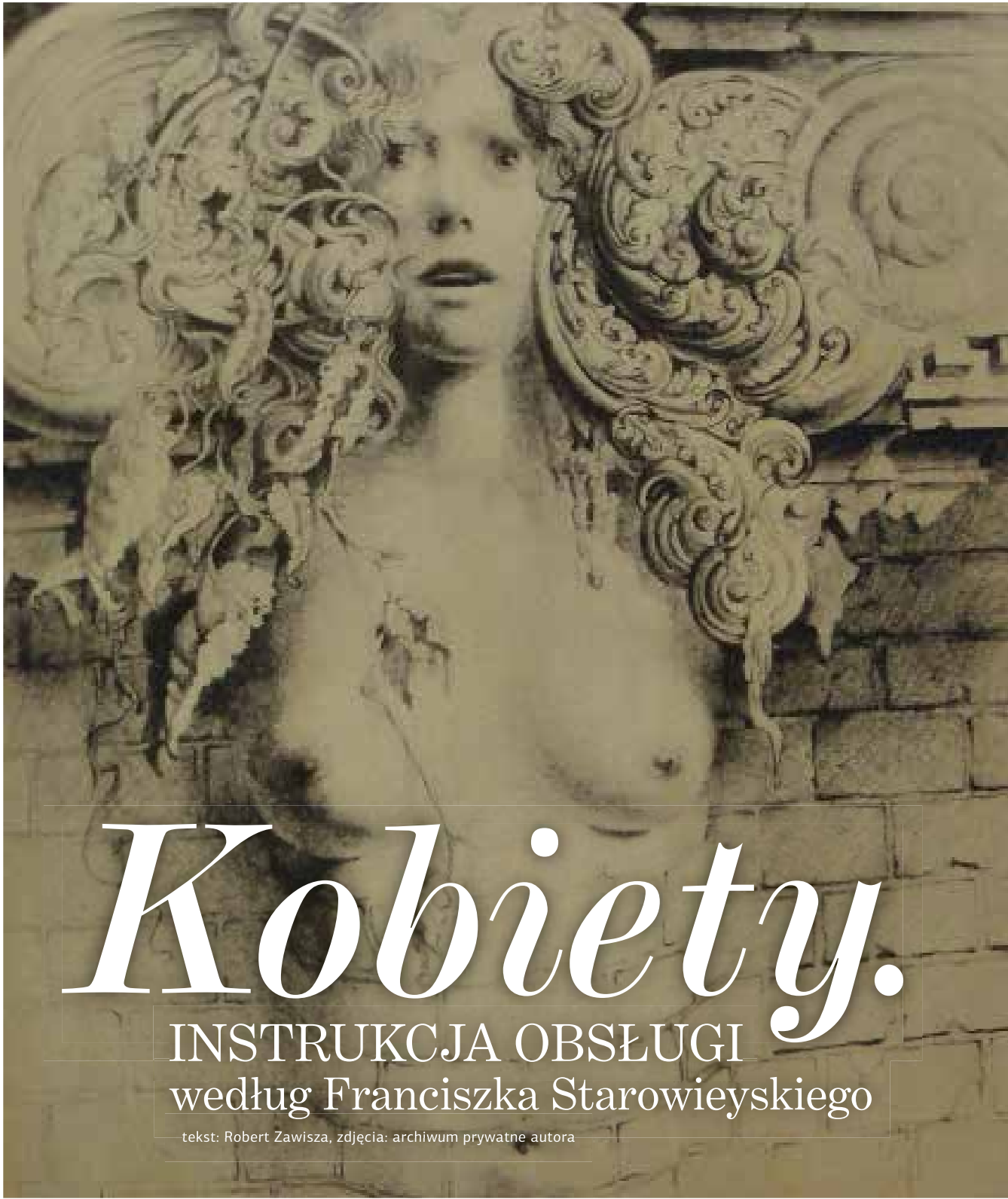
RETROSPEKTYWA EDWARDA KRASIŃSKIEGO W TATE LIVERPOOL



Od 21 października bieżącego roku w Tate Liverpool ma miejsce retrospektywa jednego z najważniejszych reprezentantów polskiej neoawangardy, Edwarda Krasińskiego. Ekspozycja obejmuje zarówno wczesne rzeźby, instalacje z lat 60. XX wieku, jak i prace tworzone w początkach lat

2000. Wystawę będzie można oglądać do 5 marca 2017 roku. Edward Krasiński, rzeźbiarz, malarz, autor form przestrzennych, instalacji i sytuacji artystycznych, był jednym z najważniejszych protagonistów neo-awangardy polskiej lat 60. i 70. XX wieku. Pierwsza w Wielkiej Brytanii retrospektywa jego sztuki pozwala wyeksponować eksperymentalne podejście, mające swoje źródła w inspiracjach przedwojenną awangardą, zwłaszcza polskim konstruktywizmem. Główny punkt wystawy w Tate Liverpool stanowią podwieszane rzeźby z lat 1964-65, a także seria powtórzonych „Interwencji” z 1970, 1980 i 1990 roku. Ekspozycja uwypukla znaczenie w jego sztuce redukcji formy rzeźbiarskiej do słynnych działań z niebieską taśmą, którą wykorzystywał jako narzędzie twórcze od 1969 roku, docierając nią wszędzie i oznaczając w ten sposób wszystkie napotkane po drodze przedmioty i ludzi.

Zamieszczone ilustracje są projektami plakatów teatralnych Starowieyskiego ze zbiorów autora



„Kiedyś bycie damą postrzegano w moim środowisku jako obowiązek. Prawie wszystkie kobiety z ziemiańskich domów były wielkimi damami. A dzisiaj? Samo pojęcie dama jest przestarzałe, czego ja jednak nie jestem pewien” (Przewodnik inteligentnego snoba, s. 148)

W 2009 roku – krótko po śmierci Franciszka Starowieyskiego – ukazał się „Przewodnik po kobietach”. Książka arcyciekawa, która wielu mężczyznom pomogłaby zgłębić tajemnice kobiet, a kobietom poznać siebie. Jak obchodzić się z kobietą, aby pozostać sobą i zatrzymać wybrankę przy swoim boku? Tak naprawdę rzecz niewykonalna. Bogate doświadczenia, szarmanckie zachowanie i urok osobisty, którym emanował na zewnątrz, nie uratowały jego małżeństwa. Rywalizacja z Ewą – pierwszą żoną i wybitną scenografką – na polu zawodowym, zazdrość i podejrzenia o romanse, wreszcie zdrady i rozstanie. Franciszek Starowieyski przeszedł do legendy. Artysta malarz, kolekcjoner i koneser piękna. Swego czasu jeden z kolegów-malarzy nazwał go, nie bez ironii, pierwszym szlachcicem w PRL. I było w tym dużo prawdy. Starowieyskiego poznałem w galerii „Rempexu” przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie dzięki życzliwości jej ówczesnego szefa, Waldemara Pobożego. Artysta przychodził tam często pod pretekstem obejrzenia antyków, a głównie na pogaduszki. I bałamucił – słowem, ale do końca nie jestem pewien – miłe panie tam pracujące. Miałem okazję uczestniczyć w publicznych spotkaniach z mistrzem i otwarciu jego niektórych wystaw. Latem kilkakrotnie spotkaliśmy się w Kazimierzku, gdzie wystawiał i sprzedawał swoje prace. Najczęściej rozmawialiśmy o genealogii, o jego przodkach, zbyt rzadko o płci pięknej.

DAMY I RESZTA KOBIET

Starowieyski podkreślał, że prawdziwej damie nie zdarzały się napady hysterii. Natomiast zwyczajnym kobietom jak najbardziej. Nie znaczyło to, że są one gorsze, lecz że po prostu inne. Bycie damą oznaczało przynależność do określonego środowiska – miał na myśli ziemiaństwo – a przede wszystkim mentalność, styl bycia i wystawia-

nia się. Damom trafiały się humory, natomiast nie-damy miały napady hysterii i stroiły fochy. Histeria według Starowieyskiego to przypadłość mieszczańska. Jego poglądy na temat kobiet były eklektyczne i synkretyczne. Jednocześnie pełne sprzeczności, wygłaszał bowiem o kobietach różne wzajemnie się wykluczające opinie, zależnie od okoliczności. Uważał, że one same komplikują sobie życie. W licznych wypowiedziach zwracał uwagę na niezmienną odrębność płci, rasy, pochodzenia. Inna była więc mentalność szlachecka i miesz-

„Starowieyski był wielkim samotnikiem polskiego malarstwa – powiedział o nim Edward Dwurnik, również znacząca indywidualność polskiej sztuki współczesnej. – To był Człowiek ceniący swoją odrębność, fantastyczny artysta, genialny rysownik, wydaje mi się, że wciąż niedoceniany [...]. Cudownie opowiadał anegdoty, czasem zupełnie niestworzone, niemożliwe, ale miało to tak genialną formę, że wszyscy po prostu musieliśmy wierzyć w to, co mówił. Kochał kobiety, które piękniały pod jego wzrokiem (nekrolog z 23.02.2009, tvn24.pl).



czańska, inna – proszę wybaczyć trywializm sformułowania – mężczyzny i kobiety. Feminizm, emancypację i wszelkie ruchy na rzecz obrony kobiet wyśmiewał. Dlatego tak bardzo cieszyła go „Seksmisja” Juliusza Machulskiego. Śmieszność może stać się udziałem mężczyzny. W „Przewodniku inteligentnego snoba” czytamy, że gdy podstarzały facet ugaania się za lolitkami, budzi jedynie śmiech, kpiny i politowanie. Nigdy nie jest jednak za późno na prawdziwą miłość. Zakochać można się zawsze, w każdym wieku. Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych znajomy ubiegł mnie i kupił od mistrza rysunek kobiety, którą łańcuchami obwiązują diabły. Z kapitalnym opisem, nie pamiętam dosłownie, ale zawierał tę maksymę: „Żonę, która odmawia mężowi, przeklinają anioły”. To arabskie przysłowie usłyszał Starowieyski od kolegi podczas pobytu w Paryżu. Nie potrafił do końca zrozumieć, dlaczego w małżeństwie seks tak szybko odchodzi na bok, a zewsząd wyłazi nuda i zubożnienie. Swego czasu w galerii „Rempexu” stwierdził z przekąsem, że są kobiety, u których miesiączka trwa cały miesiąc.

SZTUKA PATRZENIA

Kobiety dostrzegają cenne detale – twierdził – ale nie potrafią ogarnąć pełni zjawiska. Dlatego łatwo wykryją zdradę u mężczyzny, jakieś kłamstewka, odkryją przypadkowo pozostawiony dowód winy, ale nie są w stanie odgadnąć przyczyn. Zrozumienie sedna zjawiska jest dla płci pięknej nazbyt trudne. Kobieta ma zawsze rację. Nawet, jeśli w tym, co robi i co mówi nie można dopatrzeć się odrobiny mądrości i zdrowego rozsądku. Kobiety dostrzegają tylko to, co chcą dostrzec. Przypisywanie im intuicji wydaje się grubą przesadą. Kobieta zdrady nie wybacza nigdy, ale ją potrafi zaakceptować. Wiarołomcę przyjmie pod swój dach. Lepiej dla pań być zdradzoną niż odrzuconą całkowicie – przyznawał.



Franciszek Starowieyski,



pseudonim Jan Byk (urodził się 8 lipca 1930 r. w Bratkówce koło Krosna, zmarł 23 lutego 2009 r. w Warszawie) – wybitny malarz i rysownik, jeden z najbardziej znanych w świecie polskich autorów plakatów. Pochodził z rodziny ziemiańskiej. W latach 1949-1955 studiował malarstwo, najpierw w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, później w Warszawie. Jego mistrzami – z których doświadczeń czerpał przez całe życie – byli Wojciech Weiss i Michał Bylina. Od pierwszego nauczył się patrzenia na otaczający świat i zmysłu kolorystycznego, od drugiego precyzyjnego rysunku. Nie był ich wiernym naśladowcą, lecz poszedł własną artystyczną drogą. Był twórcą tzw. teatru rysowania, w którym proces tworzenia uczynił osnową widowiska dla publiczności. Inspiracją dla pomysłu stał się – jak kiedyś przyznał – popularny program telewizyjny „Piórkiem i węglem” profesora Wiktora Zina. Jako artysta fascynował się aktem, zwłaszcza kobiecym ciałem o kształtach rubensowskich. W jego twórczości dało się dostrzec refleksję nad ulotnością rzeczy, nad śmiercią i przemijaniem. Za swoje plakaty otrzymał szereg znaczących nagród, między innymi grand prix na festiwalach sztuki filmowej w Cannes (1974) i w Paryżu (1975). W 1994 r. otrzymał „Złotą Maskę” za scenografię do widowiska „Ubu król czyli Polacy” z muzyką Krzysztofa Pendereckiego. Starowieyski to również znany kolekcjoner, którego najbardziej pasjonowała sztuka renesansu i baroku. Owe upodobania sprawiły, że na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku zaczął antydatować swoje prace o trzysta lat. Uważał, że w dzisiejszych czasach znalazł się przypadkiem, a tak naprawdę powinien żyć w epoce baroku.

» – Zdradzony mężczyzna również nie potrafi przebaczyć, prawie nigdy nie daje szansy na pojednanie i powrót. Paskudną rzeczą, jaką może popełnić facet, jest nie zauważyć nowej kreacji i nowej fryzury swojej wybranki. Starowieyski, który miał oko do antyków i w ogóle do detali, nie zauważał tych okazyjnych i ważnych zmian u kobiet. Odwiedzał regularnie targ staroci na Kole i gdy znajomi mówili, że szkoda czasu, bo nic nie ma, on potrafił wypatrzyć niezwykle cacko. Ale zdarzało się, że nowego stroju małżonki nie dostrzegał. Dla kobiety ważne jest, jak postrzegają je inni. Jeśli chodzi o modę – uważał Starowieyski – panie ubierają się dla kobiet albo dla mężczyzn, czyli na eksport, natomiast panowie z reguły czynią więcej dla siebie, dla swojej wygody. Stereotypy wyznaczają normy, styl zachowania i całą otoczkę płci pięknej. Dotyczy to również przekonania kobiet o własnej atrakcyjności i seksualności: „Spotykam znajomą dziewczynę i mówię: „Wiesz co, śniłaś mi się dzisiaj w nocy, szłaś Tamką do góry, w czymś czerwonym między draperią a płaszczem”, a dziewczyna uderza mnie w twarz! Pytam zaskoczony: „O co ci chodzi?”. „Jak ja się śnię, śnię się tylko nago” – odpowiada” (Przewodnik po kobietach, s. 50).

KATALOG GRZECHÓW
Z dwóch „Przewodników” Starowieyskiego dowiemy się, czego nie należy robić, ale przede wszystkim, co – jego zdaniem – poprawia relacje z kobietami. Pewne drobiazgi, które sto lat temu praktykowanego na co dzień kanonu kulturalnego zachowania, dziś mogą stać się kluczem do sukcesu. Po pierwsze, należy pisać listy. Na papierze. Wytrwałość mężczyzny w tym względzie może zostać nagrodzona. I po drugie, należy wręczać kwiaty. Zwłaszcza wtedy, gdy kobieta się ich nie spodziewa, gdyż te wręczone z jakiejś okazji są bez znaczenia. Kobiety traktują je nieco jak sztafaż, jak tło dla swojej osoby. Starowieyski dzielił kwiaty na dwa rodzaje: które coś znaczą i te, które wstawia się do wazonu. Z drugiej strony ubolewał, że symbolika kwiatów – w dawnych czasach, zwłaszcza w Niemczech i we Francji, prawdziwa dziedzina wiedzy tajemnej – została strywializowana. Niemniej bukiet pozostał kluczem do kobiecych serc. „Najohydniejszym jednak zwyczajem, jaki się rozwinął, jest dawanie pojedynczej półmetrowej róży. To koszmarnie! Czego to lud nie wymyśli jako szczytu elegancji!” (Przewodnik po kobietach, s. 68).

Panuje przekonanie, że kobiety przede wszystkim zwracają uwagę na pieniądze. Starowieyski nie do końca wierzył, że tak jest. W wywiadzie radiowym z 1997 roku powiedział: - Dziś brakuje wzorca męskości, do czego doprowadziły same kobiety. Dawniej mężczyzna zarabiał na utrzymanie, kobieta opiekowała się ogniskiem domowym [...]. Tak naprawdę mąż czy partner nie musi być obrzydliwie bogaty, ale musi być kimś. Mieć osobowość i błyszczeć w towarzystwie. W jego blasku zabłyśnie i kobieta.

BIBLIOGRAFIA:
• Izabela Górnicka-Zdziech: Przewodnik inteligentnego snoba według Franciszka Starowieyskiego. Warszawa 2004
• Izabela Górnicka-Zdziech: Przewodnik po kobietach według Franciszka Starowieyskiego. Warszawa 2009



O AUTORZE
Robert Zawisza - antropolog i historyk kultury, kolekcjoner, pracuje w Polskiej Akademii Nauk. W przyszłym roku ukaże się jego monografia dwudziestowiecznych dziejów rodu Plater-Zyberków. W niedalekiej przyszłości zamierza wydać bibliofilską książkę o przyjaźni Stanisława Dygata, Kaliny Jędrusik i Bronisława Kapera.

BROOKLYN EFFECT

PAIN
YOUR
STYLE

ENHANCE YOUR STYLE WITH THE
METROPOLIS DECORATIVE PRODUCTS

ALESSIA C.
STUDENT
FEELS LIKE BROOKLYN

METROPOLIS
PAINTS FOR LIFESTYLE by IVAS

www.metropolis-ivas.com

Robert Majkut

rozmawiała: Aleksandra Leszczyńska, zdjęcia: Szymon Polański, OLO Studio

Luksusowe wnętrza komercyjne to jego specjalność. Robert Majkut to gwarancja prestiżu i rozpoznawalności.



Ma pan bardzo wszechstronne wykształcenie. Studiował pan m.in. antropologię kultury na UAM w Poznaniu. Czy perspektywa kulturoznawcza przydaje się w pańskiej pracy?

Bardzo. Kiedy podejmowałem różne próby edukacyjne, zdałem sobie sprawę, że nie ma takiego formatu, który do końca odpowiada moim potrzebom. Musiałbym czerpać z kilku studni, żeby napęlić to „wiadro” wiedzy, które mnie interesuje. Kulturoznawstwo było kompromisowym wyborem, a okazało się bardzo ciekawym doświadczeniem. Bardzo zmieniło moją perspektywę oglądania świata i dało mi narzędzia naukowe, by sobie z rzeczywistością

w jej złożoności radzić. Myślę, że gdybym uczył się tylko designu albo tylko sztuki czy zagadnień czysto technicznych, nie miałbym tego rodzaju perspektywy, co w ogóle bardzo zubożyłoby moją optykę myślenia o tym, jaka jest rola designera i w jakim kontekście funkcjonują jako twórca.

Czy miał pan jakieś ciekawe doświadczenia związane z projektowaniem w innych niż europejski kręgach kulturowych?

Tak, pracowaliśmy w kręgach, których zrozumienie jest trudne dla Europejczyka, na przykład z Chińczykami. W takich konfrontacjach ujawniają się złożoności, które dają nam

z jednej strony lekcję pokory, z drugiej poczucie, że nasz europocentryzm jest zdecydowanie przereklamowany. Przy takim spotkaniu odkrywamy zupełnie inne pojmowanie czasu, cierpliwości, tego, na czym polegają zmiany, czy one są ważne, czy idą w dobrym kierunku, jak emocjonalne mogą być relacje międzyludzkie. Dzięki kulturoznawstwu zostałem wyposażony w poczucie pewnej ulotności naszego skoncentrowania się na sobie i tego, jak ono się zmienia, kiedy przesuwamy się wzdłuż Ziemi. W takich sytuacjach moja ostrożność i poczucie szacunku, że być może mamy do czynienia z czymś większym niż my sami, powodowała, że relacje z nimi zupełnie inaczej się układały. Bardzo często w Chinach słyszy się o tym, że Europejczycy, Amerykanie zachowują się wobec nich

Whaletone to instrument inspirowany wyglądem wieloryba

fot. Szymon Polański

w sposób protekcyjny. Klepiąc po ramieniu mówią „U was ten kapitalizm jest taki młody, my wam powiemy jak go robić”. Chińczycy mają bardzo głęboko zakorzenioną świadomość swojej tradycji, historii, siły i wpływu na cywilizację światową i jeżeli ktoś traktuje ich z wyższością, momentalnie się jeżą. Natomiast my dostrzegaliśmy zbieżności między najnowszą historią Polski a Chin, które stawiają nas w bardzo partnerskich relacjach. Uważam, że jeżeli Polacy szturmowaliby chiński rynek z takim podejściem, mają bardzo duże szanse odnajdywać tam klientów. Poza wszystkim jest on bardzo ciekawy.

Swego czasu wystawiał pan obok największych klasyków polskiej sztuki współczesnej — Józefa Robakowskiego, Tadeusza Kantora. Czy sztuka przestała być dla pana satysfakcjonująca?

Między Robakowskim i Kantorem (śmiech). Też sobie zadaję to pytanie. Myślę, że zadecydowały czysto życiowe, pragmatyczne powody. Byłem strasznie młody, miałem 19 lub 20 lat. Przede mną była wystawa Kantora, a po mnie Robakowskiego (albo odwrotnie — nie pamiętam), a na plakacie pojawiły się trzy nasze nazwiska. To była galeria BWA w Szczecinie, bardzo duża galeria, 300 metrów kwadratowych. Wydarzenie symboliczne dla mnie. Pomyślałem, że istnieje jakaś sprawczość i jeśli jest się bardzo zdeterminowanym, skoncentrowanym na czymś, można pewne rzeczy osiągać. Pierwszą wystawę miałem jak miałem 16 czy 17 lat razem z kolegą. Mój język był szkolny oczywiście, nieporadny, trochę kwadratowy, ale później się zdyscyplinowałem, rozwinąłem i uważam, że nie uwłaczał miejscu. Wiedziałem, że pójdzie w tym kierunku jest jak rzucenie się z wodospadu.

PIERWSZĄ wystawę miałem w wieku 16 czy 17 LAT.

Nie można wrócić kraulem. Rozstanie ze sztuką było trudną decyzją, ale bardzo wiele rzeczy mnie interesowało. Lubiłem kreowanie na poziomie rzemieślniczym — sprawiało mi przyjemność stwarzanie rzeczy i trochę nie chciałem z tego rezygnować. Zresztą moje działania artystyczne były na pograniczu sztuk. Chętniej tworzyłem obiekty, instalacje niż prace w „klasycznych” mediach typu malarstwo, grafika czy rzeźba. Miałem też społeczne zacięcie, punkowo-anarchistyczny stosunek do rzeczywistości. Wychowałem się w czasach, gdzie sprzeciw wobec władzy był czymś absolutnie naturalnym i już na tyle swobodnie artykułowanym, że ludzie bez lęku o tym mówili, bali się mniej albo nie bali się wcale. Kiedy miałem 18 lat w czerwcu odbyły się wybory (89 roku). Cała przemiana trafiła na mój okres młodości i cały bunt znalazł znakomite ujście. Ferment wewnętrzny, który nie pozwalał mi formatować się, problem z autorytetami, z podążaniem utartą ścieżką ukształ-

owaną przez system, ludzi, edukację pozostał mi do dzisiaj. Byłem niecierpliwy i zajmowałem się wieloma rzeczami i kiedy w końcu złapałem poczucie tego, że mam zajęcie, które sprawia mi przyjemność, w którym potrafię coś zaproponować i zarobić na życie — popłynąłem.

Studio Robert Majkut Design obchodziło niedawno 20-lecie swojej działalności. Zaczynał pan w czasach, kiedy projektowanie raczkowało. Czy czuje się pan twórcą etosu projektanta w Polsce, systemu wartości środowiska?

18 lat temu przyszedł do nas człowiek z Yellow Pages. Poprosiliśmy go, by w książce utworzył kategorię design, bo tylko z taką się identyfikowaliśmy, nie z projektowaniem architektonicznym czy grafiką reklamową. Bardzo się bronił, zasłaniał ustawą o języku polskim, ale ostatecznie postawiliśmy na swoim.



Private Banking Centre, PKO Bank Polski

Fot. Szymon Polański

Zabawne, ale byliśmy jedyni w tej kategorii. Rzeczywiście to były czasy, w których nie mieliśmy punktu odniesienia, poza tym, co działo się na Zachodzie. Amerykańskie standardy pracy były dla nas pewnymi wzorcami. Zaczynaliśmy na kompletnym ugorze, zarówno jeśli chodzi o metodykę pracy, jak i o relacje z klientami. Nie było bardzo wielu narzędzi. Wyjaśnionych pojęć. Musieliśmy jak pług śnieżny tę ścieżkę utorować. I jak to w śniegu człowiek czasem brnie w różne kierunki, bo nie widzi, co jest pod spodem. Inicjowaliśmy bardzo wiele spraw, które potem złożyły się na komercyjne narzędzia dla projektantów. Mam świadomość tego, że mieliśmy wpływ na język, standardy zawodowe (pojęcie standardu designu miejsca czy standardy obsługi firm sieciowych) i mówię to bez fałszywej skromności. Zbudowaliśmy bardzo wiele elementów metodyki i tego, w jaki sposób pracować, współpracować, oceniać i mówić o tym, co się robi. Dzięki temu ten rynek trochę



» szybciej się ucywilizował, choć daleko nam do dojrzałości, o której marzę.

Wszystkiego musiał pan się uczyć sam, zapewne na własnych błędach. Przyzna się pan do jakichś?

Głównie to były obszary biznesowe, w których nasze relacje z klientami oparte na zaufaniu okazywały się jednostronne. Kilka projektów musieliśmy po prostu podarować. Trafiałem na oszustów z bardzo poważnych, dużych firm. Ostatnio taki przypadek zdarzył mi się kilka lat temu. Duża firma telekomunikacyjna oszukała nas na kilkaset tysięcy złotych. Mieliśmy umowę, a firma decyzją prezesa zamknęła nagle projekt i go nie rozliczyła. A przecież nie będę się kopać z koniem w sądzie. Mówię o tym nie dlatego, by jęczeć, ale uczulać kolegów na to, że trzeba mieć bardzo ograniczone zaufanie, zwłaszcza we współpracy z korporacjami, które przodują w tego typu działaniach. Duże kombinaty oferują lukratywne kontrakty, ale jednocześnie zlecenia trudne w obsłudze, niezwykle czasochłonne, biurokratyczne, narażające na wiele nieprzyjemnych konfrontacji na wielu poziomach. Tą są najmniej przyjemne doświadczenia, ale pozytywne wciąż przeważają i dlatego wciąż się tym zajmuję.

Pański styl jest bardzo charakterystyczny. Ma w sobie coś pierwotnego, organicznego, mitycznego. Obłe kształty, giętkie linie, ciemność jaskini. Jednocześnie jest bardzo futurystyczny, technologiczny, przywołuje estetykę science fiction. Spina przeszłość z przyszłością przez poszukiwanie elementu archetypicznego, uniwersalnego. Zgodzi się pan z tym?

Ja nie myślę o stylu. Nauczylem się myśleć o projektach w sposób bardziej zadaniowy niż autorski. To, co jest wspólne dla nich wszystkich, to sposób realizacji bardzo mocno zakorzeniony w procesie, który wymusza na mnie głębokie i rzetelne przygotowanie. Staram się — zwłaszcza pracując dla marki, dla której trzeba wykreować zupełnie nową sytuację — pamiętać o odpowiedzialności, która na mnie spoczywa. Nie chodzi o estetyczne czy funkcjonalne rozwiązanie, ale rodzaj komunikatu, benchmarku, który ustanawiam. Myślę kategoriami korzyści dla klienta, wygranymi, które przy okazji projektu mogą się zrealizować. Robię research: badam temat, zadanie, pomysły

firmę, otoczenie, konkurentów, w jakim kierunku branża zmierza. Wiedza, którą zyskuję, determinuje mnie technicznie. Stanowi bazę, niezależnie, jakim tematem się zajmuję. To są z jednej strony mierzalne, techniczne, ergonomiczne aspekty, a z drugiej miękkie, bardziej intuicyjne, osadzone w kulturze. Składowych jest na tyle dużo, że to, o czym pani mówi — styl — jest w zasadzie takim last touch, podpisem, który wszystko spaja. Wracając do pani interpretacji, uważam że kształtowanie miękkich przestrzeni jest dla nas bardziej naturalne. Jeśli spojrzymy, jak człowiek się porusza, jak jest zbudowany, jakie ma kształty, zauważymy wszechobecną płynność. Geometria wynika z ewolucji budownictwa i jest wymysłem kulturowym. W każdym projekcie szukam elementów, które mogą poddać takiemu kształtowaniu, inne pozostawiam w geometrycznej, konstrukcyjnej formie.

Projektuje pan głównie przestrzenie komercyjne. Rzadko współpracuje pan z indywidualnym klientem. Dlaczego preferuje pan taki rodzaj współpracy?

Ostatnio zacząłem projektować wnętrza prywatne. Sprawdzam na razie, jak to się będzie działo, bo uważam, że to są dwa zupełnie różne sposoby projektowania. Z jednej strony projektowanie komercyjne jest „łatwiejsze”. Odpowiadamy na sformułowane zadanie, ale nasz klient nie jest naszym odbiorcą. Pracujemy dla trzeciego odbiorcy, którym jest klient naszego klienta. Tu pomysły



nie podlegają selekcji według kryterium „mi się to podoba”. Ważne, czy uda się za ich pomocą zrealizować cele, które sobie stawiamy. W projektowaniu prywatnym wchodzi się głęboko w życie drugiego człowieka i to on podejmuje ostateczne decyzje. Relacja jest krótsza, ale nieco „trudniejsza”, bo często klienci nie potrafią wyartykułować swoich potrzeb. W tej relacji klient oczekuje, że zostaną spełnione jego marzenia, projektant zrealizuje coś, co mgli-

ście sobie wyobrażał, zmaterializuje jego idee, w sposób zaskakujący, a on dozna czegoś na kształt olśnienia. To są zupełnie różne mechanizmy współpracy, dialogi.

Pana zdaniem polscy inwestorzy wciąż nie szanują i nie ufają projektantom, co więcej, rzadko bywają odważni. „U nas szuka się projektów w second handach” — powiedział pan kiedyś. Czy kompromis jest wpisany w ten zawód? Jakie są jego granice?

Nigdy nie realizuję projektów, wobec których mam wewnętrzny sprzeciw. Miałem kiedyś propozycję zrobienia projektu dla firmy, która udziela szybkich i drogich kredytów. Wyważyłem człowieka za drzwi. Absolutnie nie wyobrażałem sobie, że mogę pracować z kimś takim i wspierać biznes, który żeruje na ludzkim nieszczęściu. Na poziomie moralnym szybko podejmuję decyzję. Jest coś takiego jak kultura wewnętrzna firmy, rodzaj manifestacji ducha. Jeżeli jest rozwojowa, zorientowana na budowanie wartości, widzę, że to nie jest zbiór podpiekanych w ogony szczurów, które muszą się wykazać wynikami, chętnie podejmę się współpracy. To, co mówiłem o second handach wynika w dużej mierze z tego, że parę ładnych lat temu mieliśmy moment dużego boomu inwestycyjnego połączony z potrzebą kreowania wartości. Firmy myślały długofalowo, a tak zwany kryzys, który w Polsce był po 2008 roku, trochę sztucznie wykreowany, głównie na potrzeby negocjacyjne, aby z ludzi wyduszać pracę za pół darmo, spowodował przestawienie pojęć. Przyzwyczailiśmy się do satysfakcjonującego minimum, zaspokajania potrzeb, czy dostarczania rozwiązań, które są jedynie pół punktu ponad to, co jest absolutnie konieczne. To jest bardzo trudny kompromis, bo nie sposób zarzucić takiej sytuacji, że nie działa, a jednocześnie nie ma potrzeby pójścia dalej. Ja funkcjonuję od punktu „wystarczającej satysfakcji” do tego, który jest na końcu skali.

W jednym z wywiadów powiedział pan: „Mamy w Polsce dwa designy. Jeden freestyleowo-festiwalowy, a drugi mniej widoczny, który realizuje się na rynku komercyjnym”. Czy idee pozbawione odniesienia do ekonomii są dla pana oderwane od rzeczywistości i utopijne?

Nie przewartościowywałbym znaczenia tych rozwiązań dla designu jako takiego. Uważam, że jesteśmy w takim momencie, że musimy na nowo zdefiniować, czym on jest. Tyle

głupot powiedziano na jego temat, że obraz się zagmatwał. Przez jednych jest postrzegany jako estetyzowanie produktów czy wnętrz, ja myślę o nim w sposób zdecydowanie bardziej szeroki. Brak dojrzałego rynku, który segmentuje potrzeby, sprawia, że bardzo często designerzy muszą poszukiwać alternatyw wobec swojej aktywności. Z projektującego, zmieniają się w producenta i handlowca. Tworzą własne biznesy, by mieć z czego żyć. Siłą i pozytywną stroną tego jest to, że wciąż robią coś fajnego, interesującego. Pracują na dostępnych materiałach i ich produkty nie są drogie, a atrakcyjne. Tylko że to już rzemiosło oparte o design, a nie design w funkcji, w jakiej został pomyślany — dyscyplina wspierająca masowe kwalifikowanie produktów jako dobrze zaprojektowanych. U nas nurt wytwórstwa rzemieślniczego jest bardzo silny. Zdominował wręcz pewne obszary rynku. Wszystkie festiwale się nim wspomagają. Stworzył się paradoks: o polskim designie mówi się przez pryzmat tych obiektów, a one nie są reprezentatywne. To się powoli zmienia, ale bardzo mocno zagnieździło się w profilach pewnych wydarzeń i buduje wyobrażenie, że polski design to lampki zrobione z trocin i związane sznureczkiem. Robi to krzywdę postrzeganiu designu jako dyscypliny odpowiedzialnej, która współpracuje z biznesem. Na festiwalach takiego designu zaś nie ma. Na nich nie pokazuje się masowo wyprodukowanych rzeczy, bo ten aspekt się gdzieś zagubił. Mam głęboki sprzeciw wobec działań kuratorów tego rodzaju wydarzeń i uzurpowania sobie prawa do nazywania jednostronnego obrazu reprezentatywnym. O designie bardzo dużo się mówi, ale tak naprawdę nikt nie wie, jaki ten pejzaż jest, co się w tym mieści i nie ma imprezy pokazującej całe spectrum zjawisk. Na aktualności zyskają moim zdaniem zasady formułowane przez klasyków, którzy udowodnili, że to, jak mówili i realizowali projekty nie zestarzało się. Wchodzimy nadal do domów Corbusiera czy van der Rohe i mówimy „ja pier niczę”. Albo Dieter Rams, który sformułował 10 zasad. Powinniśmy je sobie znowu przypomnieć. Wszystkim nam byłoby łatwiej.

Specjalizuje się pan w bardzo prestiżowych projektach — Moliera, Noble Bank. Czy



będąc, jak pisze pan o sobie, buntownikiem, nie uwiera pana trochę „łatka” projektanta od luksusowych realizacji?

Staram się przełamywać ten wizerunek projektami, które kompletnie nie są luksusowe. Ostatnio pracowałem nad salonem sprzedaży mieszkań dla jednego z deweloperów.

Normalnych mieszkań, za normalną cenę. Fakt, że realizowałem obiekty luksusowe, wiąże się z tym, że jestem ogromnie przywiązany do jakości. Uważam, że ludziom należy się wszystko, co najlepsze i zawsze powinniśmy operować na maksimach, które mamy do dyspozycji. Nie powinniśmy odpuszczać, akceptować byle jakości. Porównałbym tę sytuację do posiadania dobrze skrojonego garnituru,

w którym czujemy się atrakcyjnie, pewni siebie, mamy poczucie, że jest lepiej. Tak jest ze wszystkim. Kiedy sobie odmawiamy tego, co najlepsze, jest tak, jak byśmy wyszli na ulicę w pidżamie.

Czy nie jest tak, że funkcjonujemy w błędnym kole: próbujemy upowszechnić dobre projektowe rozwiązania, bo potrzebuje-

my ich na co dzień, ale dobry design jest wciąż dla Polaków dobrem luksusowym (poprzez cenę, brak edukacji w tym zakresie). Czy jego demokratyzacja jest w ogóle możliwa?

Dużą dozą zainteresowania obserwuję odrodzenie się zaangażowania intelektualnego, które jest widoczne w tej chwili i jest związane z sytuacją polityczną. Mam głęboką nadzieję, że przeniesie się ono na wyższą wibrację, na inne obszary i że ludzie rozumieją, że rzeczywistość nie dryfuje w jakimś nieznanym kierunku i niewiele od nas wymaga, ale że musimy pilnować tego kierunku, a może nawet wpływać, by zmiana przyszła szybciej i była trwalsza. Edukacji nie da się załatwić konferencjami o designie, trzeba zmian na poziomie systemowym. Dzieci w szkole muszą się uczyć o historii sztuki, architektury, a idealnie byłoby, gdyby mogły to robić z ładnych podręczników, siedząc przy wygodnych ławkach.

Co teraz zajmuje Roberta Majkuta?

Za chwilę otwieramy restaurację w Warszawie. Mam nadzieję, że wszystko się pomyślnie zakończy, bo to był prawdziwy poligon. Zrobiliśmy minimalistyczne kino w Moskwie, które może być zaskoczeniem dla tych, którzy kojarzą nas z projektu w Złotych Tarasach. Pracujemy nad kilkoma sprawami retailowymi. Dzieje się. Pozytywnie.



Ritz

Bar Vendôme
w hotelu Ritz

FRANCUSKA ELEGANCJA I SZYK

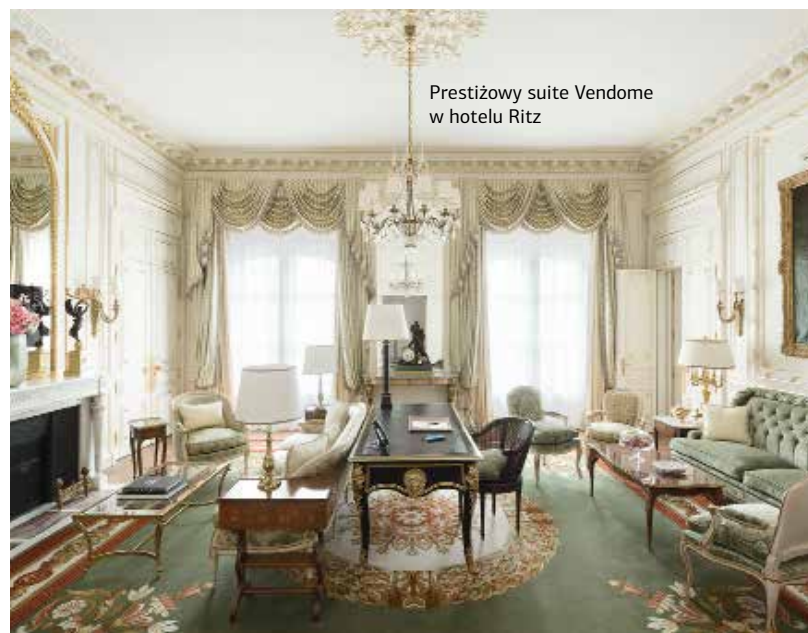
Po czteroletniej renowacji słynny **Hotel Ritz, od ponad wieku synonim luksusu, prestiżu i francuskiej elegancji**, ponownie zaprasza gości do odwiedzin. Jego przebudowa pochłonęła aż 400 milionów euro.

tekst: Małgorzata Błażejewska, zdjęcia: serwis prasowy hotelu Ritz

Hotel przy placu Vendôme, w centrum stolicy Francji, należący do egipskiego miliardera Mohammeda Al Fayed, przez lata przyciągał największe postaci XX wieku, m.in.: Marcela Proust'a, F. Scotta Fitzgerald'a, Ernesta Hemingway'a, Fryderyka Chopina, Charlie Chaplin'a czy Coco Chanel. To w dużej mierze wybitni artyści, pisarze, kreatorzy mody stworzyli legendę Hotelu Ritz w Paryżu. Stał się on tematem książek, scenografią do filmów i świadkiem historycznych wydarzeń.

RENOWACJA Z OŚMIOMA ZERAMI W TLE

W sierpniu 2012 roku hotel z 118-letnią historią po raz pierwszy ogłosił przerwę w przyjmowaniu gości. Informacja ta była o tyle szokująca, że Ritz nawet w latach wojennych kontynuował swoje usługi. Jednak paryski hotel, aby nadal móc zabiegać o klientów, przyzwyczajonych do najwyższych

Prestiżowy suite Vendôme
w hotelu RitzBasen i strefa wellness
w paryskim hotelu RitzIntymne zakątki w ogrodzie
paryskiego hotelu

standardów, postanowił przeprowadzić remont. Zważywszy na to, że za prace renowacyjne odpowiedzialny był Thierry Despont, a koszt wyniósł 400 milionów euro, oczekiwania były ogromne przed ponownym otwarciem w czerwcu 2016.

TRADYCJA ZOBOWIĄZUJE

Pierwsze wrażenie jest jednak zaskakujące, gdyż w hotelu nadal możemy podziwiać epokowe meble i czerwone dywany, te same sprzed zamknięcia. Ritz wyjaśnia, że chciano zachować charakter hotelu i tym samym niewiele zmieniać. Ale w takim razie, gdzie podziało się 400 milionów euro? Okazuje się, że w dużej części na prace hydrauliczne, elektryczne, na instalacje klimatyzacji, czy ogrzewania podłogowego. Jednak dla tych, którzy oczekiwali bardziej atrakcyjnych rozwiązań, Ritz przygotował m.in.: zimowe patio restauracyjne, ogród w stylu francuskim, podziemny basen, czy Chanel spa.

DOSKONAŁA KUCHNIA

Ritz dysponuje 142 pokojami, w tym 72 apartamentami. Najniższa możliwa cena za noc spędzoną w hotelu to 1000 euro. Za najpiękniejszy apartament hotelu „La suite Imperiale” to już koszt 28 000 euro. Hotel zwiększył po remoncie liczbę obsługi, która wynosi teraz 600 osób w tym ponad 100 w gastronomii. Oprócz pięknej dekoracji i znakomitej obsługi hotel słynie również z najwyższej jakości serwowanych dań i drinków, w należących do niego restauracji L'Espadon i trzech barach: le bar Vendôme, le Ritz Bar i le bar Hemingway.

PIĘCIOGWIAZDKOWA OBSŁUGA

Hotel zapewnia, że słowo „impossible” dla obsługi hotelu nie istnieje. Dowodem na prawdziwość tych słów mogą być przykłady takie jak: na życzenie jednego z gości sprowadzono w ciągu nocy fortepian do pokoju, a innemu dostarczono samolotem dopiero co wyłowione owoce morza. Nie dziwne zatem, że Coco Chanel „zabawiła” w tym hotelu bagatela 34 lata, a Ernest Hemingway popijając Dry Martini (specjalność Ritz'a) napisał, że jak myśli o raju, to zawsze znajduje się w hotelu Ritz, w Paryżu...

Pieczołowicie odrestaurowany
salon ProustGłówna, kręta klatka
schodowa z piękną,
ozdobną balustradą
i kandelabrem

Garnitur

DWURZĘDOWY



tekst: Roman Zaczekiewicz
zdjęcia: Maciej Cioch



Dzisiaj klasyczna elegancja jest w awangardzie stylu. Jeśli chcesz się wyróżnić z tłumu, to wystarczy Ci dobry garnitur dwurzędowy. I odrobina odwagi.

Garnitur dwurzędowy dzięki dużej kracie może też mieć mniej formalny charakter



DWURZĘDOWIEC
to król garniturów.

Paradoksem naszych czasów jest to, że ogromne wrażenie wywiera mężczyzna ubrany po prostu w zgodzie z ponadczasową tradycją. Dwurzędowy garnitur jest jej kwintesencją. Noszący go mężczyzna znajduje się jednocześnie po stronie klasyki i awangardy. Oczywiście dwurzędowiec ma też inną zaletę – bardzo cenioną przez ludzi biznesu. Otóż kojarzy się z siłą i władzą. To tylko jeden dodatkowy rząd guzików, ale zmienia wszystko.

KWESTIA OPTYKI

Dwurzędowiec to król garniturów. Kojarzy się z kimś, kto dobrze wie, czego chce. Jest to związane przede wszystkim z krojem marynarki. Dodatkowy rząd guzików optycznie wzmacnia sylwetkę, nadaje jej bardziej zdecydowany kształt. Ważne są też kłapy marynarki. Dwurzędówki szyje się z wyłogami spiczastymi, które optycznie poszerzają klatkę piersiową. Dzięki szerokim i dynamicznym kłapom męska sylwetka staje się bardziej wyrazista, niekiedy nawet agresywna. Co ciekawe, sposób, w jaki poły marynarki zachodzą na siebie, miał kiedyś praktyczne uzasadnienie. W czasach, gdy mundury były dwurzędowe, ewentualne zahaczenie szablą o materiał mogłoby kosztować życie. Dlatego poły

Garnitur dwurzędowy szczególnie efektownie wygląda z szerokimi kłapami
Kapelusz panama idealnie pasuje do letnich garniturów

marynarki zapinano w taki sposób, by można było łatwo wyjąć znajdującą się przy lewym boku szablę. Mówi się, że fason dwurzędowy nie nadaje się dla osób niskich i otyłych. Ja nie jestem tego taki pewien. Nieraz już widywałem dwurzędówki skrojone w ten sposób, że skutecznie ukrywały tuszę i odciągały od niej uwagę. Chyba najbardziej znanym przykładem jest Al Capone. A lista szczuplejszych od niego osób, które mimo niezbyt imponującego wzrostu świetnie wyglądały w dwurzędówkach, jest bardzo długa. Warto wspomnieć choćby Humphreya Bogartę, Ralpha Laurena czy Edwarda księcia Windsoru, uważanego przez wielu elegantów za niedościgniony wzór.

DWA OBLICZA DWURZĘDÓWKI

Marynarki dwurzędowe są kojarzone z typowo formalnym ubiorem. Nie zawsze tak było, bo wyewoluowały od fraka służącego w XVIII wieku do jazdy konnej. Z czasem dwurzędowe marynarki stały się jednak synonimem dandyzmu. Były chętnie noszone przez takie gwiazdy złotej epoki Hollywood jak Fred Astaire, Clark Gable czy Cary Grant. W latach 80. znowu stały się modne, ale na krótko. Dziś są mniej popularne, jednak w ostatnich sezonach ponownie stają się obiektem westchnień. Widać to doskonale podczas największego



» święta męskiej elegancji, jakim są florenckie targi Pitti Uomo. Tam można często zobaczyć garnitury dwurzędowe w intrygującym, mniej formalnym wydaniu.

Jak widać, dwurzędówka ma dwa oblicza. Pierwsze to absolutna klasyka. Garnitur dwurzędowy o standardowym kroju, uszyty z formalnej lub półformalnej tkaniny, będzie dodawać nam powagi i zdecydowania. Drugie oblicze to fantazja i przyjemność płynąca z zabawy własnym ubiorem. Możemy poszukiwać interesujących tkanin i ciekawych detali wykończenia, przekształcając tradycyjne wzorce według naszych upodobań. Liczba możliwych wariantów jest nieskończona.

Oczywiście w przypadku bardziej formalnych garniturów dwurzędowych także mamy wybór. Wiele zależy od takich niuansów jak rozstaw guzików. Podstawową sprawą jest jednak wybór materiału – to on przede wszystkim decyduje o odbiorze garnituru.

RÓŻNE TKANINY, RÓŻNE STYLE

Ciemnogrnatowy dwurzędowiec z gładkiej wełny będzie wspinał się na uroczystości czy wieczorne wyjścia. Jaśniejsze odcienie mają nieco bardziej codzienny charakter. Typowo biznesowym garniturem jest oczywiście dwurzędowiec w prążek. W pierwszej połowie XX wieku chętnie nosili go prawnicy, finansisci i przedsiębiorcy. Utrzymany był zwykle w kolorze szarym lub granatowym, z kredowym prążkiem. Takie garnitury najczęściej wykonywano z wełny chesankowej albo flaneli. Wyglądały bardzo szlachetnie i warto je naśladować. Kłopotliwe jest oczywiście skojarzenie z amerykańskimi gangsterami z okresu prohibicji, którzy, poprzez swój



Szelki są lepsze od paska i lepiej przytrzymują spodnie

ubiór, starali się upodobnić do elity społecznej. Dziś taki garnitur, w fasonie dwurzędowym z tkaniny prążkowanej, jest często nazywany power suit. Ma emanować siłą i władzą. Przychodzą na myśl skojarzenia z maklerami z Wall Street.

Mnie osobiście coraz bardziej interesują zabawy z formą, przełamywanie utartych przekonań. Dziś przyjęło się uważać, że garnitur dwurzędowy absolutnie nie nadaje się na wakacje czy weekendy. To nieprawda! Sam niedawno uszyłem lniany garnitur dwurzędowy w kratkę w kolorze beżowym. Nosi się doskonale. Kto powiedział, że latem musimy zrezygnować ze stylu? Na jesień i zimę warto natomiast pomyśleć o garniturze dwurzędowym z wełnianej flaneli. Mężczyzna nie powinien podlegać działaniom mody, a bardziej podporządkowywać się porom roku. Bazując na odpowiednim doborze materiałów można zbudować sezonową garderobę, która będzie służyć nam przez lata. Na pewno jest w niej miejsce na kilka dwurzędówek.

epic[®]
carpets





Roman Zaczkiewicz

w 2011 roku, zafascynowany brytyjską i włoską kulturą ubioru, założył blog Szarmant. W kolejnych artykułach dzielił się z czytelnikami swoją wiedzą o zasadach dress code, pokazywał historyczny kontekst współczesnej elegancji i udzielał praktycznych porad, związanych między innymi z szcieniem miarowym. Blog w krótkim czasie stał się wiodącym medium dla mężczyzn zainteresowanych klasycznym ubiorem. Dla wielu z nich stanowi jedno z podstawowych źródeł wiedzy i inspiracji w dziedzinie elegancji. Zbudowana w Internecie wiarygodność miała znaczny wpływ na sukces założonej w 2012 roku firmy Szarmant. Jej siedziba początkowo znajdowała się na warszawskiej Pradze. Od 2014 roku Klienci mogą odwiedzać studio firmy w Śródmieściu, przy ul. Poznańskiej 24/20.

Lexus na topie

tekst
i zdjęcia:
na podstawie
materiałów
prasowych
Lexus

Lexus to topowa marka motoryzacyjna.

Auta tej prestiżowej firmy cieszą się coraz większą popularnością także w Polsce. Nic dziwnego, że zachwycają nie tylko świetnymi osiągnięciami, ale i pięknym designem.

MODNE SUV-Y

Największą popularnością wśród polskich klientów cieszą się dwa SUV-y Lexusa: mniejszy - NX oraz większy - RX. Oba wprowadzają swoich właścicieli w komfortowy i zaawansowany technicznie świat. Sprawiają, że każda chwila spędzona w samochodzie jest czystą przyjemnością. Dzięki podwyższonemu zawieszeniu oba auta idealnie nadają się zarówno do miejskiej dżungli, jak i na długie trasy. Układy bezpieczeństwa aktywnego Lexus Safety System czuwają nad kierowcą i pasażerami, między innymi za pomocą aktywnego tempomatu z radarem czy kamery wykrywającej pieszych. Najnowsze rozwiązania multimedialne oraz nagłośnienie Mark Levinson dodatkowo uprzyjemniają podróż. Lexusy NX oraz RX są dostępne także z najbardziej zaawansowanym na świecie napędem hybrydowym.

PIĘKNY DESIGN

Filozofia designu Lexusa to przede wszystkim wyprzedzanie oczekiwań, odważna prostota oraz intrygująca elegancja. Istotą podejścia do projektowania marki jest zaawansowana technologia – artystyczna ale bezpretensjonalna. Mówiąc najprościej, technologia L-finesse to wprowadzenie najnowocześniejszych rozwiązań przy wykorzystaniu odważnego designu – prawdziwej finezji w projektowaniu. Odważne podejście do stylistyki jest obecne również w najnowszym coupe marki - LC.



Model RX, czyli większy SUV marki LEXUS



Lexus Kraków zdobył pierwsze miejsce w Europie w audycie obsługi klienta

Samochód ten był ogromnym wyzwaniem dla zespołu projektantów i inżynierów, jednakże udało się zastosować wszystkie elementy, które były celem w tym koncepcie o niezwykle porywającej linii.

SPOJRZENIE W PRZYSZŁOŚĆ

Na targach motoryzacyjnych w Paryżu pokazany został najnowszy koncepcyjny model Lexusa – UX. Reprezentuje on nowy etap ewolucji linii designerskiej marki i na nowo definiuje doznania z jazdy. Jego śmiałe linie podkreślają obecność niesztampowanych, wybiegających w przyszłość rozwiązań technicznych, pozwalających w pełni zanurzyć się w ekscytujących doznaniach. Takie właśnie będą Lexusy w przyszłości!

LEXUS KRAKÓW

Lexus Kraków to rodzinna firma z ponad dziesięcioletnią historią. Od 2009 roku jest zwycięzcą w rankingach sprzedaży samochodów w Polsce, otrzymując już po raz siódmy z rzędu statuetkę lidera. W 2015 roku Lexus Kraków dołączył do elitarnego grona najlepszych salonów Lexusa w Europie. Ze wzrostem sprzedaży nie ma mowy o spadku jakości obsługi klienta. W 2016 roku zespół salonu zajął pierwsze miejsce w ogólnoeuropejskim audycie Lexus Experience – Omotenashi, który sprawdzał poziom obsługi we wszystkich stacjach dilerkich firmy w Europie. Wynik ten, jak i pełne zaangażowanie załogi gwarantują, że każdy klient jest tu traktowany wyjątkowo.



Model LC to flagowy coupe marki LEXUS



Koncepcyjny model UX marki LEXUS

Inteligentne ZARZĄDZANIE KOSZTAMI

Dom inteligentny jak dobry doradca finansowy – potrafi umiejętnie wykorzystać środki. I przy okazji zyskać na bieżących rachunkach.

tekst i zdjęcia: na podstawie materiałów prasowych Intelidom Group

Smutna rzeczywistość w niejednym tradycyjnym polskim domu: dzień rachunków. Dopiero wówczas łatwo przekonać się, ile naprawdę kosztuje komfort użytkowania oświetlenia, sprzętu RTV i AGD, ogrzewania, wentylacji, klimatyzacji i wielu różnorodnych urządzeń w domu. Nie trudno wówczas o wniosek, że przydałoby się odpowiednie zarządzanie całością, by rachunki nie obciążały znacząco budżetu. A dom inteligentny potrafi zarządzać zasobami jak mało kto. By zaoszczędzić trzeba zainwestować. W przypadku smart domu oznacza możliwość zarządzania wyposażeniem i instalacjami. Zarządzanie oznacza przy tym odpowiednią kontrolę nad pracą domowego wyposażenia. I co nie mniej ważne – właściwą synchronizację pracy infrastruktury.



Realizacja Intelidom Group Sp. z o.o., dom 600 mkw. w Krakowie, www.intelidom.pl



Bezprzewodowy system marki FIBARO

czenia i wyłączenia określonych urządzeń. Monitoruje na bieżąco sytuację i dostosowuje działanie poszczególnych urządzeń do wymagań i scenariusza. A to oznacza, że jej zachowanie jest zależne także od pory dnia, warunków pogodowych oraz ustalonego harmonogramu trybu życia domowników. Dobrym przykładem jest kontrola nawodnienia ogrodu. Jeśli tylko dostępne są dane dot. np. poziomu wilgotności z czujników w ziemi, to wówczas system dostosuje ilość wody potrzebną do uzyskania optymalnego efektu. Każdy dzień może być inny. Ale za każdym razem oszczędny.

MĄDRE OSZCZĘDNOŚCI

Wyobraźmy sobie typowy scenariusz dnia współczesnej rodziny żyjącej w nowoczesnym domu. Upalny letni poranek jak zwykle stoi pod znakiem pośpiechu. Chcemy zdążyć do pracy, a jednocześnie musimy przygotować dzieci do szkoły. Szybko opuszczamy mieszkanie nie zdając sobie nawet sprawy z tego, że zostawiliśmy uchylone okna, włączone światło w łazience, klimatyzację pracującą w nieco mocniejszym trybie, odsłonięte zasłony, uruchomiony ekspres do kawy, nagrzewający się piekarnik i jeszcze prostownicę do włosów podłączoną do gniazdka. W zwykłym domu pozostawiony sprzęt pobierałby energię przez cały dzień. I przy okazji wzrosłoby ryzyko pożaru. W smart domu jest inaczej. Automatyka szybko rozpoznaje, że nikogo już nie ma w mieszkaniu. Aktywuje zatem tryb oszczędnościowy. Sprawdza obciążenie poszczególnych punktów elektrycznych i odcina zasilanie od tych, których nie uwzględniono w scenariuszu (problem z głową w przypadku piekarnika i prostownicy). Ponadto dzięki funkcji monitorowania temperatury sprawnie przysłoni rolety, by uniknąć nadmiernego nagrzewania pomieszczeń przez słońce. Na tej podstawie dostosuje pracę klimatyzacji, która zmieni tryb pracy na najbardziej oszczędny. Oświetlenie także zostanie wyłączone, zgodnie z programem przygotowanym przez integratora. Godne uwagi jest szczególnie jedno. Automatyka nie ogranicza się do prostego włą-



Realizacja Intelidom Group Sp. z o.o., dom 600 mkw. w Krakowie, www.intelidom.pl

DekoriantHome.pl

rozmawiała: Aleksandra Leszczyńska, zdjęcia: Kamila Markiewicz - Lubańska

O nowym portalu wnętrzarskim rozmawiamy z jego redaktor naczelną,
Justyną Siejką.

Jak narodziła się idea portalu DekoriantHome.pl?

Portal DekoriantHome.pl jest drugim — obok papierowego magazynu “Dekoriant Home” — tytułem sygnowanym nazwą ogólnopolskiej sieci salonów z wyposażeniem wnętrz. “Dekoriant Home” jest pieczołowicie przygotowywanym półrocznikiem, który dystrybuowany jest w salonach Dekoriant, w trakcie targów, festiwali branżowych, za pośrednictwem prestiżowych partnerów. Portal w naturalny sposób miał rozszerzyć zasięg odbiorców pisma i zdywersyfikować obszary jego zainteresowania. Spiritus movens DekoriantHome.pl jest również sam wydawca, którego filozofia działania przywodzi na myśl zapomnianą dziś już nieco figurę mecenasu kultury. Nie tracąc z oczu bardzo sprecyzowanych celów biznesowych, firma realizuje wiele projektów, które są działaniami zorientowanymi na budowanie wartości intelektualnej, świadomości społecznej, otwieranie na dialog. Portal jest właśnie jednym z nich. Jest platformą, która ma scalać pewne środowisko, kreować standardy życia i komunikacji — wyodrębiać apetyty na to, co ambitne, jakościowe, unikalne.

Co go wyróżnia?

Zdajemy sobie sprawę z tego, że w dzisiejszych czasach i w przestrzeni Internetu bardzo ciężko jest zbudować oryginalną, mocną markę. Przed Internautami stoi nieograniczona liczba możliwości. W dziedzinie designu i wnętrz mają do wyboru mnóstwo blogów, serwisów popularnych magazynów wnętrzarskich czy choćby tak potężnego przeciwnika, jak całkowicie obrazkowy, a tym samym najszybciej i najłatwiej konsumowalny Pinterest. Siłą i wyznacznikiem odrębności DekoriantHome.pl są autorzy. Zespół portalu złożony z pasjonatów tematu gwarantuje, że treści, które się na nim pojawiają nie są kalkami materiałów umieszczonych w sieci, ale wynikiem ich refleksji, spostrzeżeń czy doświadczeń. Ponieważ jest to zespół o szerokich horyzontach (kulturoznawcy, historycy sztuki, socjologowie, dziennikarze wnętrzarscy) perspektywa, którą proponujemy jest bardzo ciekawa i różnorodna. Nie zamykamy się jedynie na polskie konteksty. Nasi kore-

spondenci zagraniczni (francusko, niemiecko, angielsko, hiszpańskojęzyczni) dostarczają nam bieżących informacji wnętrzarskich z całego świata. Przekazujemy, co wyszperali w IDEACIE, El Pais, czy zobaczyli na prestiżowych targach. Staramy się także przykładąć dużą wagę do strony wizualnej. Portal ma atrakcyjną szatę graficzną, a zdjęcia, których używamy prezentują bardzo wysoki poziom. Dbłość o jakość merytoryczną i wizualną z pewnością nas wyróżnia.

Komu portal jest dedykowany?

Czytelnikami portalu są miłośnicy designu i projektowania wnętrz. Są wśród nich osoby profesjonalnie zajmujące się architekturą wnętrz, prowadzące własne pracownie, jak i czytelnicy traktujący tematy wnętrzarskie jako swoją pasję. Sporą grupę stanowią właściciele świeżo nabytych mieszkań, którzy poszukują wskazówek dotyczących ich wyposażenia i wykończenia. Wszyscy żywo uczestniczą w kulturze; są otwarci na zdobywanie wiedzy i poszerzanie horyzontów. Śledzą aktualne trendy i nowinki z branży. Nasi odbiorcy są świadomymi konsumentami. Nie zadowolają się rozwiązaniami z sieciówek. Poszukują i doceniają produkty wysokiej jakości, dobrze zaprojektowane. Kreują swoją, a w przypadku architektów — klienta, życiową przestrzeń, aspirując do tego, by była ona oryginalna. Jesteśmy bardzo otwarci na współpracę z naszymi odbiorcami, szczególnie z architektami. Zależy nam, by portal „mówił” ich głosem. Był przestrzenią, która konsoliduje, pozwala zaprezentować własne osiągnięcia, ale jednocześnie skonfrontować je z działaniami kolegów. Wierzymy, że wyjście do świata z efektami swojej pracy wyzwala nie tyle rywalizację, ile twórczy ferment, a tylko w takiej atmosferze można się rozwijać, iść o krok dalej.

Jakie treści znajdziemy na portalu?

Struktura portalu jest bardzo przejrzysta. Osią, wokół której funkcjonuje szereg pomniejszych sekcji, są z pewnością trendy i top wnętrza. W trendach, jak sama nazwa wskazuje, prezentujemy przegląd najciekawszych i najsilniej akcentowanych zjawisk wnętrzarskich. Top wnętrza stanowią pokaz świeżych i nietuzinko-

CZYTELNICY
PORTALU TO
*miłośnicy
designu
i wnętrz.*



wych realizacji. Towarzyszy im zawsze butik inspirowany charakterem wnętrza i wykorzystanymi materiałami czy produktami. Na bieżąco publikujemy także newsy — intensywnie śledzimy wydarzenia branżowe, informacje o nowych kolekcjach znanych projektantów. Dowiadujemy się, gdzie warto być i co zobaczyć — polecamy wyjątkowe pod względem wnętrzarskim hotele, butiki, restauracje, ale również warte obejrzenia wystawy (Warto odwiedzić). Rekomendujemy innowacyjne produkty i marki (Warto mieć, Dobra marka). Odrabiamy lekcję z historii designu (Warto znać). Niemniej istotną grupą tekstów są rozmowy i artykuły eksperckie, które pojawiają się w “Hyde Parku” oraz przegląd osiągnięć i portfolio pracowni architekt-tonicznych zawarty w naszym Zoomie. Nieco lżejsza konwencję oferuje galeria zdjęć umieszczanych w dziale Inspiracje i Czytelnia, w której zamieszczamy ciekawostki, zestawienia, wertując dla naszych Czytelników polską i międzynarodową prasę.

Czego absolutnie nie powinniśmy na portalu szukać?

Na portalu na pewno nie znajdziemy informacji dotyczących najnowszych kolekcji czy kampanii reklamowych popularnych sieciówek. Nie znajdziemy na nim materiałów o charakterze DIY czy wnętrzarskich metamorfóz. Nasza redakcja nie udziela także porad. Z założenia odrzuciliśmy tradycyjne formaty reklamowe, a naszych partnerów wspieramy jedynie rzetelnie opracowanymi informacjami.

Jakie są redakcyjne plany?

Po zaledwie 4 miesiącach działalności portalu możemy pochwalić się zaufaniem renomowanych pracowni i autorytetów, które podzieliły się z nami swoim doświadczeniem (m.in. mode:lina, PULVA, Beata Bochińska). Mamy za sobą współpracę medialną w ramach targów Warsaw Home, a także ambassadorowanie największej imprezie branżowej: Łódź Design Festival. Przed nami grudniowe WZORY Warszawskie Targi Designu, które także wspieramy. Chcemy być opiniotwórczym medium i na tym celu skoncentrowane są wszystkie nasze działania.

JUSTYNA SIEJKA
**REDAKTOR NACZELNA
PORTALU**

◆ DekoriantHome.pl

Ekspert w zakresie budowania i komunikacji marek z branży “dom & wnętrze”. Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, Szkoły Głównej Handlowej oraz London School of Public Relations. Stypendystka The Vodafone Foundation. Pasjonatka pięknych wnętrz, propagatorka dobrego designu.

Zoom



**KATARZYNA
BAWOROWSKA - WOLF**
KBW ARCHITEKTURA
I DESIGN

www.k-b-w.pl



MÓJ ULUBIONY STYL PROJEKTOWANIA TO...

Modernizm połączony ze stylem industrialnym. Chociaż tak naprawdę pasjonuje mnie projektowanie w różnych stylach, dostosowanych do potrzeb klienta - dzięki czemu powstają najciekawsze wnętrza.

W PROJEKTOWANIU NAJPRZYJEMNIEJSZA JEST...

możliwość wyjścia poza ramy i szablony. Zachwyt klienta daje nieprzeciętną satysfakcję.

MARKA, KTÓRA MNIE NIEUSTANNIE ZACHWYCA...

Po prostu fascynują mnie włoskie marki. Moją uwagę zwraca też coraz większe zaangażowanie polskich projektantów, wiele przedmiotów z ich twórczości jest naprawdę niepowtarzalnych.

MÓJ ULUBIONY ZAGRANICZNY ARCHITEKT WNĘTRZ TO....

Zaha Hadid. Dla mnie zawsze ponadczasowa. Nie bała się wyjść poza sztamę i przełamywać wielu barier.

GDYBYM NIE ZOSTAŁA ARCHITEKTEM WNĘTRZ ZAPEWNE BYŁABYM...

Architektem i architektem wnętrz. Nie wyobrażam siebie w innej roli. Już od dziecka było to moje marzenie.

NA PRACOWNIE



DOMINIKA PILIŃSKA
STUDIO CLASS IN

classin.com.pl

Studio Class In tworzy miejsca ponadczasowe, emanujące wysublimowanym smakiem bez względu na ich przeznaczenie. Dzięki realistycznemu przedstawieniu wizji podąża za klientem nadając kierunek jego wyobrażeniom. Połączenie wiedzy, doświadczenia i rzetelności pozwala zaoferować pracowni kompleksową obsługę powierzonego projektu. Każdy realizowany przez studio projekt jest indywidualnym wyzwaniem tworzonym z pasją i pełnym zaangażowaniem, niezależnie od skali prac nad wspólnym przedsięwzięciem.

MÓJ ULUBIONY STYL PROJEKTOWANIA TO...

Nie mam ulubionego stylu. Potrafię dostrzec piękno w każdym nurcie - oczywiście pod warunkiem, że jest przemyślany przez autora.

W PROJEKTOWANIU NAJPRZYJEMNIEJSZE JEST...

Tworzenie ogólnej koncepcji, dobieranie elementów wyposażenia oraz finalne zadowolenie Klientów.

MARKA, KTÓRA MNIE NIEUSTANNIE ZACHWYCA TO... Elitis

MÓJ ULUBIONY ZAGRANICZNY ARCHITEKT WNĘTRZ TO....

Laura Hammett ze względu na umiejętność łączenia bogatych form, które w połączeniu ze sobą tworzą wyrafinowaną prostotę.

GDYBYM NIE ZOSTAŁA ARCHITEKTEM WNĘTRZ...

Zapewne byłabym gemmologiem. Zawsze zachwycały mnie kamienie - nie tylko szlachetne.



ŁÓDŹ DESIGN FESTIVAL

tekst i zdjęcia: na podstawie materiałów prasowych Łódź Design Festival

Łódź Design Festival to już tradycja – od 2007 roku, zawsze w październiku Łódź staje się stolicą polskiego designu. Na imprezę zjeżdżają się najważniejsi projektanci, producenci i dystrybutorzy z branży.

W ramach wystaw prezentowane są premiery i klasyki światowego wzornictwa, a w trakcie spotkań i wykładów swoimi doświadczeniami dzielą się eksperci z Polski i zagranicy. Obok prezentacji uznanych marek pokazywane są inspirujące i odważne debiuty młodych twórców.

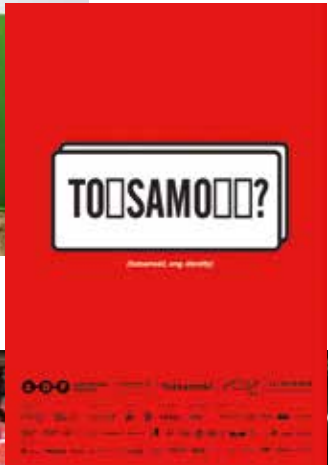
TOŻSAMOŚĆ

10. jubileuszowa edycja Łódź Design Festival odbyła się w dniach 13-23 października, a jej hasłem przewodnim była „Tożsamość”. Victor Papanek w książce „Design dla realnego świata” pisał „Projektowanie to najpotężniejsze znane dotąd narzędzie kształtowania przez człowieka własnych wytworów i środowiska, a co za tym idzie samego siebie”. Tegoroczna edycja wydarzenia poszukiwała odpowiedzi na pytanie, co kształtuje tożsamość miejsc w których żyjemy, a w bloku biznesowym poświęconym tożsamości marki toczyły się ciekawe dyskusje o tym, jakie cechy definiują dobrze zaprojektowane przedmioty.

PODSUMOWANIA I PLANY

Jubileusz był również okazją do podsumowań i układania planów na przyszłość. Właśnie o przyszłości, technologii, robotyzacji, nowych wyzwaniach stojących przed ludzkością oraz innowacyjnym wizualizacjom danych czy zobrazowaniu dzisiejszego społeczeństwa za pomocą grafiki opowiadały dwie, zaproszone specjalnie na festiwal, wystawy: „Everyda(y)ta” oraz „Random Darknet Shopper”, prezentowane w bloku „The Future is Now”. Nad szeroko i różnie interpretowaną tożsamością zastanawiano się również wspólnie z wybranymi grafikami i ilustratorami poprzez przegląd plakatów na wystawie „Eye-identity - Poster Stories”. Specjalna wystawa jubileuszowa pozwoliła widzom zerknąć wstecz i prześledzić rozwój festiwalu od jego pierwszej edycji w 2007 roku. Jak co roku na festiwalu zobaczyć było można najlepsze polskie wdrożenia prezentowane na wystawie „must have” oraz innowacyjne projekty młodych twórców, prezentowane na wystawie „make me!”. Ambasadorem tegorocznej edycji Łódź Festival Design był magazyn Dekorian home i portal dekorianhome.pl.

POLSKA ŻYJE DESIGNEM



WARSAW HOME

tekst i zdjęcia: serwis prasowy Warsaw Home

W Warszawie zadebiutowały targi Warsaw Home oraz Poland Design Festival. Święto dobrego wzornictwa odbyło się w PTAK WARSAW EXPO w podwarszawskim Nadarzynie.

Pierwszy dzień targów zakończył się uroczystą galą połączoną z rozdaniem nagród. Statuetki Tygrysy Designu wręczył ceniony polski projektant Tomek Rygalik. Nagrody otrzymali: Wojciech Guzik za design kapsuły do leków (I miejsce), Agata Anna Nowakowska za autorski projekt lampy (II miejsce) oraz Karolina Leśków za zestaw toreb i plecaków (III miejsce). Kolejną nagrodę – za najlepsze stoisko targowe – wręczył Robert Majkut. Trafiła ona do firmy SFMeble. Nagrodę specjalną dla Eko Firmy Roku otrzymała marka KOZIOL. Kulminacją wieczoru było pojawienie się na scenie jednego z najlepszych światowych designerów, Karima Rashida, który wręczył w imieniu organizatorów targów nagrodę „Odkrycie Roku”. Specjalna statuetka, zaprojektowana i wykonana przez Studio Rygalik, trafiła w ręce przedstawiciela firmy MILKE.

PROJEKTANCI I ICH DZIEŁO

Karim Rashid był jednym z wielu znanych gości targów Warsaw Home i Poland Design Festival. Na targowych ekspozycjach można było podziwiać ponadto specjalnie przygotowane na to wydarzenie wystawy i prace m.in. Oskara Zięty,

Tomka Rygalika, Roberta Majkuta, Stephana Koziola i wielu, wielu innych projektantów, artystów i rzemieślników. W sumie podczas imprezy swoje produkty - meble oraz artykuły wyposażenia i dekoracji wnętrz, pokazało ponad 200 marek!

WYSTAWY I WARSZTATY

Warsaw Home i Poland Design Festival to nie tylko ekspozycje, ale również wystawy, prelekcje i warsztaty. Ikony polskiego wzornictwa - najpiękniejsze i najbardziej innowacyjne krzesła powstałe w latach 1941–2014, można było zobaczyć w ramach wystawy „Usiądź Po Polsku”. Natomiast architekci i młodzi projektanci chętnie skorzystali z unikalnych warsztatów ARCHIDAY. To nowoczesne i interaktywne wydarzenie powstało po to, aby twórcy mogli rozwijać swoje umiejętności oraz podnosić kwalifikacje. Coś dla siebie znaleźli również ci, którzy inspiracji szukają w Internecie i przestrzeni blogowej. Specjalnie dla nich przygotowana została Strefa Blogerów. Patronem medialnym Warsaw Home był magazyn Dekorian home i portal dekorianhome.pl.

DEKORIAN HOME | DOBRY DESIGN

CELINA DE GUZMAN. ARTYZM I WOLNOŚĆ KREACJI

Wraz ze swoimi kolekcjami marka Glamora zabiera w fascynującą podróż utkaną z artystycznych wizji i dziedzictwa kulturowego jej autorów. Doskonałym przykładem są grafiki ściennie projektu Celiny de Guzman. Jednym z motywów, który wykorzystuje wyjątkowo chętnie, jest prastary symbol ryby. Splecione ciałami w miłosnym (a może wojennym) uścisku w serii Agressivness/Expressivness, powielone horyzontalnie, połykające siebie nawzajem i jednocześnie dryfujące w przeciwnych kierunkach w Skele-Tonal, czy dramatycznie przyszpilone czerwonymi strzałami (amora?) w Fishcakes & Remedies budzą jednoznaczne skojarzenia: są afirmacją i analizą stanu miłosnego uniesienia. Narysowane wyrazistą, mięsistą, płynną kreską projekty Guzman są niezwykle dekoracyjne i magnetyczne. Grafiki Glamory dostępne są w sieci salonów **GLAMORA**

WINYLOWY DESIGN PROSTO Z FRANCJI

Styl kolekcji podłóg winylowych Sillages marki Arkit, któremu ton nadały odrębne rysunki uznanego projektanta Robina, można scharakteryzować jako organiczny i oniryczny. W jego ramach powstały dwa cykle: Détours i Ondes. Détours bazuje na tajemniczym motywie przywodzącym na myśl kształt koralowca. Struktura rytmicznie przepływających krzywych przypomina labirynt lub koronkę. Trzy wersje kolorystyczne nadają jej każdorazowo inny charakter. China jest elegancka i zrównoważona. Terre emanuje egzotyką, ciepłem i spokojem, zaś Lapis lazuli czaruje świetlistością i świeżością morskiej bryzy. **ARKIT**



LAMPA RZEŻBA

Lampa wisząca Vancouver świetnie sprawdzi się w salonie i jadalni. Będzie doskonale wyglądała powieszona nad stołem. Jej charakterystyczna bryła przyciągnie spojrzenia i sprawi, że każde wnętrze nabierze charakteru. Pięć zawieszonych nad sobą, różnej wielkości okręgów tworzy piękną, nowoczesną bryłę, która będzie pasowała do minimalistycznie urządzonych apartamentów. Lampa dostępna jest w sieci salonów Dekorian. **DEKOLUCE**



W SKALI XXL

Taranto to piękna lampa w wersji XXL. Dostępna jest w wykończeniu w drewnie w wielu wybarwieniach. Stabilna, okrągła podstawa, wysokie ramie i równoważący proporcję klosz są w dużej, niemal przerysowanej skali. Dzięki temu lampa wzbudza emocje, nie sposób przejść koło niej obojętnie. Rodzina lamp Taranto dostępna jest w sieci salonów Dekorian. **DEKOLUCE**



TRAVIATA

Elegancko ułożone fotele i kanapy, czarujące na salonach spokojną, nienaganną prezencją. Traviata marki Kler cechuje dawna dobra harmonia: zwarta forma wdzięcznie uniesiona na nóżkach, za to stosunkowo niewysokie oparcia i wspaniałe podłokietniki szeroko spływające melodyjną falą. Stąd wyjątkowo przekonujące wrażenie solidności, stąd też – płynące z umiaru i dyscypliny – odczucie dystynkcji, wręcz prestiżu. Są i urocze szczegóły: nóżki lśniące stopkami (srebrny lub złoty metal) czy ozdobny keдр podkreślający precyzję szwów tapicerki. Dobrano je dyskretnie i ze smakiem, toteż Traviata z miejsca zapewni swym właścicielom odpowiednią pozycję. Więcej informacji **www.kler.eu**



Z JAPONIĄ W TLE

Projektanci włoskiej manufaktury tapet Giardini nie ustają w poszukiwaniach oryginalnych pomysłów. Tematem najnowszej kolekcji "My Shibori" uczynili starą japońską technikę barwienia tkanin o tej samej nazwie. Wzory zgodnie z ideą shibori są zaskakujące, a tapety przypominają malowidła wykonywane ręcznie na szlachetnym materiale. W katalogu "My Shibori" dostępne są tapety na flizelinie i lniano-poliestrowe o bardzo dużej szerokości brytu od 120 do aż 196 cm. Dzięki temu ograniczona jest ilość łączeń tapety z pozytywnym efektem dla całego wykończenia ściany. **GIARDINI**



120 | 121

MUST

HAVE



NOWE WZORY OD DESIGNFLOORING

Nowa kolekcja Monet firmy Designflooring oferuje szeroką, współczesną paletę kamiennych i drewnianych deseni, uwzględniając popularne, delikatne odcienie szarości, a w tym efekty zwietrzienia, betonu i zużycia. Dostępne w znanym wąskim formacie 915x76 mm, głębokim fazowaniu i gładkim wykończeniu, deski z kolekcji Monet odzwierciedlają niepowtarzalny wygląd drewna zmieniającego się wraz z upływającym czasem. Dostępne w salonach **Dekorian**, **www.dekorian.pl**

WAVE - NIEZWYKŁY PROJEKT AUTORSTWA EDYTY BARAŃSKIEJ

Manufaktura szkła Barańska Design zaprojektowała zjawiskową lampę Wave, która jest doskonałym połączeniem pięknego światła i nietuzinkowej formy. Warto zwrócić uwagę, że tworzywem w rękach artystki było szkło, więc bardzo efektowne, ale i trudne w pracy tworzywo. Wave jest lampą wiszącą wykonaną ze szkła artystycznego ręcznie formowanego z modułem LED. Edyta Barańska tak mówi o swoim projekcie: „Chciałam przenieść moje doświadczenia z projektowania tkanin i stworzyć ze szkła zwiewny, falujący na wietrze delikatny, biały szal.” Wzór autorstwa studia Barańska Design zyskał uznanie ekspertów i klientów. Został nagrodzony podczas odbywających się w Warszawie targów „All on Design”, cieszył się również ogromną popularnością podczas londyńskich targów 100% Design. Dystrybutorem lampy Wave w Polsce jest sieć salonów **Dekorian**.



ŚCIANA JAK PŁASKORZEŻBA

Panele ściennie marki Pulano pozwalają wykreować ścianę-płaskorzeźbę stanowiącą hipnotyzujący i oryginalny element wnętrza. Opracowany przez Artura Benckiego design bazuje na geometrii, która w najnowszej kolekcji Pulano zyskuje nowe oblicze. Pośród 7 nowych puzzli składających się na katalog cząstek elementarnych kolekcji znajdziemy m.in. heksagon - powtórzony wygląda jak plaster miodu, "star" - układającą się w struktury przypominające ślady fal na piasku lub wydmy oraz pionowe linie - swą smukłością przywołujące na myśl todygi roślin, żdźbła traw. Nieregularne i skomplikowane na pierwszy rzut oka formy, w większej grupie tworzą powierzchnie emanujące spokojem. Dodatkowo podkreślone odpowiednim oświetleniem kreują wręcz iluzjonistyczne struktury, które pobudzają wyobraźnię i zachęcają do kontemplowania. **PULANO**





Bungalów na palach z widokiem na morze na Ko Tao można wynająć już za ok. 70 zł

Tajskie WAKACJE

tekst: Monika Morozowska,
zdjęcia: Monika Morozowska

Decyzję o tym, żeby sporą część wakacji spędzić w Tajlandii podjęliśmy bardzo spontanicznie.

Po podliczeniu kosztów miesięcznego pobytu 6-osobowej rodziny na Półwyspie Indochińskim oszacowaliśmy, że urlop ten powinien wynieść tyle samo, co dwa tygodnie w europejskim kurorcie.

LEKKI BAGAŻ

Plan był taki, żeby zabrać jak najmniej rzeczy, dosłownie kilka podkoszułek, krótkich spodenek i najpotrzebniejsze kosmetyki. Chcieliśmy zwiedzić jak najwięcej. Oczywiście nie wiedzieliśmy, jak takie podróżowanie zniosą dzieciaki. Przed wyjazdem z Warszawy uprzedziłyśmy je, że chcielibyśmy dość często się przemieszczać i w związku z tym muszą do plecaków zapakować jak najmniej rzeczy, żeby nie dźwigać na plecach zbędnych kilogramów. Trzynastoletnią Karolinę i siedemnastoletnią Kasię taka perspektywa nawet ucieszyła. Wiedziały, że im mniej zabiorą, tym większe zakupy



MONIKA MROZOWSKA popularna aktorka telewizyjna, autorka książek kucharskich, propagatorka zdrowego i aktywnego stylu życia. Monika od lat zawodowo zajmuje się sztuką kulinarną. Jest ambasadorką polskiej edycji programu „MasterChef Junior” oraz ekspertką kulinarną magazynu „Mamo to ja”. Ponadto, od 2008 roku gotuje przed milionami widzów w programie „Dzień Dobry TVN”. Zaś najnowszym projektem telewizyjnym z jej udziałem jest „Agent - Gwiazdy”.

będą mogli zrobić na miejscu. Sześciolatnia Jagoda uspokoiła się, gdy do plecaka udało jej się zmieścić kilka ukochanych bawełnianych sukienek, parę zabawek i poduszkę do samolotu. A mały 2-letni Józio został dopakowany do bagażu taty, więc w jego mini plecaczku poza zabawkami był tylko cienki kocyk. Wyglądało na to, że egzamin z ekonomicznego pakowania zaliczyliśmy na piątkę z plusem. Pozostało nam już TYLKO dolecieć na miejsce.

BANGKOK

Mimo pory deszczowej Bangkok przywitał nas prawie 40 stopniowym upałem. Drogę z lotniska do centrum miasta przemierzaliśmy taksówką, która podjechała pod same drzwi strefy przylotów – właściwie był to pierwszy i ostatni tak cywilizowany transport, na jaki zdecydowaliśmy się podczas całej naszej wycieczki. W stolicy kraju spędziliśmy dwa dni. Odpoczynek po tak długim locie był konieczny, ale od samego początku

zakładaliśmy, że jak najszybciej będziemy chcieli z Bangkoku uciec. Gdy pierwszego dnia po krótkiej drzemce wyszliśmy na miasto, trochę obawiałam się jedzenia na ulicy, zwłaszcza ze względu na dzieci. Prosiłam też, żeby do mycia zębów używały wody butelkowanej i żeby myły w niej owoce. Różnego rodzaju „założenia” mają to do siebie, że świetnie brzmią w teorii, a potem przychodzi konfrontacja z rzeczywistością. Moje córki o tym, żeby myć zęby wodą z butelki zdążyły zapomnieć już podczas pierwszego wieczoru. Owoce obrane i zapakowane ze straganu na ulicy chciały zjeść właściwie chwilę po wyjściu na miasto. Musiałam zdecydować - albo będę matką terrorystką, która będzie uprzykrzać wszystkim życie i deptać po piętach z płynem antybakteryjnym pod pachą, albo niech się dzieje wola nieba! Wola nieba była taka, że dzieciakom mimo braku sterylności nic poważnego się nie stało przez cały nasz pobyt. Były drobne rewolucje żołądkowe, ale wynikały one raczej ze zbyt dużej różnorodności przyjętych w krótkim odstępie czasu produktów spożywczych. Zresztą, trudno się temu dziwić, bo faktycznie obiegowa opinia na temat wyjątkowych walorów smakowych tajskiego jedzenia, nie okazała się przesadzona i ciężko było zachować w związku z tym umiar w jedzeniu. Chyba najbardziej już tego pierwszego dnia ucieszył mnie fakt, że prawie na każdym rogu ulicy mojego ukochanego pad thai’a mogłam zjeść za 30 do 70 bahtów (czyli ok. 3,5-8 zł). „Jaki cudowny miesiąc się zapowiadał!” - pomyślałam i w zasadzie, nie licząc drobnych spięć, które są nieuniknione, gdy podróżuje się w tak różnorodnym składzie, takie właśnie były te wakacje.

PHUKET

Z Bangkoku przelecieliśmy lokalnymi liniami na Phuket. Na wyspie znaleźliśmy sobie kameralny, prowadzony przez Francuza, hotel w dość cichym miejscu. Czyste, eleganckie, klimatyzowane pokoje i basen na dachu wystarczyły, żeby zadowolić dziewczynki. Koszt - 500 bahtów za pokój. Dla mnie szok. Dla zaprawionego w azjatyckich podróżach Sebastiana (mojego narzeczonego) nic nowego. Uspokoił mnie, że to nic nadzwyczajnego, bo na pokój będziemy wydawać maksymalnie 700 bahtów (ok. 80 zł). I faktycznie tak było. Po kilku dniach moja asekuracyjna paranoja, wynikająca ze strachu, że czymś się możemy zatruć zupełnie przeszła w stan wakacyj-

Piękne plaże i turkusowa woda przyciągają turystów z całego świata przez okrągły rok



Tajlandia to doskonały kierunek na rodzinne wakacje. Bez obaw można tu przyjechać nawet z najmłodszymi dziećmi



Na północy kraju warto zatrzymać się m.in. w Chang Mai i zwiedzić starą część miasta



Samolot, autobus, skuter, tuk tuk, albo... pociąg 3 klasy. Podczas podróży dobrze jest spróbować wszystkiego!

NIGDY wcześniej nie jeździłam NA SKUTERZE.

nego uśpienia. Trzymanych w gablotach wypełnionych po brzegi lodem, nabitych na patyczki szaszłykowe owoców - tak smacznych i słodkich, że trudno byłoby się im oprzeć - jedliśmy po prostu hurtowe ilości. I czuliśmy się świetnie. Zarówno na ciele, jak i duszy.

NA SKUTERZE

Nigdy wcześniej nie jeździłam na skuterze. Poruszanie się komunikacją miejską, ewentualnie maszerowanie w upale jakoś

nam się nie uśmiechało, dlatego postanowiliśmy spróbować poznać na dwóch kółkach. Ja miałam jeździć z Jagódką, Kasia z Karolą, a Seba z zawiązanym chustą Józką. Wszyscy w kaskach na głowach, pamiętając o ruchu lewostronnym!

Pierwsze próby były dla mnie przerażające, ale szybko jazda tak mi się spodobała, że później już w każdym miejscu wypożyczaliśmy 3 skutery i w ten sposób oglądaliśmy okolicę.

KRAJ WOLNOŚCI

To był niesamowity wyjazd! Każdy, kto ma choć odrobinę szaleństwa w sobie i odwagi może się przekonać, że takie podróżowanie nawet z tak liczną rodziną, z dziećmi w tak różnym wieku, może być przygodą, którą zapamięta się na resztę życia. Kulinarnie dopieściliśmy swoje zmysły do maksimum: morning glory, green curry, czerwone curry, spring rolls, owoce morza, tom kha gai, tom yum kung, lody kokosowe... Pod kątem „zapierających dech w piersiach widoków” w skali od 1 do 10 daję dyche! Ilość zrobionych kilometrów? Nie liczyłam, ale odwiedziliśmy 6 wysp, 5 dużych miast, dwa razy na miejscu lecieliśmy samolotem, 8 razy płynęliśmy promem, jeździliśmy tuk tukami, autobusami i pociągami 3 klasy. Thailand to w dosłownym tłumaczeniu „wolny kraj” i my przez ten miesiąc naprawdę czuliśmy wolność. Bez zbędnych bagaży, bez wygórowanych oczekiwań, otwarci na to, co przyniesie kolejny, czasami słoneczny, a czasami deszczowy dzień.



Duszony bakłażan

(2 porcje)

Bakłażana kroimy wzdłuż, a następnie na cienkie plasterki. Do garnka, na rozgrzaną oliwę wrzucamy bakłażana i dusimy go na małym ogniu, aż stanie się miękką. Zdejmujemy z gazu. Dodajemy chilli, olej sezamowy, pokruszone liście nori i sos sojowy do smaku. Całość delikatnie mieszamy. Nerkowce szatkujemy, podprażamy na suchej patelni na złocisty kolor i posypujemy nimi uduszonego bakłażana. Na ciepło to doskonały dodatek do ryżu lub kaszy. Na zimno super pasta do kanapek.

- ✓ 1 duży bakłażan
- ✓ 2 liście nori
- ✓ garstka nerkowców
- ✓ 2 łyżki oliwy z oliwek
- ✓ szczypta chilli
- ✓ 2 łyżeczki oleju sezamowego
- ✓ sos sojowy do smaku

Zupa tajska z gniazdkami



Makaron gotujemy al dente w lekko osolonej wodzie. W garnku na oleju podsmażamy drobno poszatkowany czosnek i ostrą papryczkę. Po 2-3 minutach dorzucamy pokrojoną w cienkie plasterki marchewkę, pietruszkę i pora. Chwilę dusimy (ok. 5 minut) i dorzucamy pokrojone w kostkę tofu oraz pokrojoną w plasterki paprykę.

Dolewamy wodę i mleko kokosowe. Doprawiamy liśćmi limonki, sosem sojowym, sokiem z cytryny, kurkumą, imbirem i cukrem trzcinowym. Solimy do smaku. Na talerzu małą porcję ugotowanego makaronu zalewamy gorącą zupą i posypujemy liśćmi świeżej kolendry.

- ✓ 250 g makaronu gniazdko
- ✓ 1 marchewka
- ✓ 1 średni por
- ✓ 1 mała pietruszka
- ✓ 1 czerwona papryka ramiro
- ✓ ok. 180 g tofu
- ✓ puszka mleka kokosowego
- ✓ 1 szklanka wody
- ✓ 2 ząbki czosnku
- ✓ 1 mała ostra papryczka
- ✓ 3 łyżki oleju ryżowego
- ✓ 2 liście limonki
- ✓ 5 łyżek sosu sojowego
- ✓ sok z jednej cytryny
- ✓ 2 łyżki kurkumy
- ✓ łyżka imbiru w proszku
- ✓ łyżeczka cukru trzcinowego
- ✓ sól do smaku
- ✓ świeża kolendra do przybrania



Sałatka z awokado, pestkami i kietkami rzodkiewki

Pomidora, cykorię, awokado (obrane) i ogórek (obrany) kroimy w cienkie plasterki, wrzucamy do miski. Pestki słonecznika i migdały podprażamy na złocisty kolor na suchej patelni i dorzucamy do salatk. Sezam również podprażamy i wrzucamy do salatk. Ozdabiamy kietkami rzodkiewki. Sok z cytryny mieszamy z olejem rzepakowym i polewamy salatkę. Do smaku dodajemy odrobinę octu balsamicznego.

- ✓ ½ pomidora
- ✓ 1 mała cykoria
- ✓ ½ awokado
- ✓ 1 średni ogórek gruntowy
- ✓ garstka kietków rzodkiewki
- ✓ łyżka płatków migdałów
- ✓ łyżka pestek słonecznika
- ✓ łyżka sezamu
- ✓ sok z ½ cytryny
- ✓ łyżka oleju rzepakowego tłoczonego na zimno
- ✓ ocet balsamiczny do smaku





Pora na SEZON narciański

tekst: Ada Palka, zdjęcia: Mateusz Szelc

Chłodno i ponuro za oknem? Dopada Cię zimowa deprecha? Masz problem ze wstawaniem?

Spokojnie, każdy miewa spadki nastroju, a szczególnie gdy za oknem jest zimno i ciemno. Wtedy tylko marzysz o leżeniu przed telewizorem pod kocem, jedzeniu pyszności, które często są tłuste i zawierają dużo cukru.

1. Nie zniechęcaj się na starcie.
Dopiero zaczynasz!

2. Zaplanuj odpowiednio wcześniej budowanie swojej formy przed wyjazdem narciarskim.
Najlepiej jest trenować systematycznie cały rok. Rower, bieganie, pływanie, czy siłownia. Jeśli zabrakło czasu, to przynajmniej zaplanuj 4 - 6 tygodni bezpośrednio przed, aby ogólnie przygotować mięśnie do wysiłku na stoku. Treningi powinny odbywać się 3 razy w tygodniu po 45 minut.

3. Jest plan, teraz dobór odpowiednich ćwiczeń.
Partie mięśniowe, które musisz wzmocnić to przede wszystkim nogi, plecy, brzuch i ramiona. Wykonujesz poprawnie technicznie: przysiady, wykroki, podpory przodem, grzbiety i brzuszki. Zaplanuj sobie minimum 5 serii każdego ćwiczenia po 20 powtórzeń. W przerwach dodaj element cardio trwający minutę: sprint w miejscu, wejścia na platformę, przeskoki narciarskie, czy półprzysiady z wyskokiem.

4. Pamiętaj o głowie. Nie zniechęcaj się, tylko systematycznie realizuj założenia treningowe. Motywacja to najważniejsza rzecz. Bez mobilizacji do działania nie zbudujesz formy i kondycji, która na pewno przełoży się na lepszą jazdę na nartach w sezonie.

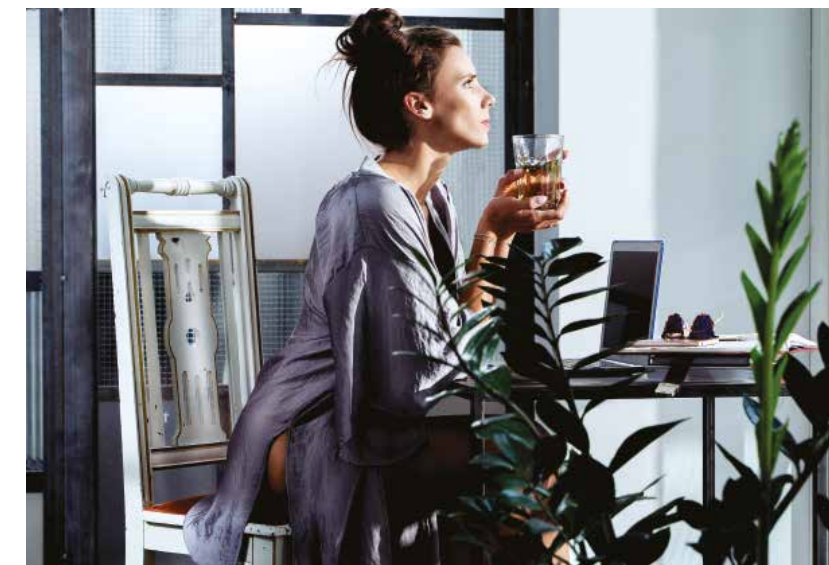
5. Gdy poczujesz, że twoja forma rośnie, zacznij pracować na sprzęcie równoważnym tj. BOSU - platformie równoważnej albo dysku stabilizującym. Nauczysz się odpowiednio balansować ciałem.

6. Wykorzystaj w treningu różne sprzęty do treningu funkcjonalnego np. taśmy TRX, piłkę lekarską, skakankę czy odważniki. Pracuj nad swoją sylwetką. Im więcej ćwiczeń, które angażują do wysiłku wiele partii mięśniowych tym lepiej.

7. Jeżeli chcesz w jednym kawałku zjechać w dół to pamiętaj o rozciąganiu. Stretching to bardzo ważna część treningu. Dzięki niemu twoje ciało się uelastyczni i będzie bardziej odporne na urazy, czy kontuzje. Mięśnie po długotrwałym wysiłku na nartach będą się szybciej regenerowały.

8. Gdy udasz się na stok, pamiętaj o odpowiedniej rozgrzewce. Podgrzej swój organizm, przede wszystkim nogi, ramiona i biodra. Wykonaj parę podskoków, skłonów w przód, przysiadów, pokręć biodrami i ramionami.

9. Jeżeli czujesz, że twój organizm jest osłabiony. Proponuję czystek (Cistus Incanus). To jedna z najsilniej działających roślin wzmacniających układ immunologiczny u człowieka. To doskonała ochrona o każdej porze. W szczególności w okresie jesienno-zimowym, kiedy nasz organizm jest narażony na różne infekcje i układ odpornościowy jest osłabiony. Roślina rośnie wyłącznie w stanie dzikim – przede wszystkim w słonecznych krajach Południa. Czystek należy stosować regularnie. Najlepiej pić go codziennie. Po miesiącu już będą zauważalne efekty działania tej rośliny. Jedną łyżeczkę ciętego czystka należy zalać gorącą wodą, a następnie parzyć ok. 10 minut pod przykryciem. Odcedzić i wystudzić. Czystek powinniśmy pić 3x dziennie. Porcję herbaty wcześniej zaparzonej można zalewać jeszcze z 4x. Dobrze smakuje z miodem, albo syropem z daktyli.



ADRIANNA PALKA
**ABSOLWENTKA AKADEMII
WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
W KRAKOWIE**

Trenerka personalna, ekspertka fitness.sport.pl i Women's Health oraz autorka bloga Train My Way. Współpracuje z wieloma sportowcami między innymi z tegorocznym zwycięzcą Dakaru – Rafałem Sonikiem. Pasja do sportu, misja i wytrwałość w dążeniu do celu to jej trzy osobiste fundamenty. Uwielbia sport i nie wyobraża sobie pracy bez ludzi. Ludzie i pomaganie im dodaje jej energii i inspiracji do działania. Propaguje zdrowy styl życia, uczy pozytywnego nastawienia i motywuje do aktywności.

**Na koniec życzę Ci udanego szusowania na puchu,
mocnych mięśni, dobrej kondycji i zdrowia.**

więcej informacji na adriannapalka.pl i www.facebook.com/TrenerPersonalnyAdriannaPalka/

JAK ZMIENIĆ *wycieczkę* *w podróż?*

Tylko w tym roku chodziłem czterdzieści metrów nad ziemią po sznurowym moście, spałem w glinianych chatkach krytych strzechą, umierałem z pragnienia w środku dżungli, jadłem ośmiornicę, przejechałem stopem 3000 km, nurkowałem z rekinami, słuchałem mantr w buddyjskim klasztorze, tropiłem nosorożce, uciekałem przez krzaki przed bandytami, płynąłem dłubaną pirogą i zaszyłem się w chatce z bambusa na rajskiej plaży na dwa tygodnie.

Myślę, że nie zmarnowałem czasu.

tekst i zdjęcia: Tomek Michniewicz,
www.tomekmichniewicz.pl

Filipiny -
pocztówkowy raj,
którego trzeba
mocno poszukać



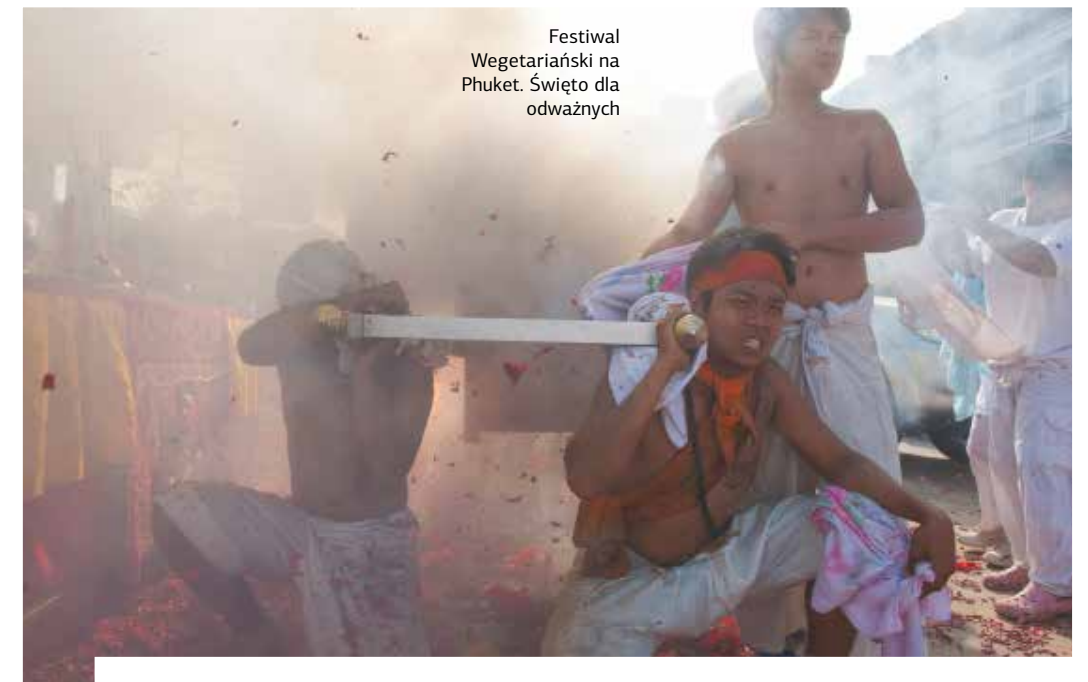
90% WIEDZY o
podróżowaniu
zdobywa się
na pierwszej
WYPRAWIE.

Warto poznawać świat bez biura podróży. Warto, bo jest taniej i ciekawiej. Bo przeżywasz więcej niż przez rok w domu, a czternaście dni wydaje się dwoma miesiącami. Za trzy tygodnie w Etiopii biuro podróży inkasuje 12 tys. zł. Spędziłem w tym kraju trzy tygodnie za 2700 zł. Dwutygodniowa trasa po Indiach z biurem to koszt często 9-12 tys. Taka sama trasa samodzielnie – od trzech do pięciu.

PODRÓŻ, A NIE WYCIECZKA

Biura organizują wycieczki, samodzielnie rusza się w podróż. Jedźmy! Backpacking podoba się prawie każdemu. Kto raz wyjechał na własną rękę, prawdopodobnie będzie chciał pojechać znowu. Ilość wrażeń, przygód i przeżyć przekracza najśmielsze oczekiwania. A do tego to poczucie wolności – sami decydujemy dokąd, kiedy i na jak długo jechać, co robić, co zobaczyć, z kim rozmawiać i kiedy wyruszyć dalej. Przed pierwszą podróżą większość ludzi zwyczajnie się boi. W głowie roją się pytania: Czy to na pewno dla mnie? Czy sobie poradzę? Czy to nie jest niebezpieczne? Odpowiedzi zawsze są takie same: jeśli jesteś na etapie rozmyślania o wyjeździe – tak, backpacking jest na pewno dla Ciebie. Tak, poradzisz sobie. Nie, nie jest to szczególnie niebezpieczne. Warto wiedzieć jedno – te obawy są naturalne. 90% wiedzy o podróżowaniu zdobywa się na pierwszej wyprawie i jest to zazwyczaj najwspanialsza wyprawa ze wszystkich. Miliony ludzi co roku ruszają w trasę i znakomita większość z nich wraca do domu bez szwanku.

Festiwal
Wegetariański na
Phuket. Święto dla
odważnych

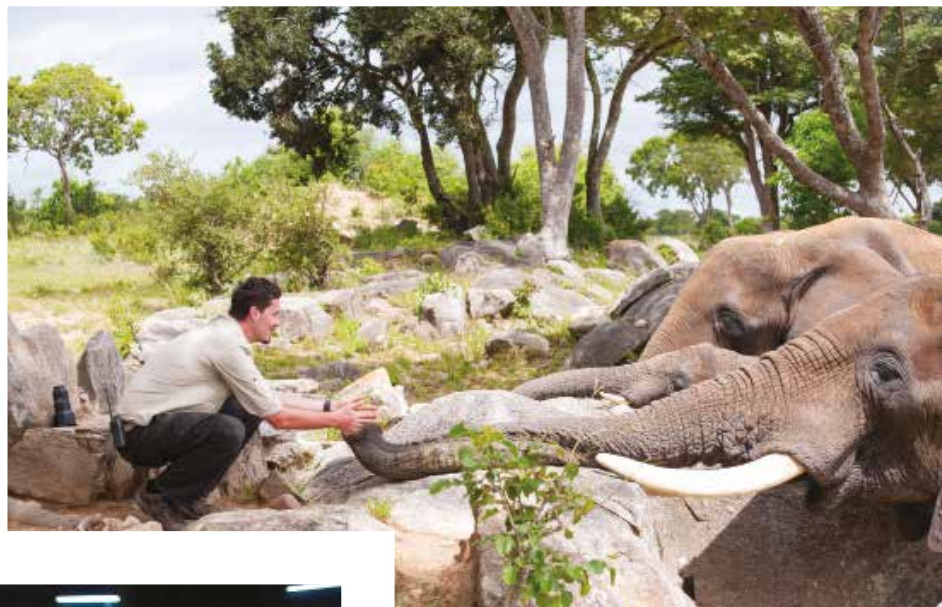


Podróże od
wycieczki
odróżniają ludzi,
których spotykamy

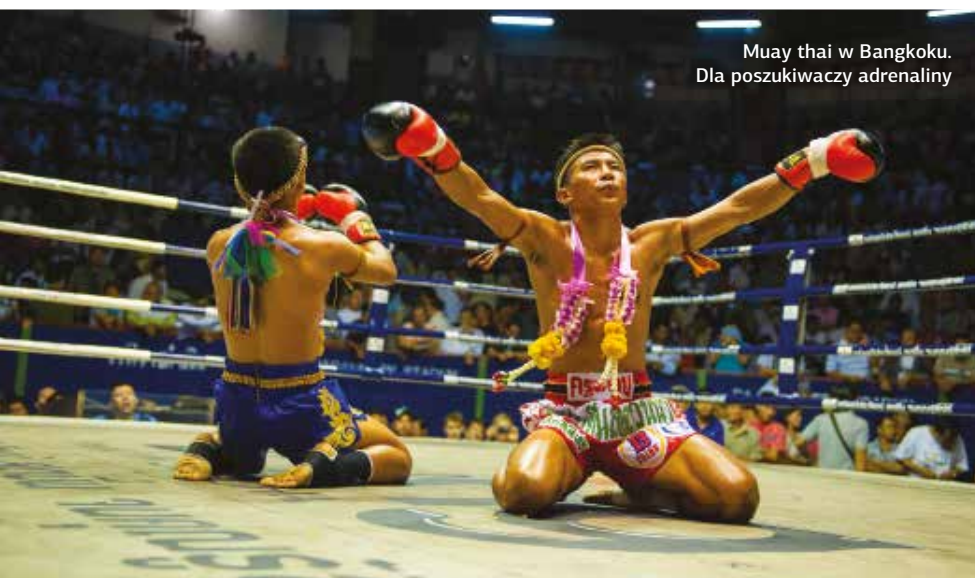


» Z PLANEM, CZY BEZ?

Jedni ruszają spontanicznie, bez planu i przygotowania, inni skrupulatnie planują każdy dzień. Można tak, można tak, można jeszcze inaczej. Osobiście sugeruję opcję łączoną. Proszę wyszukać w sieci Manufakturę Podróży (www.manufakturapodrozy.com). To grupa ponad 40 podróżników-zawodowców, którzy pomagają swoją wiedzą i doświadczeniem wyruszyć w naprawdę niesamowitą podróż. Znają teren, wiedzą czego gdzie szukać, a czego unikać, na co warto wydać więcej, a gdzie oszczędzić. Na życzenie zbudują wam trasę po dowolnym kraju, idealnie dopasowaną do waszych potrzeb i oczekiwań.



Kontakt z przyrodą to największa nagroda prawdziwej podróży. O ile jest etyczny



Muay thai w Bangkoku. Dla poszukiwaczy adrenaliny

Ma być sporo plaży i trochę zwiedzania – będzie. Ma być gęsto od wrażeń, zmęczenia i adrenaliny – proszę bardzo. Ma być trasa śladem jedzenia, tańca, majańskich zabytków, tropikalnych wysepek, przez pustynię, góry, tropem winnic albo z dziećmi – nie ma problemu. Manufaktura Podróży pomaga wybrać odpowiedni kierunek (bo skąd wiedzieć – Japonia czy Kambodża? Peru czy Ekwador?), zaplanować budżet i zmieścić się w jego założeniach, i te dwa urlopowe tygodnie wykorzystać jak najlepiej.

W efekcie otrzymacie napisany przez eksperta, specjalnie dla was, mały indywidualny „przewodnik”, stanowiący plan wyprawy. Będzie w niej wszystko – gdzie spać i jak tanio dolecieć, co jeść, co zwiedzać, jak dokąd dojechać, na co nie tracić czasu. Kontakty na miejscu, sprawdzeni partnerzy, agencje godne zaufania, bezpieczne restauracje i dania warte spróbowania, plan dzień po dniu, przestrogi i ostrzeżenia, a nawet tło kulturowe kraju. Taka instrukcja jak do szafy z IKEA, tylko że na waszą samodzielną podróż. Z taką wiedzą ciężko się zgubić, a jeszcze ciężiej zrobić sobie krzywdę. To bardzo dobry sposób na pierwszą samodzielną podróż. Niby samodzielnie, ale pod opieką kogoś, kto naprawdę zna się na rzeczy. To nowa forma podróżowania, dopiero wchodzi do Polski, ale szybko zdobywa miłośników. Bo bezpieczniej, bez ślęczenia w sieci przez całe wieczory i w efekcie – również taniej. Tak więc – odwagi, i w drogę!



Bali. Święto na każdy dzień. Dla zwiedzaczy

dekorian®

Sztuka
kreowania
wnętrz



- **DEKORIAN Białystok**, ul. Konopnickiej 7 lok.2 • **DEKORIAN Bielsko-Biała**, ul. Sempołowskiej 16 • **DEKORIAN Częstochowa**, ul. Stary Rynek 14 • **DEKORIAN Gdańsk**, ul. Grunwaldzka 490 lok.2 • **DEKORIAN Kalisz**, ul. Częstochowska 50 • **DEKORIAN Katowice**, Al. Roździeńskiego 199 • **DEKORIAN Kielce**, ul. Szydłówek Górny 3A • **DEKORIAN Kraków**, ul. Zakopiańska 56A • **DEKORIAN Łódź**, ul. Pabianicka 119/131 • **DEKORIAN Olsztyn**, ul. Marka Kotańskiego 6 • **DEKORIAN Opole**, ul. Grunwaldzka 3 • **DEKORIAN Radom**, ul. Sienkiewicza 14 • **DEKORIAN Rzeszów**, ul. Chłopickiego 3 • **DEKORIAN Szczecin**, ul. Struga 15 • **DEKORIAN Tarnów**, ul. Odległa 12d • **DEKORIAN Warszawa**, ul. Burakowska 5/7 • **DEKORIAN Wrocław**, ul. Braniborska 70/80 • **DEKORIAN Wrocław**, ul. Czysta 4 •

SUPERODPORNE ULTRACIENKIE NATURALNE

LAMINAM®

Błaty kuchenne
ze spieków kwarcowych
Laminam XL 12+



Showroom Laminam
Al. Jerozolimskie 132
Biurowiec Eurocentrum
Warszawa
www.laminam.pl

materiał Calce Antracite